Nr. 5—6.
1 kwietnia

Roku 1922.
Wyd. IV.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

REDAKTOR: HENRYK NOWODWORSKI

KIEROWNIK SEKCJI PROPAGANDY ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Wielki Tydzień CZERWONEGO KRZYŻA

DOROCZNA WIOSENNA ZBIÓRKA NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

na całym obszarze Rzeczypospolitej

21 MAJA 28 b. r.

Wiosna idzie — maj za pasem!

Kilka tygodni zaledwie tygodni dzieli nas od dorocznego naszego święta, Wielkiego Tygodnia Czerwonego Krzyża. Czasu już na przygotowania mamy nie za dużo, a zrobić przecież trzeba wiele, aby doroczna kampanja werbunkowa Polskiego Czerwonego Krzyża wypadła jaknajpomyślniej. Wymaga tego zarówno idea nasza, jak i stan materjalny instytucji.

Nie od rzeczy będzie prawdopodobnie przypomnieć, dlaczego Polski Czerwony Krzyż nadzwyczaj wielką wagę przywiązuje do dorocznych zbiórek w specjalnie przeznaczonym na nie i zawczasu obranym tygodniu roku. Polski Czerwony Krzyż nie jest zwolennikiem dorywczych kwest na jego cel urządzanych w dowolnych terminach to tu,

to tam, bez ogólnego planu i skoordynowania. Takie okolicznościowe zbiórki zawodzą często pod względem materjalnym lub dają rezultaty nikłe. Kwesty uliczne już spowszedniały. Przytem publiczność zbyt często atakowana na ulicach, powszechnie przestała już reagować na cel zbiórki. Nie interesuje się już nim, składając swój grosz najczęściej jedynie na odczepne. A nam przecież zależy nie tylko na tym groszu. Jest on nam wprawdzie również potrzebny, a nawet konieczny: bez środków materjalnych aniołowie przecież tylko chyba potrafiliby sprostać tym olbrzymim, pochłaniającym ogromne fundusze zadaniom, jakie wziął na swe barki Polski Czerwony Krzyż. Ależ nam chodzi przedewszystkiem o krzewienie jaknajszersze idei Czerwonego Krzyża. Gdy zostanie ona zaszczepiona w szerokich masach, kiedy już, jak polska ziemia długa i szeroka, nie będzie na niej jednego człowieka, bogatego czy biednego, inteligenta, robotnika czy kmiecia, któryby znaku Polskiego Czerwonego Krzyża nie rozumiał, zadań jego nie znał, pracy nie popierał, instytucji naszej nie sprzyjał—wtedy już troszczyć się nie będziemy potrzebowali o jej byt, ani pytać, skąd weźmiemy środki na nasze zadania. Znajdą się one wtedy same, strumieniem wartkim napłyną, skoro tylko świadomość doniosłości dla ogólnego dobra i świętości znaku Czerwonego Krzyża, jego posłannictwa i haseł stanie się powszechną.

Dziś jednak daleko nam jeszcze do tego. Społeczeństwo zna wprawdzie naogół znak Czerwonego Krzyża, ale prawdę powiedziawszy, w lwiej swej części nie rozumie go ani docenia, choć, przyznać to trzeba, naogół odnosi się doń z poważaniem, w świeżej pamięci mając widoczną niedawno dla każdego obywatela, niezaprzeczalną zasługę Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie minionej zawieruchy wojennej. Ale na tem kończy się też przeważnie stosunek ludności do naszej instytucji. Jeśli ją wspiera, czyni to raczej przez pamięć dnia wczorajszego. Naszego trudnego „dziś“, a tymbardziej doniosłego dla dobra kraju „jutra“ Czerwonego Krzyża społeczeństwo jeszcze nie rozumie. Brak uświadomienia narodowego co do celowości zadań podjętych przez Polski Czerwony Krzyż jest dziś jeszcze elementarną przeszkodą na drodze jego rozwoju. Niedostateczny oddźwięk w społeczeństwie na hasła Polskiego Czerwonego Krzyża, nie pozwala mu dotąd rozwinąć skrzydeł do lotu tak szerokiego, jak wielkie są potrzeby narodowe, wołające o tysiąckrotnie wzmożoną jego działalność humanitarną i samarytańską.

Ramionami swymi Polski Czerwony Krzyż chce ogarnąć Polskę całą. Chrystusowe godło cierpienia, które wzięliśmy na swój znak, pragnie usunąć z ziemi naszej wszelkie cierpienie. Biorąc się do budowy zdrowej przyszłości narodu, Polski Czerwony Krzyż pragnie mu dać szczęście. Podejmując pracę—dla wszystkich, wszystkich ze sobą mieć musi. Kardynalnym więc warunkiem rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża i owocności jego zabiegów dla dobra ogółu, jest sympatja i współpraca tegoż ogółu.

Dopiero z chwilą, gdy każda polska głowa pochyli się przed znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża, gdy każda pierś polska ozdobi się jego godłem, każde polskie serce odezwie się na jego hasła, a każda polska dłoń przyłoży się do jego pracy, dopiero wtedy Polski Czerwony Krzyż spokojnym okiem będzie mógł patrzeć w swe jutro, pe-

wny, że podoła zadaniom, których dziś program zaledwie kreślić przed sobą dopiero zaczyna.

W zrozumieniu, lub choćby w przeczuciu tej doniosłej roli, jaką odegrać ma Polski Czerwony Krzyż w wielkim dziele budownictwa przyszłego szczęścia narodowego, dziś wytężać nam należy wszystkie siły, aby położyć pod nie jaknajmocniejsze zręby. Kamieniem węgielnym pod budowę gmachu szczęścia, mocy, zdrowia, i dobrobytu przyszłych pokoleń, będzie rozbudzona dziś i powszechnie wszczepiona w masy narodowe sympatja i współdziałanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, oparte na pełni świadomości i uznania dla jego celów, zadań i prac. Tę oto powszechną świadomość wśród ogółu budzić dziś nam jaknajusilniej potrzeba.

Corocznie urządzana w miesiącu maju przez Polski Czerwony Krzyż wielka zbiórka jest właśnie tym szturmem generalnym do umysłów i serc ogółu. Dla tym większego natężenia sił, dla nadania tej akcji powagi i znaczenia, Polski Czerwony Krzyż urządza ją w całej Polsce w jednym, z góry określonym terminie. Dlaczego w maju? A jakżeby mogło być inaczej? Maj — miesiąc radości wobec budzącej się wiosny. A czyż mało radości w naszej pracy dla dobra bliźniego? Czyż mało radości w każdej łzie otartej, w każdem cierpieniu utulonem, ocalonem istnieniu? Maj — miesiąc miłości. A miłość bliźniego przecież, najszczytniejszą miłość, na jaką zdobyć się może ludzkie serce, głosi sztandar Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dla tego więc na nasze święto obraliśmy tydzień majowy. Zresztą na całym świecie tego rodzaju zbiórki Czerwonego Krzyża urządzane są również w maju. Tak chciała Liga Czerwonych Krzyży, słusznie uważając miesiąc ten za najodpowiedniejszy. Bo uczucie jakie on wywołuje u wszystkich narodów jest powszechnem. Wiosenne słoneczko, przyroda sama ułatwia w maju propagandę rzeczy pięknych, dobrych i wzniosłych.

Istotnie w maju najłatwiej urządzić święto tak wielkie, tak radosne, jakiem winno być doroczne święto Czerwonego Krzyża. Nie potrzeba, jak w innej porze, gnieździć się w dusznych pomieszczeniach. Świeżą zielenią i kwieciem okryte ogrody i parki stoją otworem, same zapraszając na festyny i zabawy. Dzień, dłuższy już znacznie, daje po całodziennej pracy kilka godzin wolnych dla zabawy na zebraniach towarzyskich, odczytach, pogadankach, koncertach, przedstawieniach teatralnych i kinematograficznych. Kwesta uliczna pod pogodnie uśmiechniętym wiosennym niebem raźniej pójdzie, niż w dzień słotny i ponury lub mroźny.

Jednym słowem, wszystko zdaje się sprzyjać naszemu świętu majowemu. Trwać będzie ono nie dzień ani dwa, lecz tydzień cały, a to dla tym intensywniejszego werbunku. Najobojętniejszy przecież, mając tydzień cały przed oczami znak Polskiego Czerwonego Krzyża, musi się nim wreszcie zainteresować i sięgnąć po niego. Najobojętniejszy nawet, gdy weźmie pod uwagę, że jeśli tydzień cały, cała Polska, ba! nawet świat cały sprawia gody na rzecz Czerwonego Krzyża, to musi w nim być coś wielkiego. A od tego już są prelegenci, mówcy, od tego stosy broszur i druków, aby mu objaśnić, co to jest Polski Czerwony

Krzyż, co robi i do czego dąży. I jak niewiele żąda: serca tylko przychylnego i dłoni przyjaznej. Któżby ich poskąpił dla dobrego celu? Coś jasnego błysnęło w oku: wnet zalśnił na odzieży żeton Polskiego Czerwonego Krzyża, którego armja—ma już jednym członkiem więcej.

Niechajże w zbliżającym się tegorocznym majowym Tygodniu znajdzie ich miljon. Czyż bo miljona dobrych serc nie naliczy wśród swych synów i cór—Polska?

. . . .

Mamy w Zarządzie Głównym wielką mapę Rzeczypospolitej, na której drobnymi czerwonymi krzyżyczkami oznacza się rozmieszczenie wszystkich Oddziałów i Kół Polskiego Czerwonego Krzyża. Coraz ich więcej, coraz gęściej. Raduje się serce, patrząc, jak z tygodniem każdym ich przybywa.

I pomyśleć tylko jaki to niebawem, w zbliżającym się dorocznym Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża ruch się zacznie w każdym z tych, licznych już, punkcików, znaczonych czerwonymi krzyżyczkami! Zawre praca, zaroi się. I wyobrazić sobie tylko te setki, tysiące, dziesiątki tysięcy czerwonych krzyżyczków, jakie w owym Tygodniu wyrosną w każdym z tych punktów — na piersiach zwerbowanych członków. Zniknęłaby pod czerwienią nasza mapa, nie stałoby jej miejsca. I marzy się i roi się ta chwila, kiedy już zbędnem nam będzie wyznaczać na mapie czerwonymi krzyżykami rozmieszczenie Oddziałów. Bo każde miasteczko, każdą wioskę trzeba byłoby nimi oznaczać.

Wtedy na całej mapie naszej postawimy jeden—Wielki Czerwony Krzyż. Wielki, jak Polska długa i szeroka. Wtedy zadanie Polskiego Czerwonego Krzyża będzie spełnione.

Jak prędko chwila ta nastąpi? Zależy od tego, ile poświęcenia, energji i zapału dla idei Polskiego Czerwonego Krzyża włożymy w zbliżający się tegoroczny jego Wielki Tydzień!

HN.

Prof. Dr. Alfred Sokołowski.

Zdrowie Europy Zachodniej

PRZED I PO WOJNIE.

Pod tym wielce zajmującym tytułem ogłosił w r. zeszłym wybitny ekonomista i statystyk duński prof. Westergaard ciekawą pracę, z którą pragnę zaznajomić naszych czytelników, aby następnie porównać zebrane przez autora dane z naszymi pod tym względem stosunkami.

Jednym ze znamiennych rysów historji rozwoju ludzkości, mówi prof. Westergaard, jest poczynając od początków XIX wieku, stopniowy

spadek śmiertelności. We wszystkich krajach zachodniej Europy zmniejszają się powoli choroby, a przedewszystkiem zakaźne, niektóre z nich znikają nawet niemal zupełnie (dżuma, ospa i inne). W średnich i nowożytnych wiekach wzrost ludności był bardzo nieznaczny. We Francji n. p. w wieku XVIII. procent urodzeń wynosił około 4 proc. rocznie, a pomimo to przyrost ludności był bardzo nieznaczny, tak, że liczba urodzeń równoważyła się niemal zupełnie z liczbą zejść śmiertelnych. Jeśli zaś wypadkowo w jakimś kraju wskutek przyjaznych okoliczności ludność zaczynała wzrastać, to zjawiające się lata głodowe lub jakaś ciężka epidemja niszczyły szybko ten przyrost szczęśliwy. Np. epidemja powietrza morowego, panująca w całej Europie w XIV wieku porwała w ciągu lat trzech prawie jedną czwartą część ówczesnej ludności (około 25 miljonów). Począwszy zaś od wieku XIX owe ciężkie epidemje stają się coraz rzadsze, a jeśli pojawia się od czasu do czasu epidemja tyfusu lub cholery, to dzięki nowoczesnym urządzeniom sanitarnym (wodociągi, kanalizacja itp.) straty, wywołane przez nią, nie są zbyt ciężkie, zaś ospa w końcu XIX w. wygasła na zachodzie Europy niemal zupełnie, podczas gdy przed stu laty tamże padało ofiarą tej strasznej choroby wcześniej czy później jedno dziecko na dwanaście urodzonych.

Naturalnym wynikiem tego zmniejszenia śmiertelności było stopniowe zwiększanie się wzrostu ludności w niebywałym dotychczas stosunku.

Jako wielce ciekawą ilustrację podaje prof. Westergaard dane statystyczne, odnoszące się do śmiertelności w Danji w XVII wieku (cyfry pierwsze) porównywając je ze śmiertelnością spostrzeganą w tymże kraju w początkach XX wieku (cyfry w nawiasach). Mianowicie na tysiąc mieszkańców umierało w latach życia między trzydziestym piątym a czterdziestym rokiem życia 22 (6) mężczyzn i 20 (6) kobiet, w latach życia między czterdziestym a czterdziestym piątym 22 (7) mężczyzn i 22 (6) kobiet, w wieku między 55 a 60 rokiem 54 (19) mężczyzn i 39 (15) kobiet.

To zmniejszenie śmiertelności wpłynęło bardzo na przedłużenie przypuszczalnego prawdopodobieństwa długości życia. I tak podług statystyki niemieckiej w latach między 1871 a 1880 przeciętna przypuszczalna długość życia dziecka, urodzonego w tym okresie czasu, wynosiła 35,6 lat tego zaś, kto dożył do lat 20 wynosiła 38,5, tymczasem w okresie między 1891 a 1900 wskutek zmniejszenia się śmiertelności wyniosła 40,6 i 41,2. Ten przyrost o lat 5 przeciętnego przypuszczalnego okresu życia przypada w Niemczech na okres wielkich reform społeczno-hygienicznych, dokonanych w tym kraju w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. A zastanowić nas powinien tem więcej, że warunki klimatyczne i społeczne Niemiec nie przedstawiają się dodatnio w porównaniu z innymi krajami np. z Nową Zelandją, w której przypuszczalna długość życia wynosiła dla urodzonych w tymże okresie wysoką liczbę, bo aż 59 (lata 1909 i 1913). Widać z tego, że stan zdrowotny znajdował się w całym świecie cywilizowanym w wybornych warunkach, co odbiło się szczególniej korzystnie na śmiertelności dzieci przez polepszenie warunków ich odżywiania, mieszkań (domy wycho-

wawcze, państwowa opieka nad dziećmi itp.). W latach średnich, t. j. w epoce pracy, wpłynęły dodatnio na zmniejszenie śmiertelności: ogólna poprawa warunków sanitarnych, zwiększony dobrobyt klas pracujących, skuteczna państwowa i społeczna walka z gruźlicą i innemi zakaźnemi chorobami, jakoteż ciągle postępująca propaganda walki z alkoholizmem.

Ten szczęśliwy postęp rozwoju ludzkości przerwany został gwałtownie przez wybuch wielkiej i przeszło cztery lata trwającej wojny, w której brały udział pośrednio lub bezpośrednio niemal wszystkie państwa Europy, a wpływ tej klęski na rozwój ludności okazał się fatalny:

1) przez stratę w zabitych i rannych w tych niezwykle zaciętych bojach, ciągnących się przeszło cztery lata,

2) przez zwiększoną śmiertelność ludności cywilnej stron walczących wskutek braku materjałów spożywczych, biedy i nędzy, jaka powstała przez srogie zniszczenie ziem objętych wojną (Belgja, Francja, Polska),

3) przez powstałe jednocześnie towarzyszki nieodłączne wojen, rozmaite ciężkie choroby zakaźne (tyfus, cholera, dysenterja itp.), które panowały nietylko w armjach, lecz i między ludnością cywilną krajów objętych pożogą wojny, przyczem straty bezpośrednie w armjach wynoszą w przybliżeniu ośm miljonów zabitych, a trzy miljony zmarłych żołnierzy w następstwie różnych chorób.

Z krajów, będących terenem wojny, największą hetakombę złożyła Francja, zginęło tam bowiem z liczby 8,6 mil. zmobilizowanych żołnierzy 1.600.000 tys. ludzi, to jest 22 proc. Są to liczby olbrzymie, jeśli zwrócimy uwagę na to, iż ogólna liczba zmarłych w roku 1913 w tymże kraju wynosiła 700 tysięcy. W mniejszym daleko rozmiarze poniosły straty pozostałe wojujące narody, zresztą dla niektórych krajów, jak np. Rosji, nie mamy dotychczas obliczeń ścisłych. Straty te w ludziach stały się tembardziej dotkliwe, że dotyczyły się ludności męskiej, będącej w produkcyjnym okresie życia (między 20 a 50 rokiem życia).

Co się tyczy ludności cywilnej, to niemal cała, ucierpiawszy srodze pośrednio, wykazała zwiększoną śmiertelność w porównaniu z latami przedwojennymi. W Anglji w ciągu czterech lat wojny (1915 a 1918) zmarła jedna czwarta miljona więcej osób, to jest śmiertelność zwiększyła się przeszło o 12%. Ten sam mniej więcej niekorzystny procent obliczono dla Francji. We Włoszech w tymże okresie śmiertelność wzrosła o 25 proc. (600.000). Niemcy straciły nadwyżkę przeszło 700 tysięcy osób cywilnych, t. j. mniej więcej tyle co Anglja. Jeśli dodamy straty w innych krajach Europy Środkowej, to napewno obliczyć je możemy na kilka miljonów zwiększonej śmiertelności u ludności cywilnej w tejże epoce. Dodać tu jeszcze należy, że niektóre niespodziewane epidemje, nie będące, o ile się zdaje w związku z wojną, jako to grypa panująca w całej Europie w roku 1918, zwiększyła u ludności cywilnej owe straty, które nazwaćby można już powojennemi, ciężka bowiem ta epidemja w samej Anglji spowodowała przeszło sto tysięcy zejść śmiertelnych, we Francji nieco nawet więcej, a we Włoszech około trzystu tysięcy.

Bilans ten stanie się jeszcze bardziej ponurym, jeśli zwrócimy uwagę na to, że w czasie lat wojennych zmniejszał się stale we wszystkich krajach wojujących procent urodzeń, który nie jest bynajmniej mały. Podług mniej więcej ścisłych obliczeń w Wielkiej Brytanji wyniosła strata zmniejszenia się przyrostu ludności z powodu wojny około 600 tysięcy, a we Francji i Włoszech przeszło 1 miljon. Niemcy oceniają tę stratę na 3 miljony prawie, tyleż mniej więcej dawna monarchja Austro-Węgierska. A ponieważ podobne straty nastąpić musiały i w innych krajach, które tej statystyki nie prowadziły ściśle (Rosja, Turcja, kraje Bałkańskie), to wziąwszy jeszcze pod uwagę zwiększoną wszędzie w Europie śmiertelność dzieci, śmiało powiedzieć można, że straty, poniesione przez cywilną ludność Europy, wyniosą wiele miljonów i nie są prawdopodobnie bynajmniej mniejsze od miljonowych strat wyżej wspomnianych w armjach stron walczących.

Na zakończenie Westergaard zastanawia się, czy olbrzymie straty, jakie poniósł świat przez ową srogą wojnę, dadzą się wyrównać w czasie zapanowania pokoju w całym świecie i czy Europa powróci znowu do dalszego i stałego zmniejszania się śmiertelności przez wzrost ludności i wzmożenie się dobrobytu na podstawie ogólnych hygieniczno-kulturalnych środków, wskazanych przez naukę?

Przewidzieć tego nie można, tymbardziej, że istnieją pewne dane, stawiające na długi dystans czasu ujemne horoskopy. Do tych ujemnych czynników zaliczyć należy przedewszystkiem zmniejszenie się w Europie produkcji środków żywnościowych, i wynikające z tego ich podrożenie, a wiadomo, że zasadnicza teorja Malthusa twierdzi, iż zmniejszenie ilości produktów pociąga za sobą zwiększenie śmiertelności w danym kraju. Prawo to wydaje się słuszne i obecnie, gdyż w niektórych krajach pomimo przerwanej wojny śmiertelność nie zmniejszyła się bynajmniej. Westergaard jednakże sądzi, że stan ten jest jedynie przejściowy, a nawet przy dłuższem trwaniu zmniejszonej ilości pożywienia, kompensowane ono być może przez umiejętne rozdzielenie żywności między biedną ludność, wprowadzenie ogólnej wstrzemięźliwości, ograniczenie spożywania napojów spirytusowych i wprowadzenie wogóle drogą oświaty hygienicznego sposobu życia, co będzie najlepszym środkiem ograniczenia rozwoju chorób szczególniej zakaźnych i zmniejszenia śmiertelności dzieci, co razem wpłynąć musi na ograniczenie śmiertelności i powolnego jej powrotu do liczb, spostrzeganych w okresie przedwojennym. Autor nie wątpi, że mimo smutne wyniki wielkiej wojny, świat pójdzie dalej w kierunku humanitarnym i w dalszym stopniowym rozwoju ludzkości w kierunku eugenetycznym, co stanowić będzie stan istotnego pokoju wszechświatowego.

Zdrowie w Polsce po wojnie.

Po przedstawieniu stanu zdrowotności w Europie Zachodniej na podstawie pracy prof. Westergaarda, nie od rzeczy będzie podjąć próbę przedstawienia, choćby przy pomocy niedostatecznych naszych statystyk, tej samej sprawy w Polsce.

Najsilniejszy wzrost ludności.

Przyrost ludności na ziemiach polskich w XIX w., szczególniej w drugiej połowie, wzmagał się znacznie, niemal zgodnie z tem, co dało się spostrzegać na Zachodzie Europy, a nawet w większych jeszcze rozmiarach. Według J. Buzka w roku 1804 żyło na obszarze Królestwa, Małopolski, Poznańskiego i Prus Zachodnich okrągłe 7 miljonów 995 tysięcy mieszkańców, w r. 1817 (do którego, wskutek wstrząśnień, spowodowanych wojnami napoleońskiemi, ludność wzrosła tylko nieznacznie), wynosiła liczba mieszkańców Królestwa, Galicji, Prus Zachodnich i Poznańskiego razem 8,441,000 (z tego na Królestwo trzy miljony dwieście), w r. 1857 wynosiła 11,874,000, a w 1910 roku 24,300,000. Wzrost ludności na tych ziemiach wyniósł więc w pierwszych pięćdziesięciu trzech latach 3,879,000, t. j. 48 proc., w następnych zaś 53 latach 12,426,000, czyli aż 105 proc.

Zasługuje na uwagę, że ludność Francji wzrosła w tym stuleciu (1857 a 1910) tylko o 11 proc., Niemiec o 75 proc., Rosji Europejskiej o 94 proc., a ludność ziem polskich o 105 proc. Czyli ziemie polskie miały najsilniejszy wzrost ludności. Fakt ten, doniosły nadzwyczajnie, jest dowodem niespożytej siły żywotnej naszego narodu. Po bliższe szczegóły w tej wielce ciekawej kwestji odsyłam do pracy d-ra Józefa Buzka p. t.: „Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX“, oraz do pracy d-ra St. Serkowskiego p. t.: „Przyrost naturalny ludności jako zagadnienie hygjeny socjalnej“.

Wielka śmiertelność w Polsce.

Przyrost ludności na ziemiach polskich opiera się naturalnie na przewyżce i to znacznej ilości urodzeń nad zgonami i, to, jak to widzieliśmy na Zachodzie Europy, przemawiałoby za wzrostem kultury i dobrobytu, która jest podstawowym czynnikiem zmniejszania się śmiertelności, a przedewszystkiem z chorób zakaźnych. Tak należałoby sądzić apriorystycznie. W praktyce jednakże zachodzi inna ważna okoliczność, którą należy wziąć pod uwagę, aby nie dojść do fałszywych wniosków. Widzieliśmy mianowicie, że na Zachodzie Europy, szczególniej w drugiej połowie XIX wieku, t. j. w chwili wielkich reform ekonomicznych i sanitarnych, zaczęła się stopniowo zmniejszać ogólna śmiertelność, która w ciągu ostatniego dziesięciolecia przed wojną spadła niemal do połowy, wynosząc w Niemczech 16,2 proc. na tysiąc ludności, w Belgji 15,9 proc., w Szwajcarji 15,1 proc., w Szwecji 14 proc., w Danji 12,2 proc., w Holandji 13,6 proc., w Anglji 13,5 proc. Tymczasem w całej Austrji wynosiła 21,2 proc., na Węgrzech 23 proc., w Rosji Europejskiej 20,5 proc., a u nas w Królestwie, niestety, aż 24,5 proc., t. j. prawie dwa razy więcej niż w Danji.

Wysoka śmiertelność w Rosji warunkowana była wielką śmiertelnością z chorób zakaźnych, których procent wynosił przeszło połowę, t. j. 50 do 60 proc., gdy tymczasem w Europie Zachodniej stanowił około 30 proc. Jak smutne pod tym względem panowały stosunki u nas w Królestwie przed wojną pouczają następujące dane, ogłoszone przez Wł. Grabskiego w jego Roczniku Statystycznym Królestwa Pol-

skiego, wydanym w 1913 r. Liczba osób, zmarłych w Królestwie w r. 1911 wskutek chorób zakaźnych ostrych (ospa, odra, szkarlatyna, koklusz, dyfteryt i tyfusy) wynosiła 17,519 osób, t. j. 141,3 na sto tysięcy mieszkańców, w tej liczbie zmarło najwięcej na szkarlatynę 48,6 proc., na ospę 28,9 proc. Śmiertelność zaś z powodu chorób zakaźnych wyniosła w 25 miastach Królestwa 233 na sto tysięcy mieszkańców. W Warszawie w r. 1910 zmarło na ospę 344 osób, na szkarlatynę 660. Nie lepiej działo się po wsiach, a chociaż nie było tam podówczas dokładnej registracji, to jednakże z zebranych danych urzędowych, jak pisze Grabski, miało zapaść w r. 1911 w samem Królestwie na szkarlatynę przeszło 20 tys. dzieci, na ospę przeszło 12 tys., a na tyfusy przeszło 20 tys. Były to liczby wprost przerażające, tembardziej jeśli zwrócimy uwagę na to, że do chorób zakaźnych chronicznych dodać należy jeszcze gruźlicę, na którą zmarło, licząc w stosunku śmiertelności Warszawy napewno około 25 tysięcy osób.

Liczby te okażą się bardziej jeszcze wymownemi, jeśli je porównamy ze śmiertelnością na też choroby zakaźne w innych krajach Europy Zachodniej. U nas, w Królestwie, jak wspomniałem, liczba ta była 152,7 na sto tysięcy mieszkańców, tymczasem w Niemczech 78, we Francji 36,4. Natomiast w Rosji Europejskiej 655, w całej Austrji 152 i t. d. Nie lepiej działo się w tym kierunku w Galicji, gdzie grasowały szczególnie groźnie szkarlatyna i dyfteryt (122 przypadki szkarlatyny a 48 przypadków dyfterytu na sto tysięcy mieszkańców). Widzimy więc, jak fatalnie przedstawiała się u nas śmiertelność ludności. Ciekawe tablice, zestawione przez Serkowskiego, wykazują jednakże spadek stopniowy śmiertelności w latach między 1830 a 1910 rokiem z 33 do 20,3 w Królestwie, w Galicji z 42 do 24, a w Poznańskiem z 36 do 18.

A jednakże ludność wzrastała stale, jak zaznaczyliśmy wyżej, doszła nawet przed samą wojną do przeludnienia. Królestwo np. liczyło przeszło 13 miljonów, co zmuszało znaczny procent naszej ludności do emigracji, bądź to na Zachód Europy, bądź do Ameryki.

Tę przyczynę stałego wzrostu naszej ludności, pomimo znacznej śmiertelności, możemy sobie wyjaśnić jedynie płodnością niezwykłą narodu polskiego, jak bowiem wykazały statystyki, stale i to znacznie przewyższał u nas procent urodzonych nad ilością zmarłych, a stąd tak zwany przyrost naturalny ludności był o wiele większy niż w innych krajach Zachodniej Europy. I tak przyrost ten w ciągu osiemdziesięciu lat ostatnich wahał się z małemi wyjątkami: w Królestwie między 13 a 14 proc., w Galicji między 10 a 14 proc., w Poznańskiem między 11 a 16 proc. W innych krajach ten przyrost był o wiele mniejszy: między 1912 a 1913 rokiem we Francji 1 proc., w Irlandji 5,8 proc., w Szwecji 9,4, w Belgji 7, w Anglji 10, w Niemczech 12, w Bułgarji 18.

To jest rozwiązaniem zagadki tego, tak wielkiego wzrostu naszej ludności, co, naturalnie, nie jest bynajmniej synonimem wzrostu kultury i dobrobytu, gdyż śmiało powiedzieć można, że wskaźnikiem dobrobytu i kultury, jak to widzieliśmy na Zachodzie, będzie obok spadku ogólnej śmiertelności, spadek ilości zmarłych na choroby zakaźne, wysoka bowiem śmiertelność z chorób zakaźnych, a z chronicz-

nych z gruźlicy, prowadzi do zubożenia i nędzy całe rodziny proletarjackie szczególniej. Są więc te choroby prawdziwemi wielkiemi klęskami społecznemi (bliższe szczegóły opisałem w mojej pracy: „Wielkie Klęski Społeczne“, Warszawa, 1917).

Taki na ogół smutny stan sanitarny panował u nas, a głównie w Królestwie, w chwili wybuchu wojny wielkiej.

Owo nadmierne zaludnienie, powstały przemysł, będący przeważnie w obcych rękach, tak samo jak i handel, było to nasze łudzenie się, że Polska pod obcym zaborem rozwija się ekonomicznie i powstaje ogólny dobrobyt, a była to tylko nędza błyszcząca, olbrzymia bowiem liczba ludności naszej, tak miejskiej, jak wiejskiej, była bardzo biedna, brakło jej niemal zupełnie oświaty, choroby zakaźne dziesiątkowały ją prawie stale, o poprawę sanitarną nikt nie dbał, jedynie w Warszawie, jakby na pokaz dla obcych, robiono cośkolwiek w tym kierunku, jak kanalizację lub wodociągi.

Nic więc dziwnego, że na tak dobrze pod tym względem przygotowanym gruncie, wojna, która zawsze pociąga za sobą wzmożenie się nędzy i chorób głównie zakaźnych, dała się uczuć srodze naszej ludności, tembardziej, że z jednej strony Rosjanie uprowadzili z sobą setki tysięcy ludności, która zmarniała, a z drugiej strony od samego początku ziemie nasze, a głównie Królestwo i Galicja były terenem nietylko olbrzymich walk, lecz i były przez kilka lat okupowane przez wrogie nam żywioły niemieckie, które starały się wyssać z kraju co tylko się dało i niszczyć go rozmyślnie pod względem materjalnym i moralnym.

Spustoszenia wojenne w bitwach i chorobach.

Bezpośrednio wskutek udziału ludności polskiej, biorącej udział przymusowy w wojsku trzech zaborców naszych, Polska złożyła ogromne ofiary w ludziach, które są zbyt mało znane i doceniane.

„Rzucone zostały one — jak pięknie twierdzi dr. Stefan Dąbrowski — na wolę wypadków przez imperjalizm trzech państw autokratycznych, a później złożone dobrowolnie w obronie wolności własnej. Straty te, zapisane w rubrykach strat państw rozbiorczych, utonęły w niepamięci wszystkich obcych, a nawet i swoich. Na wszystkich pobojowiskach bieleją kości ludu polskiego, który uchwycony w straszliwy mechanizm wojenny i zmuszony do niemego poddania się losowi, ginął masami i bezimiennie“.

Podług obliczeń szczegółowych prof. dr. Dąbrowskiego, łaskawie mi udzielonych, zmobilizowały rekruta u nas: zabór austrjacki 900.000, zabór pruski około 800.000, zabór rosyjski około 750.000. Razem brało udział w wojnie światowej Polaków 2.250.000. Ponieważ pułki polskie armji austrjackiej i niemieckiej były wysyłane na najcięższe pozycje, to przyjąć należy, że straty Polaków, poległych w tej wojnie, wynoszą takie same odsetki zmobilizowanego kontyngensu jaki wypada we Francji (18 do 19 proc.). Z tego wynika, że Polaków padło na polach bitew podczas wojny światowej około 400.000. Do tych jednakże strat, odnoszących się do polskiej ludności, dodać jeszcze należy jeńców i zaginionych, których znaczna część wymarła w niewoli z głodu, nędzy

i chorób, około 203.000. Ogólne straty wyniosły razem według dra Dąbrowskiego, 610.000 oprócz tego zostało inwalidów około 100.000.

Do tych olbrzymich strat wojny wszechświatowej dodać jeszcze musimy straty poniesione przez naszą armję podczas wojny bolszewickiej. Straty te wyniosły, wedle obliczeń urzędowych ministerjum wojny od pierwszego października do trzydziestego czerwca 1920 r. przy przeciętnym kontyngensie 329.462 szeregowców i 10.179 oficerów; w zabitych—szeregowców 2237, oficerów 111, to jest zaledwie 0,7 proc., rannych szeregowców 16,623, oficerów 521 to jest 5 proc., zmarłych 1,1 proc. Natomiast straty w chorych tak zakaźnych jak i nie zakaźnych (14 do 15 proc.) wyniosły ogromną sumę 92.451 szeregowców i oficerów 1133.

Widzimy więc, że wolność naszą okupiliśmy nie tak znowu bardzo tanio, jak to twierdzono za granicą a nawet i u nas.

Niezależnie od strat naszej ludności wskutek bezpośredniego wpływu wojny t. j. strat ludności polskiej w szeregach walczących, naród nasz poniósł jeszcze wielkie straty w ludności cywilnej przez przymusowe wysyłanie Polaków bądźto do Rosji głębokiej, bądź do Niemiec do fabryk, kopalń i t. p. Ta utrata ludności odbiła się szczególniej na Małopolsce Wschodniej i wschodniej części Królestwa (Chełmszczyzna oraz Wołyń). Ilość tych wychodźców trudno jest obliczyć ściśle, bo chociaż większość ich zmarniała na wygnaniu, to jednakże część ich powróciła i stale jeszcze powraca do kraju. W każdym razie ten ubytek, jaki trudno jeszcze obliczyć ściśle, zapewne musiał wynosić około pół miljona samych Polaków. Został on w ostatnich czasach obliczony dokładnie dla Wschodniej Małopolski przez prof. uniwersytetu Lwowskiego Pazdrę i wynosi w województwie Lwowskim 4 proc., w Stanisławowskim 11 proc., a w Tarnopolskim aż 12 proc. w porównaniu z rokiem 1910. Jest to ubytek bardzo znaczny, tymbardziej, że stanowi poważną stratę, która obecnie bywa zapełniana w tych okolicach przez napływ masowy ludności żydowskiej, przybyłej z Rosji.

Jedną z najpoważniejszych strat naszej ludności cywilnej wskutek sześcioletniej wojny są straty przez wzmożenie się śmiertelności z chorób, a szczególniej zakaźnych.

Zjawisko to spostrzegano w całej Europie, nawet w krajach, które nie brały udziału w wojnie. Złożyły się na to rozmaite niekorzystne okoliczności jak: drożyzna, brak roboty, pogorszenie wogóle warunków hygienicznych ludności, do których to przyczyn zaliczyć należy i rozstrój nerwowy, niepokój, panujący pośród mas ludności szczególniej posiadających, bliskich na wojnie lub w niewoli. Na suchoty płucne np. pośród ludności cywilnej w Prusach w r. 1913 zmarło 13.65 proc. na dziesięć tysięcy mieszkańców, w roku zaś 1915 umarło 14.15, w r. 1917 20.52, a w r. 1918 aż 22.83. Czyli wogóle śmiertelność na gruźlicę wzrosła w czasie wojny o 67 proc. A jednak wiele gorzej działo się w innych krajach.

I na ziemiach polskich śmiertelność z suchot płucnych nadzwyczajnie wzrosła w czasie lat wojennych. Wedle dat statystycznych przynajmniej z wielkich miast, umarło w Warszawie między 1909 a 1913 na dziesięć tysięcy mieszkańców 31.74, w r. 1915 zmarło 43.18, w 1918

zm. 57.94, a w r. 1919 aż 54.28, czyli śmiertelność z suchot wzrosła w Warszawie około 70 proc., co pociągnęło za sobą np. w Kongresówce zwiększoną stratę zmarłych w ciągu lat sześciu na pewno około stu tysięcy jednostek. Taką samą stratę, a może i większą przyjąć należy dla Galicji.

Ostre choroby zakaźne, a głównie ospa, tyfus, dysenterja, dyfftetyt, szkarlatyna, a nawet cholera srożyły się stale pośród naszej ludności cywilnej w czasie lat wojny.

Nie będę się kusił obliczyć ilość osób zmarłych na ziemiach polskich wskutek wzmożonej śmiertelności z chorób zakaźnych, gdyż z wyjątkiem tyfusu wysypkowego, na który zmarło na pewno około stu tysięcy osób, dla innych chorób zakaźnych nie mamy bliższych danych z powodu rozmyślnego zaniedbania władz okupujących i zaborczych, zaznaczyć jedynie mogę, że w Warszawie zdwoiła się liczba zmarłych na ostre choroby zakaźne. I tak w 1915 r. wyniosła ona 391 na sto tysięcy mieszkańców, a w 1917 r. 600, w 1918 przeszło 500, podczas gdy przed wojną podług Grabskiego wynosiła w całem Królestwie przeciętnie 152 na sto tysięcy mieszkańców. Ubytek więc ludności wskutek chorób tej kategorji był znaczny niezwykle.

Do ubytku ludności w kraju przyczyniła się bardzo zwiększona śmiertelność pośród dzieci, a szczególniej niemowląt. Śmiertelność ta już przed wojną dochodziła u nas do niebywałych na Zachodzie rozmiarów. Wynosiła bowiem pośród dzieci do lat piętnastu w Warszawie około 48 proc. wszystkich zmarłych, a dzieci w wieku do lat pięciu przeszło 41 proc. W Łodzi stosunek procentowy zmarłych dzieci był jeszcze gorszy, a zapewne to samo, a może i gorzej jeszcze, działo się i dzieje pośród ubogiej ludności miasteczek i wiosek. Naturalnie w czasie wojny śmiertelność dzieci przy ogólnie przeszło dwa razy zwiększonej śmiertelności, musiała się wzmódz w tym samym co najmniej kierunku.

Wreszcie na zmniejszenie się ludności wpłynęło także zmiejszenie wogóle liczby urodzeń, których było w Warszawie w 1914 roku 21.777, w 1916 roku 14.342, w 1917 roku 14.100, a w 1918 tylko 10.980. Ta ilość zmniejszonych urodzeń zastanawia tymbardziej, że wogóle już przed wojną od lat dziesięciu conajmniej, zaczęła się zmniejszać ilość urodzeń w Polsce jak i w całej Europie wogóle. I tak wynosiła ona w 1893 roku 36.34 proc., w 1909 roku już 34.50, a w 1912 roku 33.10 proc., t. j. w drugiem dziesięcioleciu zmniejszyła się o 4.6. To samo w Galicji, gdzie na tysiąc mieszkańców było między 1901 a 1905 urodzeń 42.6, a między 1906 a 1910 rokiem 40.64.

Takie to olbrzymie, bo wiele miljonów wynoszące, straty w ubytku ludności poniosły ziemie polskie w czasie tytanicznej sześcioletniej wojny. Niezwykłe ofiary, ale też i niezwykły wynik, bo—zrzucenie pęt, gniotących przez lat przeszło sto, nasz kraj i dobicie się wolnego państwa o wielkiej rozległości, a nawet i wielkiej, bo przeszło dwadzieścia kilka miljonów liczącej obecnie ludności.

Najpilniejsze zadanie.

Państwo nasze po ukończonej wojnie i, zdaje się, w rozpoczynającym się już stałym pokoju w Europie, zaczyna się organizować po-

woli pod względem gospodarczym i politycznym. Aby jednakże mogło stanąć w rzędzie państw o typie zachodniej kultury, winno czynić możliwe wysiłki, aby nietylko im dorównać w kulturze, a więc pomyśleć przedewszystkiem o wyrównaniu tych strat ekonomicznych, jako też w ubytku ludności, jakie wywołała wojna. Jeszcze winniśmy dążyć do usunięcia tych wszystkich złych momentów, które wywoływały u nas stan niskiej kultury, a najpierw zająć się poprawą warunków zdrowotnych szerokich klas naszej ludności, aby osiągnąć ich fizyczną i duchową sprawność, wzmódz ich dobrobyt, abyśmy wespół z narodami Zachodu mogli kroczyć drogą coraz bardziej rozwijającej się pracy kulturalnej. Czy te wielkie zadania są możliwe? Sądzę, że tak, i nie wątpię na chwilę, że wielka żywotność naszej polskiej rasy przy jej swobodnym rozwoju, zdoła, może wolniej niż na Zachodzie, opanować te wielkie trudności i rozwijać się stale w kierunku humanitarnym i kulturalnym.

Jedynie ogólnikowo przedstawione podstawowe zasady tej wielkiej pracy byłyby następujące:

Widzieliśmy, że podstawą małego wzmożenia się przyrostu naszej ludności mimo znacznego procentu urodzeń, jest kolosalna śmiertelność z chorób zakaźnych, którą pociąga jeszcze z konieczności za sobą stały ekonomiczny niski stan kraju. Więc walka z tą śmiertelnością z chorób zakaźnych stanowi pierwsze i główne zadanie i pomimo biedy i wyczerpania kraju, musimy zorganizować naszą służbę zdrowia publicznego na modłę zachodnio-europejską z uwzględnieniem warunków miejscowych. Okazało się bowiem na Zachodzie, że poprawa gruntowna warunków sanitarnych stanowi kamień węgielny w walce z chorobami zakaźnemi. Program winien być skreślony szeroko, nie należy żałować funduszów i ograniczać się do półśrodków, a prowadzić reformę systematycznie w szeroko nakreślonym kierunku. Tu więc należy uwzględnić przedewszystkiem sprawę dostarczania zdrowej wody nietylko wielkim miastom, ale całemu literalnie krajowi, racjonalną asenizację, organizację szpitalnictwa itp. Jednocześnie nakreślić szeroki plan budowy dobrych i tanich mieszkań, również nietylko w miastach ale i po wsiach, zająć się gorliwiej dobrą organizacją kas chorych już istniejących, wprowadzić ubezpieczenie od starości, kalectwa i od wypadków itd.

2) Widzieliśmy również, jak wielką stratę ponosi stale nasza ludność przez niebywale wielką śmiertelność niemowląt i dzieci. W tym kierunku winny być również zaprowadzone odpowiednie urządzenia państwowo-społeczne dla niemowląt, dzieci w wieku przedszkolnym, dzieci niedorozwiniętych i kalek itp. Szczególna uwaga winna być zwrócone również na matki, biedne kobiety ciężarne, rodzące itp. Te rozmaite urządzenia społeczne winny mieć stały kontakt z całym społeczeństwem, gdyż jedynie wspólna działalność może wydać te nadzwyczaj dodatnie wyniki, jakie spostrzegamy na Zachodzie Europy (Francja, Niemcy itd.) i w Ameryce.

3) Walka z gruźlicą winna również być systematycznie zorganizowana jako akcja społeczna. W zwalczaniu gruźlicy rzeczą podstawową winny być szerokie reformy hygieniczno-społeczne.

4) Walka z alkoholizmem winna być również prowadzona konsekwentnie jako jedna z ważnych przyczyn szerzenia się chorób. Mo-

żemy być dumni pod tym względem, gdyż nasz Sejm uchwalił wyborną ustawę o ograniczeniu spożycia napojów alkoholowych, chlubnie świadczącą o istotnem poczuciu obywatelskiem naszego młodego Sejmu.

Wszystkie jednakże prawa, uchwalone i uchwalić się mające w przyszłości, a odnoszące się do poprawy sanitarnej naszego kraju pozostaną martwą literą, jeżeli wykonawcy ich nie będą przejęci duchem obywatelskim i jeśli nie będą poparci przy spełnianiu swych ciężkich obowiązków przez całe społeczeństwo, wedle słusznego zdania socjologa Duclaux, że

„prawa i rozporządzenia nie wystarczają tam, gdzie obyczaje nie dojrzały".

Trafna ta uwaga stosuje się do większości naszego społeczeństwa a szczególnie ludu wiejskiego, któremu brakuje tego, co stanowi najistotniejszą podstawę walki z chorobami, t. j. oświaty z jej najgłówniejszym przedstawicielem, to jest szkołą, ale szkołą dobrze zorganizowaną i dobrze prowadzoną przez nauczycieli biegłych nietylko w przedmiotach ogólnych, lecz i w hygienie praktycznej. Szkoła, urządzona nie w marnym budynku, lecz w umyślnie wystawionym, winna być wzorem, w którym nauczyciel wskazywać będzie praktycznie podstawy zdrowej hygieny, stosować się mającej w chacie włościańskiej. I pod tym względem możemy również być dumni, że nasz Sejm uchwalił w ostatnich czasach bardzo szerokie i rozumne prawa, odnoszące się do szkół, a głównie początkowych, nie oglądając się na bardzo znaczne koszty, jakich wymagać będzie ta reforma. Sejm spełnił swój obywatelski obowiązek, pomnąc na słowa, jakie wypowiedział nasz wielki lekarz i społecznik dr. Dietl z Krakowa na Zjeździe Lwowskim w r. 1886:

„Pieniądze, które wydacie na rzecz oświaty, nie są wydane, li tylko pożyczone, bo oświata to najrzetelniejszy dłużnik, oświata, która rodzi wolność, moralność i zamożność, wynagrodzi z lichwą pieniądz na jej rzecz wypożyczony".

„Rzeczpospolita". *Prof. Dr. Alfred Sokołowski.*

„Bez miłosierdzia wiara jest, jako drzewo bez owocu, nadzieja, jako najemnik bez roboty, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa, jako ptak bez skrzydeł. Niemasz tego szczęśliwego języka, któryby wszystko zalecenie miłosierdzia wypowiedzieć mógł. Miłosierdziem człowiek wszystek zakon wypełnia, bo bliźniego miłuje, miłosierdzie od śmierci wybawia. Chrystus zaś dał nam przykazanie: „B ą d ź c i e m i ł o s i e r n i, j a k o O j c i e c W a s z j e s t M i ł o s i e r n y m".

(X. Piotr Skarga).

Zjazd Rady Głównej Dyrektorów T-w Czerwonego Krzyża.

27 — 31 marca b. r. w Genewie.

W dniu 22 września ubiegłego roku, Liga Czerwonych Krzyży pismem z podpisem swego Sekretarza Generalnego d-ra René Sand zwróciła się do Polskiego Czerwonego Krzyża z propozycją wzięcia udziału w Zjeździe Rady Głównej Dyrektorów narodowych T-w Czerwonego Krzyża, zwołanym do Genewy na dzień 27 marca b. r. Przewidując wyczerpującą dyskusję w zagadnieniach hygjeny społecznej i programu Czerwonego Krzyża, Liga Czerwonych Krzyży wyraziła swe życzenie, aby wśród zaproponowanych trzech delegatów jeden conajmniej z nich był specjalnie obeznany z dziedziną hygjeny publicznej i upełnomocniony przez T-wo członek jego ciała wykonawczego. Liga C. K. załączyła przy tem propozycję zaproszenia na Zjazd również przedstawicieli innych pokrewnych organizacji miejscowych, a także wybitnych osobistości, któreby zechciały wziąć udział w obradach, bez prawa jednak głosu. Zjazdy Rady Głównej Dyrektorów, zgodnie ze Statutem Ligi, odbywają się co dwa lata; pierwszy miał miejsce w Genewie w marcu 1920 r., tegoroczny wyznaczono na dzień 27 marca z terminem trwania obrad po dzień 1 kwietnia. Mandaty osób, które weszły do Rady na mocy wyborów z r. 1920, dokonanych zgodnie ze Statutem L. N. przez 5 T-w Czerwonego Krzyża, a mianowicie: Belgijskie, Brazylijskie, Kanadyjskie, Duńskie i Serbskie, wygasły w marcu b. r., wobec czego 5 innych T-w wezwano do wyboru swych członków do Rady z kadencją czteroletnią. Na porządku dziennym tegorocznego Zjazdu postawiono: a) rozpatrzenie środków wiodących do celów Ligi, a więc do usystematyzowania służby i pomocy narodowym T-wom Czerwonego Krzyża w ich akcji pokojowej; a) Czerwony Krzyż, jako rozsadnik hygjeny; c) rola Czerwonego Krzyża w rozwoju pielęgniarstwa publicznego; d) Czerwony Krzyż Młodzieży.

Dyrektor Główny Ligi Czerwonych Krzyży, p. Claude Hill, w piśmie swem z dn. 16 listopada u. r. do Jenerała Hallera wyjaśnił, że zaproszeni na Zjazd tegoroczny delegaci, winni być przez swe T-wa zaopatrzeni we wskazówki i pełnomocnictwa w zakresie finansowego uczestnictwa ich mocodawców w wydatkach Ligi, co zostało ustalone na pierwszem zebraniu Komitetu Doradczego w Paryżu w dn. 15 października u. r., zadaniem którego jest współdziałanie w ważniejszych sprawach Ligi C. K. z wiceprezesem Rady Dyrektorów, pełniącym zarazem funkcje Dyrektora Głównego.

W Radzie Głównej Ligi każde z T-w Czerwonego Krzyża ma głos i przedstawiciela w Radzie Dyrektorów. W pierwszych latach istnienia Ligi Amerykański Czerwony Krzyż przyszedł jej z materjalną pomocą, dając środki wystarczające na pokrycie wydatków Ligi w ciągu 2 — $2^1/_2$ lat. Czas jednak już na ustalenie stosunku finansowego narodowych T-w do Ligi, która winna stać się organem dla skoordynowania pracy, do zbierania informacji i wskazówek ułatwiających pchnięcie na

właściwe tory akcji sanitarno-hygjenicznej w czasie pokoju. Wytyczną dla Ligi jest wzmocnienie i utrwalenie rozwoju Czerwonego Krzyża we wszystkich krajach. Wymaga to znacznych funduszów, których dostarczenia Liga oczekuje od wchodzących w jej skład T-w. W dwu ubiegłych latach, roczne wydatki Ligi wynosiły 450—500 tysięcy dolarów. Wobec reorganizacji budżet na r. 1922 i następny przewidywany jest w wysokości o połowę mniejszej, nie przekraczając 250,000 dolarów. Dla rozdziału sumy tej między 36 narodowych T-w należących obecnie do Ligi C. K., z inicjatywy Belgijskiego Czerwonego Krzyża ustalono jako jednostkę składkową dla każdego z nich 25,000 franków, którą T-wa mogą deklarować i wnosić do kasy Ligi w mniejszej lub większej ilości, zależnie od stanu swych funduszów. Amerykański Czerwony Krzyż podjął się w dalszym ciągu wspomagać budżet Ligi pod warunkiem, że inne T-wa zostaną pociągnięte do współudziału w finansowaniu jej. Biuletyn Ligi Czerwonych Krzyży i Międzynarodowy Przegląd Hygjeny Publicznej dają dokładny obraz rozwoju pracy Ligi. Dość przypomnieć pomoc, jakiej udzieliła ona Polskiemu i Czechosłowackiemu Czerwonemu Krzyżowi w ich zorganizowaniu, pomoc Belgijskiemu i Norweskiemu Czerwonemu Krzyżowi w ich kampanji werbunkowej, utworzenie w Londynie kursów pielęgniarskich, na które słuchaczek dostarczyło 27 T-w. W tej właśnie dziedzinie, jak również na polu popularyzacji hygjeny, Liga zdobyła już dziś prawdziwie wszechświatową powagę. Niemałą zasługą jest również organizowanie Czerwonego Krzyża Młodzieży: powstał on już w 15 krajach, a tworzy się w 10 innych. Świadectwem uznania, jakie Liga C. K. zdołała sobie już pozyskać jest fakt, że Międzynarodowy Związek Przeciwgruźliczy powierzył jej swój sekretarjat. Liga Narodów złożyła przedstawicielstwo w Komitecie Wykonawczym swego Wydziału Hygjeny w ręce Ligi Czerwonych Krzyży.

Prócz propozycji uczestnictwa w zasilaniu funduszami Ligi C.K., Sekretarjat Generalny jej zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o nadesłanie na stałą wystawę, zaprojektowaną w Genewie, a następnie w Brukseli kolekcji przedmiotów, charakteryzujących działalność P.C.K. w czasie wojny i pokoju, a więc materjału werbunkowego, propagandy hygjeny i Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Przychylając się do wezwania Ligi, Komitet Główny P. C. K. na posiedzeniu swem w dn. 22 stycznia b. r. uchwalił delegować na Zjazd Rady Głównej Dyrektorów do Genewy na dzień 27 marca p. p. Prezesa Komitetu Głównego, Jenerała Hallera, Prezesa Zarządu Głównego p. Zygmunta Zaborowskiego i prof. d-ra Leona Kryńskiego.

Zaopatrzeni w wyczerpujące instrukcje, pełnomocnictwa i materjały, wymienieni delegaci w towarzystwie członka Komitetu Głównego p. Emila Gerlacha, przedstawiciela Warszawskiego T-wa dla walki z gruźlicą, w dn. 24 marca opuścili Warszawę, udając się do Genewy na Zjazd Rady Głównej Dyrektorów C. K.

W następnym numerze podamy sprawozdanie z przebiegu obrad i zapadłych na Zjeździe uchwał.

Zamknięcie Zjazdu Rady Głównej Dyrektorów Ligi Czerwonego Krzyża w Genewie.

Z dn. 1 b. m. został zamknięty Zjazd Rady Głównej Dyrektorów Ligi T-wa Czerwonego Krzyża w Genewie, na którym Polski Czerwony Krzyż reprezentował Prezes jego, Jenerał Haller, Prezes Zarządu Głównego p. Zygmunt Zaborowski i Członkowie Komitetu Głównego dr. Kryński i p. Emil Gerlach. Na plenarnych posiedzeniach Rady dokonano wyboru nowego Prezesa Ligi w osobie p. Depage, senatora belgijskiego i zdecydowano przeniesienie siedziby Ligi z Genewy do Paryża.

Nowy Prezes odczytał list, przesłany Lidze przez Kardynała Gaspari'ego w imieniu Ojca św. Rada Główna postanowiła złożyć podziękowanie i zapewnić Ojca św., że podejmie wszelkie usiłowania dla osiągnięcia wytkniętego celu, a mianowicie stworzenia braterstwa i solidarności międzynarodowej w niesieniu ulgi cierpiącej ludzkości. W szeregu innych referatów dr. Rajchman, Dyrektor lekarski Ligi Narodów udzielił informacji o przebiegu prac europejskiej Konferencji Sanitarnej w Warszawie. Senator Depage, zamykając kongres, oświadczył między innymi, że Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża, przez wzgląd na swe prace przenosząc siedzibę swoją z Genewy do Paryża, pozostaje nadal wierną dotychczasowym hasłom i zasadom Towarzystw Czerwonego Krzyża i zapewnia Genewę, że zachowa dla niej wdzięczne wspomnienie.

GAZY TRUJĄCE.

List Prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża do Sekretarza Stanu Hughesa.

Wobec powzięcia przez Konferencję Międzynarodową w Waszyngtonie uchwały potępiającej posługiwanie się gazami trującymi jako środkiem walki, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża wystosował następujący list do p. Hughesa:

Do Jego Ekscelencji Pana Hughesa, Sekretarza Stanu
w Waszyngtonie.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża niezmiernie zainteresował się uchwałą Konferencji w Waszyngtonie potępiającą używanie na wojnie gazów trujących.

Z załączonego przy niniejszym cyrkularza, Wasza Ekscelencja przekona się, że dnia 6-go lutego 1918 r. zwróciliśmy się z gorącą odezwą, do rządów stron wojujących, błagając o zakazanie posługiwania się gazami trującymi podczas działań bojowych.

Rad jestem stwierdzić, że dzięki Pańskiemu pośrednictwu, sprawa ta wydaje się być załatwioną.

Zwołaniem w Waszyngtonie Konferencji w celu zmniejszenia zbrojeń i zakazu używania gazów trujących, Stany Zjednoczone oddały ludzkości i sprawie pokoju wielką i doniosłą usługę.

Nasz Komitet, działając pod hasłem „Inter Arma Caritas“, starał się zawsze uczynić wojny mniej okrutnemi, a to drogą niesienia pomocy rannym i chorym, zajęcia się losem jeńców wojennych i ułatwianiem im repatrjacji.

Obecnie Międzynarodowy Komitet otacza w dalszym ciągu swą opieką ofiary wojny i jej skutków. Kraje zniszczone przez głód, działania wojenne czy też przez walki domowe, szukają u nas opieki i współdziałania. Działalność Komitetu nietylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie—wzrasta z dniem każdym.

Komitet Międzynarodowy z radością przyłącza się do szlachetnych wysiłków Stanów Zjednoczonych, mając na celu ustalenie trwałego pokoju, opartego na prawie i sprawiedliwości.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania.

(—) G. Ador

Prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Genewa, 16.II.1922 r.

Liga Narodów i walka z tyfusem w Polsce.

Co Liga Narodów zrobiła dla Polski?

Już od 13 marca 1920 r., w dwa miesiące po swem założeniu, Rada Ligi Narodów rozpoczęła walkę z tyfusem w Europie Wschodniej, w szczególności zaś w Polsce dla powstrzymania rozlania się epidemji na całą Europę. Później stworzono Komisję do spraw epidemji i zwrócono się do poszczególnych narodów po fundusze. Sumy wpłacone lub obiecane wyniosły 300.000 f. st. i pozwoliły powstrzymać posuwanie się tyfusu na zachód.

Komisja Epidemji oddała Polsce następujące usługi: 1) dostarczyła polskiemu Komisarjatowi do zwalczania epidemji koniecznych materjałów, a wiec: odzieży, mydła, lekarstw, materjałów medycznych i sanitarnych, 2) zaopatrzyła go w samochody ambulansowe i inne środki przewozowe, 3) dostarczyła produktów żywności dla szpitali epidemicznych, 4) dostarczyła kompletów szpitalnych po 50 łóżek, 5) pomogła w zainstalowaniu i funkcjonowaniu posterunków dla kwarantanny, przez które przechodzili jeńcy wojenni i uchodźcy z Rosji, 6) zbudowała, wykończyła lub naprawiła łaźnie i urządzenia dezynfekcyjne, 7) wprowadziła zmiany w urządzeniu niektórych gmachów przy zamianie ich na szpitale epidemiczne.

Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża przyszła tu także z pomocą. Oprócz 10.000 f. szt.—dostarczyła 280.000 sztuk bielizny, 35.000 par rękawiczek gumowych i t. d.

Administracja i wszelkie funkcje lekarskie i sanitarne były wykonywane wyłącznie przez polski personel medyczny, któremu Komisja Epidemji oddaje najwyższe pochwały.

Materjały dostarczane przez Komisję Epidemji szły przeważnie z Londynu przez Gdańsk, a stąd były ekspedjowane do Warszawy lub Grodna. Komisarze Ligi Narodów mieli wszelkie ułatwienia w kontrolowaniu, jak zostały użyte dostarczone przez Ligę materjały.

Międzynarodowa Konferencja Sanitarna w Warszawie.

POCZĄTEK OBRAD.

W dn. 20 marca o godz. 11 przed południem rozpoczęły się w gmachu Prezydjum Rady ministrów w Warszawie obrady europejskiej Konferencji Sanitarnej, zwołanej pod egidą Ligi Narodów.

W wielkiej sali dokoła stołu zasiedli we francuskim alfabetycznym porządku upełnomocnieni delegaci poszczególnych Państw w pokaźnej liczbie 52 osób, a więc przedstawiciele: Niemiec, Austrji, Belgji, Bułgarji, Estonji, Finlandji, Francji, Anglji, Gdańska, Węgier, Włoch, Japonji, Łotwy, Litwy, Holandji, Rumunji, Rosji i Ukrainy sowieckiej, Jugosławji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Turcji i Polski. Jest to pierwsza międzynarodowa konferencja, na której przy jednym stole zasiadły, wspólnie państwa należące do Ligi Narodów, państwa do Ligi jeszcze nie przyjęte, jak Niemcy, Austrja i wreszcie—republiki sowieckie Rosja i Ukraina. Zwróciła też uwagę obecność przedstawicieli Litwy Kowieńskiej, która z Polską jeszcze nie nawiązała stosunków dyplomatycznych.

Na sali z przedstawicieli Rządu Polskiego obecni byli: prezes ministrów A. Ponikowski, minister spraw zagranicznych Skirmunt, min. zdrowia publicznego, dr. W. Chodźko, poseł. W. Grabski, prezydent miasta St. Nowodworski, szef protokułu S. hr. Przeździecki, wielu wyższych urzędników państwowych, profesorów wydziału lekarskiego i przedstawicieli korporacji lekarskiej. Prasa zagraniczna i miejscowa reprezentowana była licznie.

Przedstawiciele państw i Ligi Narodów.

Polskę na Konferencji reprezentowali: minister Zdrowia Publicznego, dr. Chodźko, jenerał dr. Zwierzchowski, szef dep. sanitarnego M. S. Wojsk., dr. Trenkner, członek Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, dr. Sztolcman, kierownik Komisarjatu dla walki z chorobami zakaźnemi, dr. Świętochowski, naczelny lekarz kolejowy. Francję: dr. Faivre, inspektor generalny Zdrowia Publicznego dr. Cruhveilher; Szwecję: J. Eks. M. C. d'Ackarevärd, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie, prof. dr. Neaslund,

profesor uniwersytetu w Upsali; Finlandję: dr. Groenlund, pułk. K. Ernst, sekretarz poselstwa w Warszawie; Belgję: dr. van Boockel; Węgry: dr. Preiss; Austrję: dr. Schrötter; Holandję: J. E. Baron van Asbeck, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie, dr. Terburgh, inspektor naczelny Niderlandzkiego Min. Hygjeny, Norwegję: Niels J. Ydteborg, pierwszy sekretarz poselstwa norweskiego w Warszawie; Niemcy: prof. Otto Frey, kierownik departamentu Zdrowia prof. Otto, prof. Mühlens; Włochy: dr. Alessandro Messea, wicedyrektor generalny Zdrowia Publicznego, dr. Arnoldo Maggiore, członek Rady Najwyższej Zdrowia Publicznego, prof. Aldo Castellani, sekretarz; Rumunję: prof. dr. Cantacuzenne; Anglję: pułk. S. P. James; Łotwę: dr. Barons, dr. Reinhard, dr. Fermans; Czechy: J. E, Prokop Maxa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie, Kuhlavy i Kulinsky, szefowie sekcji, dr. Hordliczka, radca; Turcję: Zekki-Bej; Bułgarję: J. E. dr. Daniel Batcharoff, chargé d'affaires w Warszawie, dr. Tiarzew; Japonję: prof. Miyasima, Kusamo; Litwę Kowieńską: Jues Arbeitis i Rokas Sliupas; Królestwo S. H. S.: dr. Andrea Stampar, dyrektor departamentu sanitarnego, dr. Borysław Borcik; Sowiety Rosji i Ukrainy: Z. L. Lorenz, sekretarz poselstwa w Warszawie, I, Sijak, sekretarz pos. Ukraińskiego w Warszawie, dr. I. P. Kalina, szef biura informacyjnego dla zagranicy, dr. Sysin, szef sekcji epidemjologicznej i dr. G. Freyberg, ekspert w komisarjacie zdrowia sowietów.

Z ramienia Ligi Narodów w Konferencji wzięli udział: prof. Nitobe, podsekretarz gen. J. van Hamel, dyrektor sekcji prawnej z referentem, dr. L. Rajchman, dyrektor lekarski i sekretarz gen. Konferencji, M. P. Comert, dyrektor sekcji informacyjno-prasowej, dr. F. Norman White, zastępca dyrektora lekarskiego oraz naczelnik komisarjatu epidemicznego; mjr. A. Buxton, prezes komisji redakcyjnej Konferencji, płk. Gauthier, dr. W. E. Haigh, członkowie komisarjatu epidemicznego, płk. Stefan Muttermilch, sekretarz komisji konferencji, dr. Parodi, szef biura tłumaczów, kpt. Russel, K. Maillet, tłumacze.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: minister spraw zagranicznych Skirmunt, minister zdrowia Chodźko, generalny sekretarz Ligi Narodów str. Rajchman, podsekretarz Ligi Narodów White, prof. Nitobe i dr. Gauthier.

Powody zwołania Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej w Warszawie i jej zadania.

Biuro Prasowe M. S. Z. wyjaśniło, jak niżej, powody, jakie skłoniły Rząd Polski do podjęcia inicjatywy w sprawie zwołania przez Ligę Narodów Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej do Warszawy.

Napływające z Rosji oraz licznych punktów Rzplitej informacje, zapowiadają nasuwające się na wiosnę niebezpieczeństwo niepomiernego wzrostu wszelkich epidemji. Cyrkularz Ligi Narodów rozesłany na początku lutego r. b. zwrócił również uwagę wszystkich rządów na grożące rozszerzanie się epidemji. Pas graniczny pomiędzy Polską i Rosją, jest obecnie mniej przygotowany, niż w latach ubiegłych do oparcia się żywiołowej fali reemigracji, przenoszącej na zachód epidemję, która zachwiała polskim kordonem sanitarnym. Według sprawozdania złożonego Lidze Narodów w styczniu b. r. przez przewodniczącego Komisji

Hygienicznej, d-ra Rajchmana, daje się zauważyć znaczne obniżenie się stanu sanitarnego w Polsce, spodziewać się należy wzmożenia z wiosną napływu uchodźców, obliczonego cyfrą 700 tysięcy ludzi, zdążających w kierunku granicy polskiej i państw bałtyckich. W styczniu r. b. pojawiły się już ogniska tyfusowe w Prusiech Wschodnich i pod Frankfurtem nad Odrą.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski, przypuszczając, że państwa europejskie w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa zdobędą się na skoordynowany wspólny wysiłek walki z epidemjami, zdecydował się zainicjować Międzynarodową Konferencję Sanitarną w Warszawie. Korzystając z powziętej przez ostatnie posiedzenie Ligi Narodów uchwały, zalecającej wszystkim państwom odwoływanie się w wypadkach potrzeby traktowania międzynarodowych kwestji, do pomocy Ligi Narodów i mając na względzie fakt prowadzenia od trzech lat przez Ligę Narodów walki z tyfusem na terytorjum Rzplitej, Rząd Polski zwrócił się do prezesa Hymansa, prosząc go o zwołanie konferencji fachowej i proponując Warszawę jako miejsce konferencji z następującym porządkiem dziennym:

1) Obecny stan epidemji Europy Wschodniej;

2) Sprawa zarządzeń antyepidemicznych, jakie miałyby być powzięte przez wszystkie zainteresowane państwa;

3) Opracowanie szczegółowego planu akcji sanitarnej w Rosji, na Ukrainie i w krajach ościennych, oraz wyszukanie niezbędnych środków dla zrealizowania tego planu.

W odpowiedzi swojej Hymans imieniem Rady Ligi Narodów zaaprobował inicjatywę Rzplitej, wobec czego natychmiast wystosowane zostały telegraficzne zaproszenia, naznaczające otwarcie Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej na 20-go marca r. b. w Warszawie.

Mowa p. ministra Skirmunta.

Panowie Delegaci!

W imieniu Rządu Polskiego mam zaszczyt powitać Panów w Warszawie i za Waszem pośrednictwem złożyć podziękowanie Lidze Narodów i Rządom Państw, które zechciały wysłać swych tak wybitnych przedstawicieli na pierwszą europejską Konferencję Sanitarną.

Niech mi będzie wolno przypomnieć genezę tej Konferencji:

Z końcem stycznia Liga Narodów rozesłała do wszystkich państw interesowanych memorjał, który uwydatniał w całej pełni powagę i doniosłość położenia epidemicznego w Europie Wschodniej. Rząd Polski otrzymawszy ten memorjał zwrócił się natychmiast do Rady Ligi Narodów z prośbą o zwołanie, w możliwie najkrótszym czasie, technicznej konferencji sanitarnej w celu zbadania najskuteczniejszych środków walki z epidemjami. Wobec tego, iż bliska Konferencja Genueńska miała zająć się ekonomiczną odbudową Europy, wydawało się rzeczą naglącą przygotowanie szczegółowego sprawozdania z położenia sanitarnego w Europie Wschodniej, odbudowa bowiem ekonomiczna Europy nie może być dokonana bez ogólnego wysiłku dla powstrzymania szerzenia się epidemji.

Międzynarodowa Konferencja Sanitarna

Rada Ligi Narodów, aprobując naszą inicjatywę, zaproponowała Rządowi Polskiemu zwołanie Konferencji Sanitarnej w Warszawie, a uznając, że prace Konferencji wchodzą w zakres działań Ligi Narodów oddała do rozporządzenia Rządu Polskiego swój aparat techniczny.

Z wielką radością stwierdzam, że wszystkie prawie rządy przyjęły nasze zaproszenie, a nawet Rząd Sowietów, najważniejszy ze względu na program Konferencji, na który sądziliśmy, że nie możemy już liczyć, jest reprezentowany. Państwa więc, które biorą udział w Konferencji wykazują, że doceniają powagę sytuacji i konieczność bezzwłocznego zastosowania niezbędnych środków dla zaradzenia jej.

Wzywamy do użycia wszelkich wysiłków dla przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, zagrażającemu całej Europie. Zadanie, które nas czeka, wymaga olbrzymiego wysiłku,— nie nadto wielkiego jednak dla niestrudzonej energji, jakiej Liga Narodów zawsze składała dowody, ani też dla ogólnego zapału, który tak wielu ludzi nauki przywiódł dzisiaj tutaj na mającą się odbyć Konferencję.

Pozwolę sobie zawiadomić panów, że przewodnictwo delegacji polskiej objął kolega mój p. dr. Chodźko, minister Zdrowia Publicznego. Pozostaje mi tylko, Panowie Delegaci, życzyć Waszym pracom jaknajzupełniejszego powodzenia. Oświadczam, że Międzynarodowa Konferencja Sanitarna jest otwarta.

Odpowiedź Podsekretarza Ligi Narodów prof. Nitobe.

W odpowiedzi na mowę ministra Skirmunta, zabrał głos prof. Nitobe (Japonja), podsekretarz generalny Ligi Narodów, zastępujący sekretarza gen. sir Erica Drummonda, który z powodu niedyspozycji nie mógł przybyć do Warszawy.

P. Nitobe podziękował Rządowi Polskiemu za gościnność i wykazując grozę niebezpieczeństwa epidemji, która spowodowała zwołanie przez Rząd Polski Konferencji Sanitarnej, złożył hołd Rządowi Polskiemu za wysiłki już dokonane przy zwalczaniu epidemji, bez względu na piętrzące się trudności.

Dr. Nitobe dał następnie zarys pracy, dokonanej przez Komisję Epidemiczną, utworzoną przed 18-ma miesiącami przez Ligę Narodów, oraz przez d-ra Norman-White. Ta właśnie Komisja Epidemiczna zwracała się do Rady Ligi Narodów, aby otrzymać konieczne kredyty. Mówca przypomniał, że 20 państw składało się na wydatki Komisji Epidemicznej i wyraził nadzieję, że duch poświęcenia ożywiać będzie znowu wszystkie rządy wobec wzrastającego niebezpieczeństwa. W zakończeniu dr. Nitobe wskazał, że Konferencja warszawska, zwołana za inicjatywą Rządu Polskiego, znajduje się w doskonałej harmonji z dążeniami Ligi Narodów, która przedewszystkiem stara się o współdziałanie wszystkich krajów i zapewnienie ewentualnej wszechstronnej międzynarodowej pomocy.

Wybór przewodniczącego i wice-przewodniczących.

Po tem przemówieniu p. Skirmunt zaproponował przystąpić do wyboru przewodniczącego. Na wniosek przedstawiciela Włoch, d-ra

Aleksandra Massea, obrano jednogłośnie przewodniczącym ministra zdrowia publicznego d-ra Chodźkę, który zaproponował wybór trzech wiceprzewodniczących konferencji, w osobach: delegata Holandji d-ra Terburg, delegata Francji d-ra Cruveilhier, oraz delegata Finlandji d-ra Groenlund.

Przemówienie ministra Chodźki.

Minister Chodźko, po wyrażeniu podziękowania za zaczyt, który go spotkał z powodu wyboru wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, iż Polska zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że pomyślność nasza jest ściśle związana z pomyślnością naszych sąsiadów, którzy cierpią; niemniej zdaje sobie sprawę z obowiązku współpracowania ze wszystkich sił w dziele odbudowy całej Europy wschodniej. Prace te nie będą mogły być skutecznie rozpoczęte, jeżeli węzły ekonomiczne łączące przed wojną światową tak ściśle różne kraje Europy środkowej i wschodniej, nie zostaną nawiązane w jaknajkrótszym czasie. Te zaś stosunki finansowe i handlowe nie będą mogły być wznowione, o ile sytuacja epidemiczna Europy wschodniej pozostawać będzie nadal tak poważną i niepokojącą, jak przedstawia się w chwili obecnej.

Ostateczne zlikwidowanie wszelkich następstw wojny światowej możliwe jest tylko po uprzedniem zwalczeniu w tej części Europy epidemji, będącej jedną z najgroźniejszych konsekwencji tej wojny.

Polska wyraża wdzięczność zebranym, oraz Lidze Narodów, której inicjatywa przyczyniła się do stworzenia z Warszawy ogniska idei i projektów, które doprowadzą do rozwiązania jednego z najtrudniejszych zagadnień chwili obecnej. Rząd Polski, wspomagany przez Ligę Narodów, skutecznie zwalczał epidemje, szerzące się na terytorjum Polski, wszelkimi środkami, jakie znajdowały się do jego dyspozycji, ale wzmożony ruch repatrjacyjny w końcu r. 1921 przyniósł nowe ogniska tyfusu plamistego i powrotnego, oraz zniweczył względnie już pomyślny stan sanitarny na kresach wschodnich.

Dziękując Lidze Narodów za pomoc, minister dr. Chodźko złożył Zjazdowi powitanie.

Przemówienie delegata Rosji Sowieckiej.

Po przemówieniach przedstawicieli Austrji i Włoch, zabrał głos przedstawiciel Rosji sowieckiej dr. Kalina i przemówił następująco:

„W imieniu rządów republik Rosji i Ukrainy mamy zaszczyt powitać to wysokie zebranie międzynarodowe i wyrazić Rządowi Polskiemu szczere życzenia z powodu szczęśliwej inicjatywy, jaką dał do zwołania europejskiej Konferencji Sanitarnej.

Rosja i Ukraina, dotknięte w ostatnich latach ciężkiemi epidemjami, poczyniły olbrzymie ofiary w walce z niemi. Dlatego też sprawy tu roztrząsane, mają dla nas wielkie znaczenie i rządy nasze będą śledziły prace tej Konferencji z żywem zainteresowaniem.

Mamy nadzieję, że nasze doświadczenie, zebrane w tak ciężkich warunkach, pomoże nam przyczynić się do dzieła humanitarnego, postawionego jako cel tej Konferencji. Życzymy naszym pracom powodzenia“.

Na propozycję przedstawiciela Włoch, prof. Massea, wybrano przewodniczącym Konferencji min. dr. Chodźkę, który podziękowawszy za ten zaszczyt wygłosił dłuższe przemówienie. Podkreślił, że dobrobyt Polski jest ściśle związany z dobrobytem jej sąsiadów i, że obowiązkiem Polski jest współdziałać w miarę możności w odbudowie wschodniej Europy, w rozmaitych dziedzinach życia. Stosunki finansowe i handlowe nie będą normalne, o ile obecny stan sanitarny Europy wschodniej zostanie nadal tak groźnym i o ile nie zostaną zlikwidowane epidemje, grożące tej części świata. Polska jest wdzięczna Lidze Narodów za uczynienie z Warszawy ośrodka prac, które niewątpliwie doprowadzą do rozwiązania tego problemu.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do ukonstytuowania prezydjum, oraz prezydjum trzech komisji, które rozpoczęły swe prace tegoż dnia po południu.

Przemówienia wygłaszane były w języku francuskim i angielskim, z którego tłomacz daje krótkie streszczenie francuskie. Jeden z delegatów przemawiał po niemiecku.

Komisje.

Materjał do obrad Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej rozdzieliły między sobą trzy Komisje.

Pierwsza pod przewodnictwem pułk. James (W. Brytanja) przy wiceprzewodniczących prof. Cantacuzene (Rumunja) i d-rze Kuhlavy (Czecho-Słowacja) zajęła się zbadaniem problemu epidemji w Europie Wschodniej na podstawie złożonych Konferencji materjałów statystycznych. Komisja ta podjęła się zbadania przyczyn epidemji oraz warunków ich szerzenia się, jak również rozważenia możliwości rozprzestrzenienia ich na zachód. Na propozycję prof. Miyasimy, przedstawiciela Japonji, referentem Komisji na posiedzenie plenarne obrany został pułk. James.

Druga Komisja zebrała się pod przewodnictwem dr. Frey'a (Niemcy), przy wiceprzewodniczących d-rze Stampar (Jugosławja) i d-rze van Boeckel (Belgja). Zadaniem tej Komisji było badanie środków ochronnych, koniecznych dla powstrzymania rozwoju epidemji, jak wogóle omówienie stanu ochrony sanitarnej.

Trzecia Komisja pracowała pod przewodnictwem d-ra Massea (Włochy) przy wiceprzewodniczących d-rze Kalina (Rosja) i d-rze Maeslund (Szwecja) nad planem akcji sanitarnej w ogniskach epidemji. Dla opracowania projektu działania, na podstawie zgłoszonych przez delegację referatów, Komisja ta wyłoniła z siebie podkomisję, na której czele stanął dr. Maxa, poseł Republiki Czecho-Słowackiej w Warszawie.

Obrona sanitarna Europy.

Dr. Rajchman, kierownik lekarski Sekcji Hygienicznej w Lidze Narodów podał zarys statystyczny szybkiego wzrostu i szerzenia się epidemji wskutek wojny. W połowie r. 1918 sytuacja była już bardzo poważna. W ciągu r. 1919 i 1920 zanotowano w Rosji 6 miljonów zgłoszonych u władz wypadków tyfusu, a zatem jeden wypadek na 14 mie-

szkańców. Cyfry te należy znacznie zwiększyć, ze względu na niedokładności aparatu administracyjnego. Dojdą one wówczas według danych dr. Sysina, naczelnika sekcji epidemjologicznej w komisarjacie hygjeny, do 15 miljonów, według prof. Tarasiewicza do 25 miljonów. Liczba wypadków śmiertelnych wynosi mniejwięcej $2^1/_2$ do 3 milj.

W pierwszej połowie r. 1921 epidemje uległy nagłemu zmniejszeniu, jednakże jesienią tegoż roku masowe ruchy ludności, spowodowane częściowo repatrjacją do Polski, częściowo głodem w Rosji, sprowadziły nowy, podwójnie silny wybuch, skupiający się głównie na wschodzie Rosji, w prowincjach polskich po prawym brzegu Wisły, na Łotwie i Litwie. W ciągu stycznia i lutego r. b. ilość zanotowanych wypadków tyfusu przewyższyła dwukrotnie statystykę miesięcy poprzednich. Nadto w połowie grudnia r. 1921 pojawiła się na Ukrainie cholera, która obecnie powoduje tysiące wypadków.

Wobec tego Konferencja stanęła w obliczu dwóch zagadnień: epidemji w jej ognisku centralnem, oraz szerzenia się na zachód.

Zagadnienia te są specjalnie doniosłe w chwili, gdy przygotowuje się ekonomiczna odbudowa Europy środkowej i wschodniej. Odbudowa ta nie może się dokonać, dopóki epidemje nie zostaną definitywnie stłumione. Nie można rozpoczynać szeroko zakreślonych przedsięwzięć ekonomicznych w krajach dotkniętych zarazą.

Konferencji zadaniem jest zbadać szczegółowo sytuację z punktu widzenia epidemjologicznego i rozważyć środki, jakie winny być zastosowane przez europejskie instytucje hygjeny publicznej w celu wymiany dokładnych informacji, oraz dla uregulowania handlu w ten sposób, by do minimum zmniejszyć niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy, jak najmniej o ile możności tamując swobodę przewozu.

Nadto zadaniem Konferencji jest zbadanie sposobów polepszenia obecnego systemu obrony sanitarnej. Największy głos będą tu mieli przedstawiciele państw szczególnie zagrożonych, t. j. Rosji, Ukrainy i sąsiednich. Konferencja rozważy ich projekty i wypracuje program ogólny postępowania dla wszystkich krajów Europy Wschodniej. Rezultat prac przedłożony zostanie Radzie Ligi Narodów, która na następnem plenarnem posiedzeniu przedstawicieli państw europejskich zażąda ułatwień, koniecznych dla przeprowadzenia tego olbrzymiego zadania.

Konferencja może zapewnić powodzenie naglącego przedsięwzięcia. W razie, gdyby się jej to nie udało, odbudowa Europy zostanie powstrzymana na czas bardzo długi.

Wysiłek w walce z epidemjami musi być podwojony.

W trzecim dniu plenarnych obrad Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej, stwierdzono wysoce niebezpieczny stan sanitarny, w jakim znalazła się Europa Wschodnia w czasie wojny światowej i po jej zakończeniu, czego wyrazem jest niesłychany wzrost epidemji. Podjęte w niesłychanie trudnych warunkach środki walki, pozwoliły w pierwszych dziesięciu miesiącach ub. r. osiągnąć znaczną poprawę sytuacji. Ze 157.000 wypadków tyfusu w Polsce w r. 1920, liczba ich w wymienionym wyżej okresie, spadła do 48.000. Jednak w końcu 1921 r. nastą-

piło znów bardzo znaczne pogorszenie, spowodowane w znacznej mierze przez ujemne warunki masowej repatrjacji i to z miejscowości dotkniętych klęską głodową. W rezultacie wytworzył się wysoce niebezpieczny pod względem sanitarnym stan dla całej Europy.

Międzynarodowa Konferencja Sanitarna uznała za niezbędne podwojenie w możliwie krótkim czasie wysiłku w celu zwalczenia epidemji, która stoi na przeszkodzie odbudowie Europy i nawiązaniu normalnych stosunków handlowych, mimo brak dostatecznych sił medycznych, spowodowany w znacznym stopniu przez olbrzymie straty, jakie ciało medyczne poniosło już w zaszczytnej walce ze śmiercią na polu walki z epidemjami we Wschodniej Europie.

Państwowy Instytut Epidemjologiczny.

Delegaci Konferencji Sanitarnej zwiedzili Państwowy Instytut Epidemjologiczny. Poszczególne grupy, zestawione według narodowości oglądały kolejno oddział preparowania środków dezynfekcyjnych, eksperymenty, dokonywane na zwierzętach, osobny wydział, od instytutu niezależny, badania jakości serum i t. d. Żywe zaciekawienie obudził

Gabinet badania zarazków dżumy,

oraz ścisłe ostrożności w tym dziale pracy przestrzegane. Gabinet ten odgranicza sztaba żelazna, a klucz od kłódki znajduje się tylko w rękach kierownika instytutu. Każdy, kto wchodzi do gabinetu, zmuszony jest zdjąć ze siebie wszelką odzież i przebrać się w specjalny stale dezynfekowany ubiór, przed opuszczeniem go zaś musi poddać się dezynfekcyjnej kąpieli.

Delegaci wyrażali żywy zachwyt nad wzorowym porządkiem i czystością, panującą w instytucie.

Dezynfekcja wagonów bolszewickimi gazami.

Goście udali się następnie na dworzec, skąd specjalny pociąg powiózł ich do tunelu, w którym dokonywa się dezynfekcja wagonów. Odbywa się ona w następujący sposób:

Wagony dzieli się na dwie grupy. Pierwszą stanowią wszystkie składające się z materjałów twardych, a więc wagony towarowe i trzeciej klasy, drugą wozy o ławkach obitych materjami. Pierwsze dezynfekuje się przez przepuszczenie obfitej strugi pary z lokomotywy, drugie wprowadza się do długiego hermetycznego hangaru. Przy hangarze tym znajduje się zbiornik płynów dezynfekcyjnych, które rozpuszcza się gorącą wodą, rozprowadzając następnie łożyskami wewnątrz hangaru. Para wydzielająca się z tak sprecyzowanego płynu niszczy doszczętnie wszelkie zarazki.

Ten ostatni sposób dezynfekcji jest bardzo kosztowny. Władze polskie przeznaczyły na ten cel zdobyte w czasie wojny z bolszewikami pociski gazowe. Na jedną dezynfekcję, obejmującą cztery lub pięć wagonów potrzeba około 40 pocisków, zapas zatem 37.000 wystarczy na trzy do czterech lat.

Zaznaczyć jednak należy, że dezynfekcja taka wymaga niesłychanej ostrożności, znane są bowiem liczne wypadki śmiertelne, spowodowane użyciem należycie niewywietrzonych po dezynfekcji materjałów.

W Baranowiczach.

Delegaci Konferencji Sanitarnej przybyli we czwartek po południu do Baranowicz. W wycieczce towarzyszyli minister dr. Chodźko i Nadzwyczajny Komisarz do spraw repatrjacji, p. Grabski. Pociąg dowiózł delegatów na miejsce przybywania eszelonów repatrjacyjnych, gdzie po opuszczeniu wagonów p. Grabski w krótkiem przemówieniu objaśniał metody, stosowane przy przyjmowaniu przybywających uchodźców. Następnie, zwiedzono liczne miejscowe urządzenia sanitarne i dezynfekcyjne, przyczem ogólną uwagę zwracały świeżo urządzone kamery dezynfekcyjne cjano-wodorowe. Przedstawiciele miejscowych władz sanitarnych i administracyjnych oprowadzali wszędzie przybyłych, udzielając szczegółowych informacji. Przy wizytacji baraków delegaci rozmawiali wiele z repatrjantami. Po południu zwiedzano szpitale i urządzenia drugiej linji, przygotowane doskonale do kampanji wiosennej.

Wieczorem delegacja wyjechała do Kołosowa, odbiorczo-nadawczego punktu repatrjacyjnego rosyjskiego, gdzie stwierdzono brak najelementarniejszych urządzeń sanitarnych. Późnym wieczorem delegacja odjechała do Wilna.

W Wilnie.

Dn. 25 marca pod przewodnictwem prof. Ruszczyca, członkowie Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej zwiedzali Wilno. Około godz. 1 nastąpił wyjazd do Smorgoni, gdzie wielkie wrażenie uczynił na delegatach sposób życia mieszkańców, gnieżdżących się w piwnicach po spalonych i zburzonych wskutek działań wojennych domach, oraz w okopach. Wieczorem na stację kolejową przybyli posłowie wileńscy: Engel, Staniewicz, Świechowski i Ostrowski, przynosząc memorjał, podpisany przez 13-tu obecnych w Wilnie posłów, w sprawie więzionych w Kownie polaków. Memorjał ten sporządzony został na podstawie listu, przesłanego przez więźniów kowieńskich, informującego o strasznych warunkach, w jakich znajdują się uwięzieni. Posłowie wręczyli kilka egzemplarzy memorjału reprezentantom prasy zagranicznej i krajowej.

Memorjał zwraca się za pośrednictwem członków Konferencji do całego świata cywilizowanego. Powołując się na fakt, iż wśród członków Konferencji znajdują się również przedstawiciele republiki litewskiej memorjał wysuwa oskarżenie pod adresem czynników rządzących w Litwie kowieńskiej, iż, nie tylko nie przeciwdziałają szerzeniu się wśród więźniów stanu narodowości polskiej tyfusu plamistego, ale świadomie znęcają się w ten sposób nad bezbronnym i obezwładnionym przeciwnikiem.

Memorjał daje ponury obraz stosunków panujących w więzieniach kowieńskich. Całe więzienie zarażone tyfusem plamistym przepełnione jest niesłychanie. Na 500 miejscach znajduje się przeszło 1000 więźniów łącznie z kryminalistami. Cele nie są wcale dezynfekowane, przyczem we wspólnych celach (po dwadzieścia kilka osób) chorzy i umierający znajdują się razem

ze zdrowymi w brudzie i robactwie. Z braku łóżek więźniowie leżą na podłodze. Zdarzają się wypadki, że z pod nar (w dzień na narach leżeć nie wolno) dozorcy wyciągają trupy. Ze 120 więźniów politycznych siedzących w więzieniu kowieńskiem chorowało ciężko 31 osób. Z tych zmarło 12.

Dla charakterystyki stosunków memorjał przytacza fakt następujący: ciało więźnia Polaka Ciborowskiego było wygotowane, a szkielet oddany do uniwersytetu. Matce i siostrze, które się zwróciły do więzienia z zezwoleniem prokuratora na wydanie ciała, naczelnik więzienia oświadczył, że temu „psu polskiemu“ krzyża nie trzeba i że wygotowano z niego szkielet.

Memorjał zaznacza, iż nie było celem autorów nadanie temu wystąpieniu tła politycznego. „Chcemy zachować tę naszą odezwę w ramach ściśle objętych zakresem walki z epidemjami“, brzmi odnośny ustęp memorjału, wzywając jednocześnie członków Konferencji o sprawdzenie stanu więzień kowieńskich na miejscu i o przyjście nieszczęśliwym z natychmiastową pomocą.

Z Wilna delegaci Konferencji Sanitarnej przybyli do Wołkowyska, skąd po zwiedzeniu 4-ch miejscowych szpitali wyruszyli do Białegostoku.

Członkowie Konferencji Sanitarnej o Polsce.

Członkowie Konferencji Sanitarnej w wywiadach z dziennikarzami miejscowymi wyrażali całkowite uznanie dla zarządzeń sanitarnych Polski, mimo niezwykłe trudności, jakie napotyka walka z epidemjami wobec znacznej długości granicy i niemożności jej zupełnego zamknięcia. Bardzo ujemne wrażenie wywarło na członków Konferencji Sanitarnej niedopuszczenie przez władze sowieckie do zwiedzenia etapu w Mińsku. Władze polskie przeciwnie przedstawiały chętnie wszelkie dane i ułatwiały członkom Konferencji osobiste zapoznanie się ze stanem rzeczy na miejscu.

Przedstawiciel Rumunji prof. Cantacusenne oświadczył:

„Wyjeżdżam z Polski zupełnie inny, niż tu przyjechałem. Spodziewałem się zastać kraj rozbity przez walki partyjne, mało pracy istotnej a wiele na pokaz. Ku wielkiemu swemu zdumieniu ujrzałem patrjotyzm i usilną pracę nadzwyczaj celową we wszystkich dziedzinach. Zwiedzenie Instytutu Epidemjologicznego w Warszawie spowodowało przełom w moich poglądach“.

Delegat niemiecki prof. Otto, który podczas okupacji był lekarzem wojskowym w Wilnie, oglądając szpital kolejowy stwierdził w obecności innych członków Konferencji znaczne ulepszenia wprowadzone przez władze polskie w walce o zdrowie ludności.

Projekt nowej konwencji sanitarnej.

Po wyjeździe delegatów Konferencji Sanitarnej do Baranowicz, pozostała w Stolicy część dwu Komisji zajęła się przygotowaniem materjałów do dalszych prac Konferencji. Pozostał prezes Komisji, dr. Frey, który organizował za czasów okupacji niemieckiej walkę z epidemją na terenie Polski, dr. Freyberg z Rosji, przedstawiciele Litwy, Estonji i innych, z Polaków—dr. Trenkner.

Podkomisja zajęła się opracowaniem projektu nowej międzypaństwowej konwencji sanitarnej. Konwencja dotychczasowa, ułożona w r. 1912 w Paryżu, ratyfikowana zaś dopiero w r. 1920, dziś już jest prze-

dawnioną wobec zmienionych warunków politycznych. Główne punkty wytyczne projektu nowej konwencji polegać mają, między innymi, na obowiązku każdego kraju reglamentacji u siebie wszystkich wypadków cholery, tyfusu plamistego i powrotnego, dżumy i żółtej febry, a zarazem—wymiany co tydzień wykazów chorób zakaźnych. Poprzednio państwa odgradzały się kordonami od epidemji, przerywając stosunki ze sobą, dla uchronienia się od niej. Dziś chodzi o takie uregulowanie urządzeń sanitarnych, aby stosunków między poszczególnymi krajami nie trzeba było przerywać w obrębie walki z epidemjami. Projekt konwencji opracowany przez Konferencję, zostanie rozpatrzony przez urzędy zdrowia każdego z krajów z osobna, a potem ratyfikowany przez przedstawicieli wszystkich krajów na Międzynarodowym Kongresie Sanitarnym.

Jak Rumunja uchroniła się od inwazji epidemji.

Profesor uniwersytetu w Bukareszcie, p. Cantacuzenne przedstawił system dezynfekcji, który pozwolił Rumunji podczas wojny wytępić doszczętnie epidemje. Rumunja jest obecnie chroniona przed inwazją epidemji, nadciągającą z Rosji—dzięki kordonowi wojskowemu, zamykającemu szczelnie granicę besarabską.

Na Konferencję w Genui.

Międzynarodowa Konferencja Sanitarna w Warszawie wysłała dn. 26 marca do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów p. Ericka Drummonda następującą depeszę:

„Zważywszy, że Rada Ligi Narodów podczas obecnej sesji paryskiej całkowicie nie będzie mogła zająć się rezultatami prac Europejskiej Konferencji Sanitarnej w Warszawie, które to prace potrwają do końca bieżącego miesiąca, zważywszy dalej, że sytuacja epidemiczna Europy Wschodniej stanowi istotny czynnik problematu odbudowy Europy, którego zbadanie będzie miała za zadanie Konferencja Genueńska, zwołana na dzień 10 kwietnia, przewodniczący oraz biuro Konferencji Sanitarnej w Warszawie proszą p. Sekretarza Generalnego, aby zwrócił uwagę Rady Ligi Narodów jeszcze podczas obecnej sesji paryskiej na konieczność poczynienia wszelkich dyspozycji, aby rezultaty ankiety sanitarnej oraz powzięte przez Konferencję Warszawską zalecenia, dotyczące niezwłocznej akcji, zostały w drodze nagłej zakomunikowane Konferencji Genueńskiej tak, aby umożliwić zebranym w Genui rządom powzięcie zaraz na samym początku Konferencji decyzji, dotyczącej niezwłocznej akcji, jakaby miała być podjętą".

Telegram Havasa podaje, że na wniosek Polski Rada Ambasadorów postanowiła przekazać Konferencji Genueńskiej zalecenia Konferencji Warszawskiej.

Wnioski Komisji.

Po powrocie do Warszawy, wznowiono prace w Komisjach.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegata ukraińskiego Sijaka o akcji przeciwepidemicznej na Ukrainie, trzecia komisja Konferencji Sanitarnej przystąpiła do dyskusji nad dwoma wnioskami, które stanowią program działania Konferencji. W pierwszym z tych wniosków zobrazowano dwie metody walki

z epidemją. Jedna z nich polega na wzmocnieniu środków ochronnych w pasach granicznych krajów ogarniętych epidemją. Druga łączy ten sposób akcji z walką prowadzoną bezpośrednio w ośrodkach epidemji na Ukrainie i Białej Rusi. Komisja wypowiedziała się za drugą metodą, zaznaczając, iż wszelkie próby ekonomicznej odbudowy będą daremnemi, dopóki nie polepszy się stan sanitarny Europy Wschodniej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek, złożony przez p. Maxę, ministra pełnomocnego Czechosłowacji, ustala zasady działania, jakie winny kierować wspólną pracą w celu zwalczania epidemji w Europie Wschodniej a więc:

1) Konferencja uważając, iż sytuacja sanitarna w Europie jest nadal groźna stwierdza, iż walka z epidemją wymaga wielkich wysiłków, które nie mogą być dokonane jedynie przez państwa bezpośrednio zainteresowane;

2) wszystkie rządy Europy zobowiązują się wziąć czynny udział w walce z epidemją w Europie Wschodniej;

3) udział w wydatkach państw wchodzących w skład Ligi Narodów zostanie rozstrzygnięty na podstawie skali ustalonej przez drugie Zgromadzenie Ligi Narodów;

4) wszystkie inne państwa będą wezwane do udziału w wydatkach na podstawie analogicznej;

5) państwa, które prowadzą w swoich krajach walkę z epidemją własnymi środkami, będą mogły odliczyć sumy na ten cel wydane, od sumy przypadającej w ich udziale;

6) udziały mogą być pokryte przez dostarczenie gotówki, materjałów lub personelu;

7) wykonanie prac związanych z zastosowaniem przyjętych środków podlega wyłącznie organom sanitarnym zainteresowanych rządów;

8) wykonanie rezolucji powziętych przez europejską Konferencję Sanitarną w Warszawie zostanie powierzone Wydziałowi Hygjeny Ligi Narodów. W razie gdyby państwa europejskie za pośrednictwem Komisji Epidemicznej Ligi Narodów udzieliły pomocy pieniężnej lub innej któremukolwiek z krajów zainteresowanych, sprawa użytkowania funduszów lub materjałów podlegać będzie kontroli tej Komisji. Konferencja nalega, aby państwa nie należące do Ligi Narodów mogły być reprezentowane w organizacji pracy nad zwalczaniem epidemji.

W głosowaniu imiennem zarządzonem przez przewodniczącego 7 pierwszych punktów projektu p. Maxy przyjęto jednogłośnie. Delegacja rosyjska i ukraińska powstrzymały się od głosowania nad punktem 8-ym, proponując utworzenie specjalnej komisji międzynarodowej, w której wszystkie państwa korzystałyby z równych praw. Wniosek ten został przesłany do Rady Ligi Narodów, jako rezolucja mniejszości.

W końcu posiedzenia p. Castellani, delegat włoski, zaproponował utworzenie specjalnych kursów epidemjologicznych w Warszawie, Kijowie i Moskwie w celu zapobieżenia rosnącemu brakowi personelu sanitarnego. Projekt ten przyjęto jednogłośnie.

Zamknięcie obrad.

Dnia 28 marca, o g. 1 po południu, nastąpiło zamknięcie Zjazdu Przeciwepidemicznego. Ostatnie posiedzenie plenarne przy zapełnionej sali rozpoczęło się o g. 10 rano.

Wnioski złożone przez trzy komisje, przyjęto. (Patrz wyżej).

Dyrektor lekarski Ligi Narodów, dr. L. Rajchman, streścił w dłuższem przemówieniu przebieg prac Konferencji. Minister zdrowia publicznego, dr. W. Chodźko, podkreślając poważne wyniki obrad, złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom za udział w pracy tak doniosłej dla zdrowotności Europy.

Pułkownik James (Anglja) w imieniu uczestników zjazdu złożył podziękowanie Rządowi Polskiemu, w szczególności zaś organizatorom zjazdu.

Przemówienie Min. Chodźki.

Stwierdzam z usprawiedliwioną dumą i radością, panowie lekarze wszystkich narodów cywilizowanych, że właśnie, dzięki nam, nie tylko urzeczywistniło się gorące pragnienie Ligi Narodów zgromadzenia około jednego stołu przedstawicieli narodów niegdyś poważnionych, lecz nadto dzięki nam mimo liczne trudności, jakie należało pokonać w chwili obecnej mogliśmy zebrać się w imię pięknej i szlachetnej idei i że doszliśmy do powzięcia jednomyślnych postanowień, posiadających wielkie znaczenie dla przyszłości świata europejskiego.

Wspaniały ten wynik zawdzięczamy przedewszystkiem duchowi pokoju i zgody, który ożywia obecnie świat cały. Jest to dla nas gwarancją pewną, że praca nasza nie była bezużyteczną i że wyda ona rychło owoce.

Proszę was, panowie i drodzy koledzy, abyście nie żałowali podjętych waszych wielkich trudów i waszej niespożytej energji i dziękuję wam wszystkim z głębi serca za przybycie do Warszawy na zaproszenie Rządu Polskiego. Poznaliście, niestety, zbyt pobieżnie część Polski najuboższą i najnieszczęśliwszą, spodziewam się jednak, że zachowacie ją w pamięci, gdyż w naszych sercach—sercach lekarzy zwłaszcza — wrażenia nędzy i nieszczęścia pozostawiają najdłużej swe ślady.

Nadejdzie chwila, w której będziemy mogli pokazać wam te same kresy naszej Ojczyzny szczęśliwe i kwitnące, wolne od ran otwartych, zadanych naszej umiłowanej ziemi przez wojnę światową, i oto, patrząc na tę odrodzoną Polskę, powiecie sobie: „Ileż naszego trudu i naszej pracy jest w tem ich szczęściu". Znam was, panowie, dlatego mogę twierdzić, że chwila ta będzie dla was największą nagrodą.

Tę spodziewaną i tak długo wyczekiwaną pomyślność osiągniemy dopiero wtedy, gdy nasi nieszczęśliwi sąsiedzi ze wschodu, przy naszej pomocy, przestaną być ofiarami okropnych klęsk, jakie im los przeznaczył w udziale.

I dlatego ośmielam się powiedzieć, że Międzynarodowa Konferencja Sanitarna, zebrana w Warszawie doprowadziła w ostatecznym wyniku do unji moralnej wszystkich narodów europejskich.

To właśnie Liga Narodów natchnęła nas tym szlachetnym duchem i stworzyła atmosferę podniosłej godności moralnej, ułatwiając nam w ten sposób dojście do najzupełniejszej zgody i osiągnięcie wymienionej unji.

W imieniu waszem i w imieniu mojego rządu wyrażam jej za to naszą najszczerszą wdzięczność.

Pozwólcie mi, panowie, nakoniec podkreślić godne podziwu dzieło, dokonane przez Wydział Hygieny Ligi Narodów, który potrafił z niezwykłą energją i bezprzykładnem poświęceniem zorganizować w znakomity sposób naszą wspólną pracę. Możemy złożyć życzenia Lidze Narodów, że powołała do życia organizm tak żywotny i życzyć mu pomyślności i szybkiego rozwoju dla dobra ludzkości i dla pomnożenia zaszczytów wiedzy lekarskiej.

Niechaj mi będzie wolno dorzucić nakoniec do mego urzędowego przemówienia nutę czysto osobistą. Przychodzi mi bowiem na myśl refren starej polskiej piosenki pożegnania: jej słowami zwracam się do was wszystkich:

„A gdy odjeżdżasz, bywaj zdrów,
O mej przyjaźni dobrze mów".

Przyjęcie w Belwederze.

W dn. 28 ub. m. o godzinie 5-ej odbyło się w Belwederze przyjęcie, wydane przez Naczelnika Państwa dla uczestników Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej, której obrady zakończyły się w tym dniu. Na przyjęciu obecni byli członkowie Ligi Narodów, wszyscy delegaci, akredytowani przy Rządzie Polskim, przedstawiciele obcych mocarstw, Nuncjusz Apostolski, szefowie misji wojskowych, członkowie gabinetu z Prezesem Ponikowskim na czele, oraz najwybitniejsze osobistości z ciała dyplomatycznego i świata politycznego.

Naczelnik Państwa prowadził dłuższą rozmowę z przedstawicielami Ligi Narodów, podsekretarzem jeneralnym, prof. Nitobem, radcą prawnym, p. van Hamer'em, oraz szefem biura prasowego, p. Comert'em. Następnie z Naczelnikiem Państwa rozmawiali członkowie poszczególnych delegacji, wypowiadając korzystne wrażenia z odbytej podróży inspekcyjnej na kresach wschodnich.

Przyjęcie zakończyło się o godzinie 6 m. 15. Wieczorem znaczna większość delegatów opuściła Warszawę.

Wycieczka Międzynarodowej Delegacji Sanitarnej do Baranowicz.

(Z notatek umyślnego korespondenta „Kurjera Warszawskiego" p. J. Czempińskiego.)

Baranowicze.

. . . .

Pierwszym punktem podróży były Baranowicze. Po całonocnej drodze pociąg przybył na stację w Baranowiczach około południa w czwartek, 23 marca.

Aby dokładniej wszystko zbadać, podzielono się na 3 grupy. Pierwszej przewodniczył poseł W. Grabski, drugiej—minister dr. Chodźko, trzeciej—dr. Sztolcman. Objaśnień udzielano w językach: francuskim, niemieckim i angielskim.

Zwiedzono szczegółowo etap, zbadano sposób przyjmowania pociągów, opieki sanitarnej nad reemigrantami, szereg olbrzymich baraków

„brudnych“ z ludźmi, którzy jeszcze nie przeszli kontroli sanitarnej i „czystych“, gdzie mieszczą się uchodźcy po kąpieli, odwszeniu, odkażeniu rzeczy. Obejrzano kuchnie, magazyny i szpitale, które mogą przyjąć obecnie 630 chorych. Zwiedzono też urządzenia instytucji samarytańskich: Polsko-Amer. Kom. pomocy dzieciom, Y. M. C. A., Polskiego Czerwonego Krzyża. Obejrzano również szczegółowo nowy szpital na 300 łóżek, urządzony o 7 wiorst za stacją Baranowicze.

Delegacja trafiła na dzień spokojny. W szpitalach, gdzie do niedawna było przeludnienie tragiczne, podczas odwiedzin delegacji międzynarodowej leżało tylko około 200 chorych. Wśród nich przeszło 40 chorych z pośród personelu administracyjnego.

A wieści o głodzie w Rosji znalazły tu potwierdzenie w żywym materjale ludzkim. Każdy reemigrant z przerażeniem w oczach opowiada o minionych dniach straszliwych, podczas długiej podróży z Syberji, co trwało 90 dni i podczas której z 1.300 osób zmarło w drodze 1.279! Zaledwie trzecia część podróżnych dotarła zatem do Polski.

Widok tych pomęczonych ludzi, którzy zaledwie przed tygodniem przybyli z Syberji, stanął żywą ilustracją do referatów dr. Haigh'a, który widział podobne transporty z setkami trupów w wagonach w wielu punktach Rosji.

Jeszcze silniejszą wymowę mają schroniska dla dzieci. Wśród gromadki dzieci, świeżo przybyłych, część nie może chodzić wskutek wyczerpania głodowego. Inne, które dłużej są już w Polsce, nabrały sił i zdrowia.

Na każdym kroku znać już w Baranowiczach widoczną poprawę. Zwiększono poważnie liczbę miejsc w szpitalach, naprawia się stare baraki i wznosi nowe. Czynione są energiczne przygotowania, aby oczekiwany nowy znaczny napływ reemigrantów mógł być przyjęty i rozmieszczony należycie.

Zwiedzono w końcu mieszczącą się przy starej stacji groźną kamerę cjano-wodorową, okoloną drutem kolczastym, dokąd wstęp jest surowo wzbroniony wobec wydzielających się gazów trujących. Gdy ptak przeleci zbyt nizko ponad kamerą, pada często martwy.

Tam poddaje się dezynfekcji rzeczy uchodźców.

Gdy wracano do wagonów, szedł przez etap skromny pogrzeb żołnierza, zmarłego na tyfus.

Cmentarz w pobliżu ma już tysiące mogił tych, co dostali się po tułaczce chorzy na ziemię polską i tu oczy zamknęli. A wśród tych mogił sporo tych, co zginęli na bohaterskim posterunku, niosąc innym ratunek.

II.

Kołosowo.

Zmniejszając stopniowo szybkość, pociag stanął w pustem polu. Kołosowo...

Kilkaset kroków trzeba przejść piechotą. Na śnieżnej bieli, pod wyiskrzonem gwiazdami niebem sunie pochód przedstawicieli państw całej Europy. Mróz coraz bardziej przenika. Towarzyszy delegacji garść pracowników z baranowickiego etapu i kolejarzy. Padają krótkie objaśnienia:

— Tu, na lewo, w tych budkach drewnianych pracuje służba kolejowa. Opodal w polu grzebie się ciała zmarłych, których nam przywożą pociągi z Rosji. Każdy pociąg dowozi wynędzniałe, wychudzone z głodu i umęczone mrozem trupy tych, którym nie stało sił, ażeby zażywa dotrzeć do granicy Polski. Tysiące ich przyjęła ziemia nasza w tym pasie granicznym. Nie trzeba tam granicznych słupów — zastąpią je mogiły ofiar katów...

Most. Na nim żołnierz polski z karabinem w ręku.

Po drugiej stronie mostu—Rosja sowiecka.

O kilkadziesiąt kroków migoce światełko. To pikiety rosyjskie. Pierwszy znak władzy.

A tuż przy torze po stronie rosyjskiej domek niewielki.

— To czrezwyczajka... pierwszy znak sowieckiej kultury i siły.

Przy jednym z nich młoda dziewczyna w kożuszku i czapeczce żołnierskiego kroju z latarką w ręku.

To—Samarytanka. Czekała do nocy, aby pokazać delegacji wnętrza namiotów tych organizacji, co na kresach, w pustem polu rozwinęły płócienne schroniska, aby w nich dać pierwszy posiłek zgłodniałym repatrjantom. Na namiotach tabliczki z napisami: „Pol. amer. kom. pomocy dzieciom", „Y.M.C.A.", wreszcie—„Polski Czerwony Krzyż".

Samarytanka objaśnia, jak się komu wydaje posiłek. Ilu głodnych nakarmić trzeba... Ile przybywa dzieci maleńkich, chorych, spłakanych, których matki pomarły w drodze.

Oto samarytanizm na kresach Polski! Wśród pustych pól zaśnieżonych, przy wyciu szalejącej wichury, o staję od cmentarza, na którym się grzebie bezimiennych zmarłych bez trumien...

Oto samarytanizm dziewczyny polskiej, której gra wichura zamiast balowych foxtrottów i shimmy, która rękoma skostniałemi od mrozu podaje tysiącom dzieci kubek gorącej strawy, jakiej przez całe miesiące często w drodze nie miały.

Oto samarytanizm tak bardzo odmienny od kwest w kosztownych strojach w dobrze ogrzanych restauracjach i tańców — dla głodnych repatrjantów.

Oto samarytanizm, który w ten mroźny wieczór przy potępieńczem wyciu wichru przemówił bardzo mocno na pograniczu Polski do korowodu przedstawicieli państw Europy.

III.

Stołpce.

Powrót przez Stołpce i krótki postój.

Gdy w Kołosowie puste pole, cmentarz i namioty—tu w Stołpcach mnóstwo obszernych budynków.

Tu powinien się odbywać odbiór transportów i tego się oddawna domaga Rząd Polski.

Rząd sowietów jednak uporczywie odmawia. W linji polityki repatrjacyjnej czerwonego rządu leży wyrzucanie znękanych nędzarzy z pociągów na śnieg i mróz w pustem polu, gdzie „krasnoarmiejcy" z czerwonemi gwiazdami szyderczo spluwają na widok Samarytanki polskiej, tulącej głodne dzieci spłakane po katordze podróży.

Polska w walce z epidemjami.

Z referatu złożonego Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej w Warszawie o rozwoju epidemji na wschodnich kresach Polski podajemy poniżej najważniejsze dane świadczące, jak olbrzymiego wysiłku pracy i jak wielkich nakładów trzeba było na powstrzymanie katastrofy, która i dziś jeszcze nie jest w zupełności zażegnana.

Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności zaś Wołynia i Białorusi stały się w ostatnich latach ośrodkiem tyfusu, który szczególnie w jesieni i w zimie przybrał rozmiary wielkiej epidemji. Warunki jakie wojna i rewolucja wytworzyły na ziemiach rosyjskich sprzyjały rozwojowi rozwojowi epidemji, która z niezwykłą gwałtownością obejmuje coraz to dalsze terytorja.

Ruchy wojsk, wędrówki uciekinierów, wielkie ich nagromadzenie w niektórych okolicach, zubożenie, brud i zawszenie, oto mniej więcej przyczyny, które spowodowały wzrost epidemji do rozmiarów przed wojną prawie nieznanych.

Szpitale założone preez Nacz. Komisarjat do walki z epidemjami, ruchome kolumny sanitarne do kąpania i odwszawiania są jedyną podstawą działalności antyepidemicznej. Liczba ich jakkolwiek niewystarczająca, jest stosunkowo dużą, jeżeli się weźmie pod uwagę niedługi przeciąg czasu, w ciągu którego zostały stworzone. Na terytorjach kresów północno-wschodnich działalność Nacz. Komisarjatu rozpoczęła się na wiosnę 1921 r. i w jednym sezonie zorganizowano 44 szpitale o ogólnej liczbie 3.455 łóżek.

Obecnie Komisarjat posiada na terenie walki z epidemjami 118 szpitali, liczących 7930 łóżek; oprócz tego 4 szpitale są przeznaczone wyłącznie dla repatrjantów, mianowicie: Baranowicze 1000 łóżek, Białystok 800 łóżek, Równe 400 łóżek, Dorohusk 300 łóżek.

Szpitale wojskowe i Czerwonego Krzyża oddały do dyspozycji repatrjantów 1850 łóżek.

Komisarjat kieruje ponadto trzema szpitalami w obozach dla internowanych w Tucholi, Strzałkowie i Kaliszu. Liczba łóżek w tych szpitalach wynosi 1.000.

Z cyfr tych widzimy, że Nacz. Komisarjat ma ogółem 11.730 łóżek w swoich szpitalach i 1850 łóżek zarezerwowanych w szpitalach wojskowych i Czerwonego Krzyża. Szpitale dla repatrjantów i w obozach koncentracyjnych nie odgrywają żadnej roli w walce przeciwtyfusowej na terytorjach ogarniętych epidemją. Walka ta koncentruje się jedynie w 118 szpitalach rozproszonych na rozległych terytorjach wschodnich i w województwach z nimi graniczących.

Jakie są jeszcze potrzeby?

Niezbędnem jest zorganizowanie dostatecznej ilości szpitali epidemicznych na granicach Polski, bez tego bowiem niemożliwą jest walka z zalewającą kraj falą epidemji. Ten kordon sanitarny powinien być podwójny: pierwszy wzdłuż granicy wschodniej, drugi na terenach województw zagrożonych. Jest to warunkiem „sine qua non“ walki z epidemją na terenach już nią objętych.

Polska w walce z epidemjami.

Przed wojną, kiedy nie było takiej nędzy ani głodu, liczono normalnie 1-o łóżko szpitalne na 80—1000 mieszkańców w czasie epidemji, ograniczając teren akcji jednego szpitala na 20—25 kilometrów w promieniu. Obecnie stosunek jest następujący:

Województwo Nowogródzkie:

Liczba ludności—1.244.047.
Liczba łóżek epidemicznych—800.
Czyli na jedno łóżko wypada—1.555 mieszkańców.
Obszar województwa obejmuje 38.190 klm. jest na nim 15 szpitali.

Polesie.

Liczba ludności—749.133.
Liczba łóżek epidemicznych—545.
Czyli jedno łóżko na 1375 mieszkańców.
Obszar województwa obejmuje 41.463 klm. jest tam 9 szpitali.

Województwo Wołyńskie:

Liczba ludności—1.521.161.
Liczba łóżek epidemicznych—780.
Czyli 1 łóżko na 1950 mieszkańców.
Obszar województwa obejmuje 29.943 klm.—13 szpitali.

Cyfry te wykazują dość wymownie niedostateczność szpitali epidemicznych, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę ruch repatrjacyjny, który gromadzi na tych terytorjach masy ludzi wracających z kraju będącego ogniskiem głodu i choroby.

Ażeby jaknajprędzej zaradzić brakowi szpitali, należałoby stworzyć pewną ilość baraków ruchomych, ażeby każdej chwili móc zorganizować służbę służbę sanitarną w miejscowościach najbardziej zagrożonych. W braku takich baraków Komisarjat zorganizował w każdym szpitalu kolumnę ruchomą składającą się z 10 łóżek, która każdej chwili może być wysłana do miejscowości, gdzie wybuchnie epidemja. Kolumna, przybywszy na miejsce, lokuje się gdzie może; rekwiruje jakiś dom, zajmuje budynki kolejowe, najczęściej zniszczone, szkołę zamkniętą z powodu epidemji, wreszcie jeżeli nie da się inaczej, pozostaje w wagonach. Wobec fatalnego stanu dróg, szczególnie w zimie, niemożliwem jest należyte zużytkowanie kolumn dezynfekcyjnych, które działalność swoją muszą ograniczać do dezynfekowania rzeczy tych chorych, których przywieziono do szpitala. Komisarjat zorganizował w ostatnich czasach kolumnę ruchliwszą i więcej przystosowaną do warunków lokalnych.

Komisarjat ma w obecnej chwili uruchomionych 60 kolumn; 15 w okolicach Wilna, 25 w okolicach Grodna, po 10 koło Kowla i Lwowa.

Cholera.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach walka przeciwtyfusowa. Walka z cholerą i dysenterją oprze się na tych samych szpitalach i kolumnach. Aby jednak była skuteczna, musi być połączona z szczepieniem przeciwcholerycznem ludności.

W okolicach Nowogródka, Polesia, Wołynia i Tarnopola, jak również Lwowa, Stanisławowa, Lublina i Białegostoku należy zorganizować punkty szczepienia.

Polska w walce z epidemjami.

Plan walki z epidemjami napotyka na wielkie trudności wobec powrotu repatrjantów. Trudności te wywołuje przedewszystkiem powrót drogą nielegalną, to znaczy tych reemigrantów, którzy nie przekraczają granicy w miejscowościach specjalnie oznaczonych. Niepodobieństwem jest zorganizowanie kordonu sanitarnego wzdłuż całej granicy. Ci reemigranci, którzy uchylają się od oględzin lekarskich i kwarantanny stanowią największe niebezpieczeństwo pod względem sanitarnym.

Drugiem niebezpieczeństwem jest przeludnienie na stacjach, gdzie gromadzą się reemigranci, których liczba przekracza częstokroć możność sprawowania dostatecznej kontroli lekarskiej.

Niemniej ważnym problemem są podróżni chorzy. Podróż długa i męcząca, odbyta najczęściej w fatalnych warunkach sprzyja wszelkiego rodzaju chorobom. Podróżni bojąc się, aby ich nie zatrzymano, ukrywają starannie swoje cierpienia i z łatwością ulegają zarażeniu. Natychmiast po przybyciu do punktów izolacyjnych są oni umieszczani w szpitalach.

Ofiary Rządu Polskiego.

Walka z epidemjami w Polsce rozpoczęła się z chwilą opuszczenia kraju przez okupantów niemieckich. Rząd Polski wydał na ten cel od lutego 1918 r. do sierpnia 1921 r. olbrzymią sumę 3.722,625 funtów szterlingów, czyli według dzisiejszego kursu około 70 miljardów marek. Mimo trudne warunki finansowe przeznaczono na dalszą akcję antyepidemiczną 1.827.286.412 mk. na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1922 r. Jeżeli do tego dodamy sumę 590.207.083 marek oddanych do dyspozycji Nacz. Komisarjatu w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1921, będziemy mieli zupełny obraz tego olbrzymiego wysiłku Rządu Polskiego w walce z epidemją i jej następstwami.

W czasie stosunkowo krótkim, bo od ubiegłej jesieni, zorganizowano w województwach wschodnich 1225 łóżek w szpitalach częściowo na nowo utworzonych, częściowo rozszerzonych, nie licząc kolumn ruchomych o 10 łóżkach. Ogólna liczba łóżek w kolumnach ruchomych dochodzi obecnie do 200. Zużytkowano szpitale wojskowe i Czerwonego Krzyża, które oddały do użytku repatrjantów 12[illegible]0 łóżek, a na punktach etapowych zarezerwowano 600 łóżek.

Od jesieni ubiegłego roku liczba łóżek stałych wzrosła w szpitalach granicznych i na punktach etapowych o 5075. Obecnie organizuje się 12 nowych szpitali w ogólnej liczbie 1230 łóżek.

Rząd Polski zmuszony od trzech lat do prowadzenia walki z epidemjami, zaledwie może podołać utrzymaniu instytucji już istniejących. Niemożliwem jest tworzenie nowych, kiedy rozporządza się budżetem zaledwie 2 miljardów marek. A jednak instytucje te są niezbędne, bo niemożliwem jest stworzenie kordonu sanitarnego, jeżeli są całe okolice bez jednego szpitala epidemicznego i zakładu kąpielowego.

Dla województw Nowogródzkiego, Wołyńskiego i Poleskiego trzeba koniecznie stworzyć 47 szpitali o 50 łóżkach każdy, z całem zaopatrzeniem i kolumnami dezynfekcyjnemi. Również w województwie Tarnopolskiem należałoby stworzyć 3 szpitale i pewną ilość baraków ruchomych.

Również trzeba walkę podjąć z niesłychanym wprost brudem repatrjantów. W ubraniach ich i futrach gnieżdżą się miljony wszy, które można zniszczyć tylko przy pomocy związków cjanu.

Obecny zapas soli cjanowych wystarczy na potrzeby Komisarjatu do 1 maja r. b. Wobec wielkich trudności w dostaniu tego środka, trzeba będzie zastąpić go dezynfekcją suchą i parową, których skuteczność jest wątpliwa.

Program rozszerzenia akcji.

Memorjał zwraca również uwagę na wielki brak bielizny i reasumuje potrzeby na czas najbliższy, które przedstawiają się następująco:

50 szpitali o 500 łóżkach, których utrzymanie wynosi 1 miljon marek na szpital miesięcznie.

50 szpitali ruchomych o 20 łóżkach każdy.

85—90 zakładów kąpielowych.

50 kolumn ruchomych szpitalnych.

90 kolumn ruchomych dezynfekcyjnych.

Zakup i utrzymanie 180 koni dla kolumn.

Naprawa 43 automobili sanitarnych.

5 laboratorjów bakterjologicznych.

300.000 klg. soli cjanowych.

Bielizna.

Dwa pociągi sanitarne dla transportowania chorych od granicy do szpitali etapowych.

WYNIKI AKCJI REPATRJACYJNEJ.

URZĘDOWE DANE STATYSTYCZNE.

Biuro Nadzwyczajnego Komisarza do spraw repatrjacji sporządziło na jego polecenie wyciąg z protokułów oględzin transportów z repatrjantami, nadeszłych z Rosji i Ukrainy w czasie od 28 stycznia do 20 lutego r. b.

TRANSPORTY.

Transportów nadeszło 16, z nich z Rosji 11 i z Ukrainy 5. Z Rosji nadeszło: 2 z Syberji, 1 z Ufy i 8 z Centralnej Rosji. Z Ukrainy nadeszło: 2 z Kijowa, 1 z Szepietówki i 2 ze Stawropola. Na przejazd do polskiej granicy 16 transportów zużyło 360 dni, a więc dojazd do granicy wymaga średnio 22,5 dni.

Do 16 transportów naładowano 18.128 ludzi, średnio na transport wypada 11.33. Licząc, że wagon może zmieścić maksimum 30 osób z bagażem, do przewiezienia tej ilości repatrjantów zużyto 603 wagony. Średnio transport składa się z 37,69 wagonów. Na 603 wagony było piecyków 371, tj. 61,3 proc. koniecznej ilości. Na 418 wagonów rosyjskich wypadło 256 piecyków (61 proc.) i na 185 ukraińskich — 15 piecyków (62 proc.). Opał nabywali repatrjanci z własnych środków.

Wagonów czystych było ogółem 174, tj. 28,86 proc. ogólnej ilości. Wagonów dezynfekcyjnych było 136, tj. 22,55 proc. ogólnej ilości.

Z Rosji nadeszło 418 wagonów, z których 38 wagonów było czystych, ale nie dezynfekcyjnych, co stanowi 95,14 proc. ogólnej ilości.

Ze stacji nadzwyczajnych w Rosji i Ukrainie wyjechało 18,128 osób, pozostało w drodze 4129 osób, tj. 22,77 proc. ogólnej ilości. Osoby pozostałe w drodze, dzielą się na: 2025 chorych (16,69 proc. ogólne ilości) i 1104 zmarłych (6,08 proc.). Zmarłych pozostawiano na stacjach kolejowych (63,31 proc. ogólnej ilości zmarłych wyrzucano na tory kolejowe (19,47 proc.) oddawano milicji (13,84 proc.) i pochowano przez samych uchodźców (3,64 proc.). Z powyższego wynika, że repatrjant ma 72 proc. szans na dojechanie do granicy polskiej.

ODŻYWIANIE REPATRJANTÓW.

Co do odżywiania, to repatrjanci z jednego transportu dostawali wrzątek, inni trzy razy za całą drogę gorącą zupę, a dwa transporty nie dostały wcale pożywienia. Dzienna racja produktów, wydawanych jednemu repatrjantowi, wynosiła: Największa: chleba 409,08 gr., kartofli 136,36 gr., kaszy 90,9 gr., soli 1,7 gr., cukru 12,78 gr., herbaty 1,88 gr., mięsa 102,27 gr., zupa 1 porcja. Średnia: chleba 109,93 gr., kartofli 14,45 gr., kaszy 11,73 gr., soli 0,5 gr., cukru 0,8 gr., herbaty 0,12 gr., mięsa 0,64 gr., zupy 0.01 porcji. Jednorazowo repatrjanci otrzymywali najwyżej: chleb, kartofle i sól (średnio 125,88 gr.), W jednym tylko wypadku wydawano dziennie na osobę 209,08 gr. chleba, 90,9 gr. kaszy i 102, 27 gr. mięsa, co stanowiło maksimum dziennej racji (602,25 gr.). Transport ten nadszedł z Ukrainy. Normalnie repatrjanci dostawali tylko chleb (109,93 gr.).

Pomoc lekarska była okazana 6 transportom (trzy ósme ogólnej ilości).

CHOROBY.

Na 13,999 osób, przybyłych do Polski, jako ciężko chorych, tyfusowych i innych zakaźnych było 619, tj. 4,4 proc. Innych ciężko chorych (nie epidemicznych) było 424, to jest 3 proc. Ogólna liczba ciężko chorych w stosunku do zdrowych wynosi: 7,4 proc.

Ogólny zewnętrzny wgląd nadeszłych transportów.

Oględziny notują 16 transportów bardzo złych (pięć ósmych ogólnej ilości), 4 z wyglądem średnim (jedna czwarta) i 2 transporty dobre (jedna ósma).

Redakcja zwraca uwagę czytelników na DZIAŁ URZĘDOWY organu „Czerwony Krzyż", gdyż zamieszczone w nim OKÓLNIKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO obowiązują wszystkie Okręgi i Oddziały P. C. K.

Ewidencja transportów, które przeszły przez etap Baranowicze od 1 lutego do 1 marca 1922 r.

Data	Numer	SKĄD	Chorzy	Polacy	Liczba ogólna	Uwagi
1.II	326	Orenburg	200	19r. (56 os.)	827	
2	327	Wiaźma	—	—	868	Chorych nie notowa-
3	328	Penza	60	7r. (12 os.)	781	no, Polaków nie było
4	329	Ufa	50	—	583	Polaków nie było
4	330	Tambow	—	22r. (63 os.)	916	Chorych nie notow.
5	331	Moskwa	—	22r. (58 os.)	918	— — —
5	332	Moskwa	—	—	704	— — —
6	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
7	333	Mińsk	50	4r. (10 os.)	1010	
8	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
9	334	Kustonajsk	—	8r. (14 os.)	1021	Chorych nie notow.
10	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
11	335	Briańsk	—	42r. (119 os.)	982	Chorych nie notow.
12	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
13	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
14	336	Moskwa	150	15r. (41 os.)	708	— — —
15	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
16	337	Mińsk	20	21r. (40 os.)	736	— — —
17	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
18	338	Moskwa-Wiaźma	100	9r. (28 os.)	935	— — —
19	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
20	339	Krasnojarsk	—	—	526	Jeńców wojennych skierowa-
21	340	Moskwa	25	23r. (66 os.)	562	nych do Dęblina i 153 jeńców wojen., skierow. do Dęblina
21	341	Krasnojarsk	30	—	1146	w tej liczbie około 100 jeńców
22	342	Omsk	100	32r. (82 os.)	934	z wojny Europejskiej
23	343	Mińsk	30	30r. (74 os.)	1006	
23	344	Kazań	25	10r. (25 os.)	920	
24	345	Tambow	—	13r. (38 os.)	633	Chorych nie notow.
25	—	Transp. nie było	—	—	—	— — —
26	—	„ „ „ „	—	—	—	— — —
27	—	„ „ „ „	—	—	—	— — —
28	—	„ „ „ „	—	—	—	— — —
			840	277 rodzin	19,716	

UWAGA: Na 16.176 repatrjantów którzy przeszli w ciągu 28 dni m. lutego przez etap Baranowicze, było rodzin polskich 277 (osób 727), a więc 4.3% ogólnej liczby. Chorych było 840 osób, czyli 5% przy 16 transportach.

Transport nieboszczyków.

Nadzwyczajny Komisarjat repatrjacyjny podał do wiadomości publicznej fakt nie do uwierzenia. Oto w ostatnich czasach na granicę polską przybył z Kazania pociąg, którym powracało do Ojczyzny 1948 osób. Z liczby tej po drodze z wycieńczenia, głodu i na choroby zakaźne zmarło 1299 osób, a więc do kraju dojechała zaledwie jedna trzecia część, czyli 649 osób. Trupy zmarłych wyrzucane były z pociągu na stacjach. O pogrzebie chrześcijańskim niema nawet co mówić. Z tych

szczęśliwych, którzy wrócili do Ojczyzny, 16 osób chorych jest na choroby epidemiczne, 56 ciężko chorych na inne choroby, a 43 osoby lżej chore.

Ponieważ przestrzeń od Kazania do granicy polskiej wynosi 1739 kilometrów, a pociąg był w drodze dni 90, na dobę przeto robiono 19.33 kilometra, czyli 0,85 kilom. na godzinę. Nieszczęśliwi repatrjanci od rządu sowieckiego dostawali 133,4 grama czarnego chleba i pozatem nic więcej. Opał i piecyki żelazne mieli własne, bo i tych nie dostarczyły im władze kolejowe.

Wszystkie powyższe dane zostały stwierdzone protokularnie. Protokuł ten prócz władz polskich podpisało 12 repatrjantów, którzy podali swoje adresy.

BARANOWICZE

Błudeń-Linów-Żabinka-Kobryń-Pińsk.

(Na podstawie sprawozdania Delegatki P. C. K. na Etap Baranowicze p. M. Wańkowicz).

Program pracy pokojowej, jaki zakreślił sobie Polski Czerwony Krzyż, nie obejmował narazie repatrjacji, a to w mniemaniu, że do wypełnienia tego zadania powołane jest raczej państwo, niż instytucja społeczna. Wyposażone nierównie zamożniej od niej, środkami wykonawczymi i materjalnymi, przy swym autorytecie i egzekutywie, państwo, mniemać można było, podoła zadaniom, związanym z repatrjacją, przygotowawszy wszystko zawczasu, aby exodus masowy rodaków z raju bolszewickiego nie przybrał form klęski żywiołowej. Niestety stało się inaczej. Smutnem świadectwem zaniedbania tego, co mogło i powinno było zostać przewidzianem i wykonanem wnet po zawarciu traktatu ryskiego, pozostaną tysiące krzyżów, jakie stanęły na szlakach uchodźczych. Nieporadność i niedbalstwo czynników powołanych, akcję repatrjacyjną zmieniły w katastrofę. Polski Czerwony Krzyż nie mógł już dłużej pozostawać głuchym na szloch i jęki rozpaczy, jakie dochodziły go z punktów repatrjacyjnych. Nie czas mu było zastanawiać się, czy repatrjacja wchodzi w zakres programu jego pracy pokojowej. Nie oglądając się na krytyczny stan swych środków i zasobów, porządkowanych właśnie dopiero po zamkniętym dopiero co okresie pracy wojennej, z czem miał—rzucił się do pomocy repatrjantom. Stanął, co prawda, do apelu nieco spóźniony, stąd pewien chłód, z jakim Polski Czerwony Krzyż spotkał się na miejscach pracy dla repatrjantów, od tych, którym od nawału jej ręce już opadać zaczęły.

Do opóźnienia współudziału Polskiego Czerwonego Krzyża w akcji repatrjacyjnej przyczyniły się również przeszkody natury formalnej. Po usunięciu ich, Pełnomocnik P. C. K. przy 2-ej armji, któremu powierzono funkcje opieki nad repatrjantami, natychmiast zorganizował, jako wstęp do dalszej działalności kantynę, herbaciarnię i punkt żywno-

ściowy P. C. K. na dworcu Baranowicze Główne. W ślad za tym początkiem, przybyła płatna jadłodajnia dla uchodźców, podjęto rozdawnictwo odzieży, oraz utworzono specjalne biuro informacyjne z ramienia Zarządu Głównego P. C. K. W grudniu ub. r. otwarto pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża punkty Sanitarno-Odżywcze w Linowie, Żabince, Kobryniu i Pińsku dla niesienia pomocy sanitarnej i żywnościowej wespół z funkcjonującym już uprzednio punktem w Błudniu.

Wobec wzmagającej się grozy epidemji, pomoc uważana narazie za żywnościową głównie, tym większą uwagę skierować musiała na akcję sanitarną. Niebawem na posiedzeniu w Baranowiczach przedstawicieli wszystkich instytucji pracujących tam przy repatrjacji pod przewodnictwem Pełnomocnika Naczelnego Komisarjatu płk-a Aleksandrowicza, uchwalono otworzyć w Baranowiczach.

Szpital dla rekonwalescentów.

Na Polski Czerwony Krzyż włożono wykonanie projektu, dostarczenie inwentarza, oraz administrację szpitala o 120 łóżkach, remont budynku; dostarczenie produktów wziął na siebie Urząd Emigracyjny, zaś przydział lekarza—Naczelny Komisarjat. Na lokal upatrzono barak № 95, poprzednio zajmowany przez świetlicę i punkt odżywczy Białego Krzyża. Budynek, dotąd znajdujący się w stanie rudery, po gruntownym remoncie, zmienił swój dotychczasowy wygląd nie do poznania. W dniu 1 marca ustawiono inwentarz szpitalny, dostarczony w komplecie przez Zarząd Gł. P. C. K. i ukończono remont przyległego baraku, przeznaczonego na mieszkania dla pracowników. Obecnie szpital-uzdrowisko rozpoczął już funkcjonować. O względnie dobrem urządzeniu szpitalika świadczy fakt, że inspektor sanitarny Naczelnego Komisarjatu wyraził kierowniczce jego swój podziw i podziękowanie, za „wzorowe“ urządzenie szpitalika. Ma się rozumieć, pojęcie „wzorowe“ jest względnem w porównawczem znaczeniu ze stanem innych instytucji w Baranowiczach.

Kantyna P. C. K. rozszerzyła swą działalność do trzech filji, z których dwie umieszczone są na czystym, a jedne na tak zwanym „brudnym“ etapie. Obrót kantyn, zwłaszcza tej ostatniej (№ 2) jest zależny od napływu repatrjantów, w każdym razię, gdyby wszystkie kantyny mogły być stale zaopatrzone w dostateczną ilość najpotrzebniejszych artykułów, jak chleb, bułki, wędliny, papierosy, słodycze i galanterja, obrót dzienny mógłby wzrosnąć do 200.000 mk., gdy obecnie wynosi maksymalnie 120.000 mk. dziennie.

Płatna jadłodajnia P. C. K. ma dużo do roboty. Założona narazie na małą skalę, gdyż wydawała z początku zaledwie 20 obiadów, obecnie z powodu zamknięcia wszystkich prywatnych restauracji na etapie, ma frekwencję wzmożoną do 80—100 obiadów dziennie. Jest ona przytem, prócz rzeczywistej potrzeby tego rodzaju instytucji, niejako pokazową placówką Polskiego Czerwonego Krzyża wobec odwiedzających ją często różnych Komisji i Misji polskich i zagranicznych.

Rozdawnictwo odzieży zwiększyło się, dzięki dwom transportom dostarczonym przez Podkomisję Opieki. Polski Czerwony Krzyż, jak dotąd, jest jedynem źródłem, z którego dostają w Baranowiczach odzież

powracające kobiety. Stąd wnioskować można, jak wiele jej potrzeba; dalsze transporty odzieży dla rozdawnictwa wśród repatrjantów obojga płci są konieczne. Nadmienić trzeba, że stan odzieży, zwłaszcza na jeńcach, jest tak przeraźliwie opłakany, że wydane przepisy o kierowaniu ich dla wymiany ubrania do Dęblina, muszą być uważane za niewykonalne, wobec kostjumów ich, kroju tak zbliżonego, rzec można otwarcie, do wzorów mitologicznych, że często niema co, poprostu, wymieniać. Zresztą, z psychologicznego punktu widzenia, daleko silniejsze wrażenie robi obdarowanie odrazu, na wstępie na próg ziemi ojczystej, niż kiedyś później, po paru tygodniach oczekiwania w nader przykrych warunkach.

Punkt żywnościowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Baranowiczach jest największy i najbardziej ruchliwy. Wydajność jego zależna jest od ilości transportów, przychodzących obecnie nader nierównomiernie. Po paru dniach przerwy — przychodzą znów po 2—3 dziennie, licząc każdy, zależnie od ilości wagonów, po 700—1500 osób. Na mocy umowy zawartej z Urzędem Emigracyjnym punkty żywnościowe zaopatrywane są w produkty, Baranowicze, Linowo i Błudeń otrzymują je na miejscu w Baranowiczach, Kobryń i Żabinka w Brześciu, zaś Pińsk w Łunińcu.

Lotny Oddział Sanitarny P. C. K. przynosi wielkie i rzeczywiste usługi na etapie, co przypisać należy głównie niezmordowanej, pełnej bohaterskiego poświęcenia pracy Sióstr P. C. K., w szczególności Siostry Leontyny Juszczukówny. Obowiązkiem Sióstr jest wyszukiwanie chorych i kierowanie ich do szpitali, wydawanie kartek na punkt żywnościowy P. C. K. i na odzież. Pracę tę pełnią Siostry P. C. K. łącznie z Komitetem Pomocy jeńcom, który pełni obecnie wszelkie funkcje informacyjno-wywiadowcze w Baranowiczach.

Punkt Sanitarno-Żywnościowy P. C. K. w Błudniu, pod kierownictwem Siostry Kieljotisówny, pracuje w dość ciężkich warunkach. Trzy wagony przydzielone do punktu służą za schronisko dla uchodźców oraz prowizoryczne ambulatorjum. Transporty przychodzą przeważnie nocą, co bardzo utrudnia pracę, zmuszając do nocnych dyżurów, gdyż transport, który był w drodze 8—10 godzin, musi znaleźć posiłek bez względu na porę. Siostry mieszkają w budynku prywatnym obok dworca w wielkiej niewygodzie: mają one jeden pokój, który rozdzielony zasłoną, mieści zarazem i niższy personel. Kierowniczki punktów w Błudniu i w Linowie, komunikują się po nadejściu transportów telefonicznie dla uniknięcia podwójnego wydawania żywności.

Punkt Sanitarno-Żywnościowy P. C. K. w Linowie pod kierownictwem Siostry Górzanki pracuje bardzo sumiennie, choć jest upośledzony bardzo pod względem pomieszczenia, co jednak w obecnej chwili ma się ku lepszemu dzięki uprzejmości p. Starosty Prużańskiego, który zgodził się przekazać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi barak obok dworca. Dzienny ruch punktu w Linowie wyraża się w cyfrze 300 do 500 porcji.

Punkt Sanitarno-Żywnościowy P. C. K. w Żabince mieści się w wagonach. Kierowniczka Siostra Suffczyńska prowadzi pracę ideowo i z wielkiem poczuciem obowiązku, utrzymując wzorowy porządek. Punkt

w Żabince opiekuje się barakiem z uchodźcami i udziela im, jak również miejscowej ludności, pomocy sanitarnej. Wydajność punktu do 300 porcji dziennie.

Punkt Sanitarno-Żywnościowy P. C. K. w Kobryniu, rozporządzając kuchnią w baraku dla uchodźców i ambulatorjum tamże, trzema wagonami i dwupokojowem mieszkaniem, cieszy się pomyślniejszymi od innych punktów warunkami pod względem pomieszczenia. Miejscowy Oddział P. C. K. dostarcza część produktów jak również starostwo, znajdujące się w ciągłym kontakcie z punktem. Ruch dzienny 100 do 200 porcji.

Punkt Sanitarno-Żywnościowy P. C. K. w Pińsku, mieszczący się w wagonach, zasługuje narówni z punktem w Żabince na chlubne wyróżnienie dzięki nadzwyczajnemu oddaniu się pracy obu Sióstr, które cały swój czas niestrudzenie poświęcają chorym i opiece nad czasowo przebywającymi na punkcie uchodźcami. Kierowniczką jest Siostra Maciejewska. Oddział miejscowy P. C. K. również jak w Kobryniu, pozostaje w ciągłej łączności z punktami i oddaje mu znaczne usługi, dostarczając kartofli, kaszy i opłacając dodatkowy personel niższy.

Dobrą wróżbą na przyszłość jest fakt, że stosunki Polskiego Czerwonego Krzyża z władzami i funkcjonującemi w Baranowiczach instytucjami nic nie pozostawiają do życzenia. Wszelkie niezbędne udogodnienia JUR uskutecznia w miarę możności, a często dające się słyszeć wyrazy uznania, dają pewną rękojmię, że Polski Czerwony Krzyż zajmie w Baranowiczach należne sobie pierwszorzędne stanowisko. Dobre funkcjonowanie swych instytucji zawdzięcza Polski Czerwony Krzyż dobrej woli, niestrudzonej energji aż do zaparcia się siebie, wielkiemu poczuciu obowiązku personelu, który, nie zrażając się dotychczasowymi, wręcz niesprzyjającymi owocności akcji warunkami, przetrwał już najgorszy czas próby i zmagania się z przeszkodami na wstępie, a owoce swej pracy dopiero zaczyna zbierać. W trudnej pracy personel krzepi powność pomocy ze strony Zarządu Głównego, który dobrze rozumie znaczenie Baranowicz dla ogólnej sprawy, zdając sobie zarazem dokładnie sprawę z tego, że Baranowicze—to egzamin działalności Polskiego Czerwonego Krzyża przed społeczeństwem i Europą.

Siostry w różnych krajach.

Organizacja, wyszkolenie, służba i pocory.

(Dalszy ciąg. Patrz № 3—4).

Francja.

Czerwony Krzyż posiada liczne szpitale-szkoły dla kształcenia Sióstr. Kurs ich trwa od 5 miesięcy do 2 lat. Uzyskanie dyplomu jest warunkowane ukończeniem kursu. Liczba Sióstr dyplomowanych

i pomocniczych wynosi 87.544. Czerwony Krzyż urządza prócz tego liczne kursy pierwszej pomocy, które jednak dają prawo do otrzymania jedynie świadectwa o ich wysłuchaniu.

Czerwony Krzyż na szeroką skalę bierze udział we wszystkich sprawach tyczących się zdrowia publicznego i zachęca do rozwijania programu, zawierającego najnowsze zagadnienia pracy społecznej.

Z początkiem wojny Czerwony Krzyż organizował skrócone kursy dla Sióstr, co pozwoliło mu podwoić liczbę personelu sanitarnego. Po wojnie kursy te zostały skasowane, ustępując miejsca normalnym.

Program przedwojenny został rozszerzony przez dodanie kursów poświęconych gruźlicy, hygienie społecznej i opiece nad dzieckiem z zajęciami praktycznymi w szpitalach, co naturalnie przedłużyło czas trwania kursów.

Po pięciomiesięcznych kursach elementarnych, słuchaczki obierają sobie dział medyczno-chirurgiczny, hygieny społecznej lub oba łącznie. Pierwszy—trwa 12, drugi—10 miesięcy.

Specjalne szkoły Sióstr-wizytatorek są licznie uczęszczane przez Siostry Czerwonego Krzyża.

Różne szkoły zawodowe. Istnieją liczne szkoły dla zawodowych pielęgniarek z kursem 2—3 letnim, którym szpitale cywilne zapewniają mieszkanie, życie i pewną płacę. Zawodowe dyplomowane pielęgniarki otrzymują pobory od 700 do 2600 fr. rocznie, a 20—30 fr. miesięcznie za pracę na mieście.

Szkoły hygjeny społecznej. Takich szkół istnieje 7 dla Sióstr wizytatorek, 4 zaś poświęcone opiece nad dzieckiem. Kurs roczny.

Grecja.

Czerwony Krzyż posiada personel w liczbie 221 Sióstr-wolontarjuszek, dyplomowanych w szkole Czerwonego Krzyża dla Sióstr-asystentek, do której uczęszcza corocznie 50—60 nowych wychowanic. Kurs rozpoczyna dwumiesięczne przygotowanie teoretyczne, poczem następują dwumiesięczne zajęcia praktyczne w szpitalach. Po skończeniu tego okresu słuchaczki są poddawane egzaminowi, zdanie którego daje im tytuł „Asystentek". W tym charakterze mogą one pracować w szpitalach pod kierownictwem właściwych dyplomowanych Sióstr. Po roku takiej służby, wykazującej zdolności, asystentka staje się samodzielną pielęgniarką.

W czasie wojny te pielęgniarki są używane do służby lekarskiej i chirurgicznej w szpitalach wojskowych; służba ta jest zupełnie dobrowolna.

Działalność ogólna. Poza szkołą Czerwonego Krzyża istnieją dwie szkoły pielęgniarek o dwuletnim kursie. Pielęgniarki dzielą się na 3 klasy z następującymi poborami: III klasa 55—70 drachm, II—70—80 dr., I—90—100 dr., starsze pielęgniarki—150 dr., dyrektorki—200—300 dr. Obecnie jest 80 Sióstr dyplomowanych i 35 na studjach.

Siostry w różnych krajach.

Hiszpanja.

Czerwony Krzyż założył szkoły pielęgniarek, do których uczęszczało do stycznia ubiegłego roku 729 uczennic. Prócz wysłuchania kursów teoretycznych, są one obowiązane do 50-dniowych zajęć w szpitalu.

Działalność ogólna. W Hiszpanji opieka nad rannymi i chorymi cywilnymi i wojskowymi, jest w rękach instytucji religijnych; służbę tę pełnią wyłącznie Siostry Miłosierdzia, szarytki (Soeurs de Charité). Pierwsza szkoła pielęgniarek imienia S-tej Izabelli Węgierskiej została założona w r. 1896. Kurs w niej trwa 3 lata. Wychowanice otrzymują życie i mieszkanie w szkole i niewielkie wynagrodzenie.

Pielęgniarki dyplomowane w tej szkole otrzymują początkowe wynagrodzenie: za 24 godziny—10 pez., za służbę nocną—7 pez., dzienne—5 pez., za wizytę—2 pez. Po ukończeniu szkoły pielęgniarki pracują przeważnie w sanatorjach i klinikach w Madrycie i innych miastach, lub praktykują w charakterze wizytatorek.

(d. c. n.)

UZNANIE MINISTERSTWA ZDROWIA PUBLICZNEGO DLA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

MINISTERSTWO
ZDROWIA PUBLICZNEGO

№ 5132|22
498

Warszawa, dn. 18 lutego 1922

Do Zarządu Głównego

POLSKIEGO T-WA CZERW. KRZYŻA.

Na str. 45 № 1—2 wydawnictwa „Czerwony Krzyż" w artykule „Z życia Polskiego Czerwonego Krzyża" podana jest wzmianka o utworzeniu przez Oddział Warszawski w Nieporęcie pierwszej Stacji Pogotowia Sanitarnego oraz o zamiarze powołania do życia całego szeregu takich stacji. Wyrażając pełne uznanie dla inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża, Ministerstwo Zdrowia Publicznego uprasza o przedstawienie programu działalności oraz regulaminu mającego obowiązywać powyższe stacje.

Kierownik Ministerstwa
(—) Dr. Chodźko

PODZIĘKOWANIE LIGI CZERWONYCH KRZYŻY.

PANNA PRZYBOROWSKA
KIEROWNICZKA SEKCJI INFORMACYJNO-WYWIADOWCZEJ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

DROGA PANI!

Chociaż dotąd jeszcze nie mamy wiadomości o przybyciu Rudolfa Federowicza do Reginy, wiemy z informacji, jakiej udzielił nam Przewodniczący Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża Dr. Abbott, że przyjazd jego z New-Yorku spodziewany jest około 4—5 lutego. Statek, na którym jechał Rudolf, nie zatrzymał sią w Halifaxie, przeto dzięki zarządzeniom p. Abbotta, skierowanym do T-wa Opieki nad podróżującymi, Rudolf był spotkany w New-Yorku i otoczony należytą opieką. Jesteśmy pewni, że Sekcja Informacyjno-Wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża otrzyma bezpośrednio zawiadomienie i podziękowanie od rodziny Rudolfa, słusznie bowiem należy się Wam wielka wdzięczność za Wasze serdeczne zajęcie się jego losem.

Dr. Abbott zwrócił się do nas z prośbą, abyśmy jeszcze raz wyrazili Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi serdeczne uznanie Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża za usługi oddane w tej sprawie i za szczęśliwe jej przeprowadzenie, mimo napotkane trudności i przeszkody. Proszę zarazem przyjąć i od Ligi Czerwonych Krzyży wyrazy wdzięczności i uznania; znając przebieg sprawy, wiemy ile kosztowała ona wysiłków dla pokonania przeszkód.

Wyrazy poważania i powtórne podziękowanie składa

(—) M. FORBES.

18.II—1922 r.

BACZNOŚĆ NA **Okólnik Zarządu Głównego № 87 na kol. 73 (Dział Urzęd wy) o tegorocznym „TYGODNIU CZERWONEGO KRZYŻA“ od 21-go do 20-go maja.**

KANADYJSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY.
410 Cherbourne Street. Toronto.

17 lutego 1922 r.

DO PANNY PRZYBOROWSKIEJ,
POLSKIE T-wo CZERWONEGO KRZYŻA
WARSZAWA.

Szanowna Pani!

*Załączam przy niniejszym wycinek z pisma „Regina Leader“ *) w którem zostało umieszczone sprawozdanie o przybyciu Rudolfa Fedorowicza do Reginy. Jego wielce zajmujące opowiadanie będzie miało szczególne znaczenie dla Pani, która przyczyniła się do przywrócenia chłopca jego rodzicom.*

Wobec pomocy, jakiej Pani udzieliła w odszukaniu chłopca i w otoczeniu go opieką w Polsce, przykro mi, że załączone sprawozdanie nie podkreśla osobistego udziału Pani w tym wielkim czynie. Jednak opowiadanie Federowicza ukaże się niebawem w piśmie Czerwonego Krzyża Młodzieży, i wówczas błąd ten będzie należycie poprawiony.

Niechaj będzie mi wolno wyrazić uznanie Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża dla wielkich zasług Pani, nietylko w danym wypadku, lecz i w tylu innych sprawach, w których mieliśmy sposobność zwracania się do Niej. Jestem przekonany, że Pani narówni z nami oddaje się z całą miłością naszej pracy. Nie możemy jednak odmówić sobie wypowiedzenia naszej wielkiej wdzięczności dla Pani.

Szczerze oddany

(–) ALBERT H. ABBOTT
Sekretarz Jeneralny.

---

*) Rudolf Fedorowicz chłopiec lat 15, polskiego pochodzenia, zaginiony podczas wojny, odnaleziony został przez Polski Czerwony Krzyż i w tych dniach powrócił do swych rodziców zamieszkałych w Kanadzie w mieście Regina.

Przygody Rudolfa Fedorowicza stanowią temat do powieści. Był on dwukrotnie rauny i dwukrotnie aresztowany jako bolszewik. Osiem lat był zdala od rodziców. Ojciec jego od 1913 r. zamieszkał w Kanadzie, dokąd miał wkrótce sprowadzić resztę rodziny pozostałej w Polsce. Matka wstąpiła na początku wojny do Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, mając narazie syna przy sobie; potem wypadki ich rozdzieliły. Chłopiec przebywał kolejno we Lwowie, Kijowie, Berdyczowie, przeżywając całą grozę wojny i bolszewizmu. Kilkakrotnie uciekał przed armją czerwoną i tułał się bezdomnie po spustoszonych obszarach. W trakcie tych różnorodnych przejść dwukrotnie był aresztowany przez władze polskie, jako bolszewik, zdołał jednak dowieść swej niewinności i znalazł ostatecznie przytułek we Lwowie u zacnego rzeźnika Antoniego Mokrzyckiego, który otoczył go opieką. Pani Fedorowicz wraz z oddziałem Rosyjskiego Czerwonego Krzyża dotarła do Odesy, po długich wytężonych a bezskutecznych poszukiwaniach śladów syna, nabrała przekonania, że dziecko jej nie żyje. Po długich latach tułaczki zdołała nakoniec porozumieć się z mężem i w styczniu 1921 r. przybyła do Reginy. Nie mogąc pogodzić się z myślą o stracie syna, Fedorowiczowie udali się po pomoc do Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża. Rozpoczęto wywiady, które oparły się o Genewę i stamtąd zostały skierowane do Polski. Po długich poszukiwaniach chłopiec został odnaleziony we Lwowie u wyżej wymienionego Antoniego Mokrzyckiego. Po załatwieniu mozolnych formalności, otrzymał na koniec możność wyjazdu do Kanady. Tydzień temu uszczęśliwieni rodzice powitali go radośnie u siebie.

„Regine Leader“ 8.II 1922 (Kanada).

STATYSTYKA PRACY SEKCJI INFORMACYJNEJ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

ZA MIESIĄC LUTY 1922 R.

Data	List strat	Nazwisk wpisan.	Kart rej. nadesłan.	Ogóln. ilość nazw zarej.	List odebr.	List wysł.	Wywiad. zgłosz.	Odpow. przesł.	Inter. przyj	Urzędn. zatrudn.
1	10	—	—	—	73	70	26	6	49	13
2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	—	76	8	84	79	65	41	8	56	13
4	8	142	—	142	1	97	15	10	22	12
5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6	—	—	—	—	117	39	41	5	33	12
7	24	220	53	273	149	69	12	20	36	13
8	12	185	16	210	128	119	25	7	33	13
9	6	200	70	270	59	130	34	21	43	15
10	—	230	—	230	80	110	59	14	27	13
11	16	80	—	80	25	89	19	13	31	13
12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	14	210	—	210	140	37	54	14	46	14
14	3	230	15	245	4	128	56	12	31	14
15	11	200	—	200	179	45	71	26	16	14
16	12	355	60	415	46	200	37	32	14	12
17	30	—	—	—	129	174	47	26	22	13
18	3	375	—	375	—	104	63	10	19	16
19	—	—	—	—	81	89	—	—	—	—
20	17	149	72	221	139	111	23	10	25	14
21	—	232	—	232	—	73	11	8	15	13
22	22	223	—	223	121	128	18	13	16	13
23	12	230	7	230	—	4	11	14	30	11
24	—	302	—	302	105	107	40	8	14	13
25	—	377	—	377	61	103	46	—	17	13
26	—	—	—	—	—	105	—	—	—	—
27	9	120	45	165	10	116	63	12	32	13
28	—	462	—	462	—	143	73	10	37	15
Ogóln. ilość	209	4598	346	4944	1726	2455	945	299	664	—
Przec. dzien.	7	412	12	176	69	88	34	11	24	11

Koncerty monstre na repatrjantów.

Pod protektoratem Prezesa Komitetu Głównego Jenerała Hallera, Warszawski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża z dniem 24 marca urządził z udziałem wybitnych sił artystycznych cykl koncertów monstre, to znaczy z programem kilkakrotnie powtarzanym, jak się to dzieje w kinematografach. Dochód przeznaczony na repatrjantów. Na koncerty pozyskano salę Resursy Obywatelskiej, Konserwatorjum Muzycznego, T-wa Wioślarskiego, T-wa Handlowców i Resursy Rzemieślniczej.

Następujące panie przyjęły na siebie obowiązki gospodyń: pp. prezydentowa Nowodworska, jen. Wejtko, prezesowa Karszo-Siedlewska, dyr. Dymowska, dyr. Dobrowolska, p. Mogilnicka, p. Zdanowska, mecenasowa Pratkowska, hr. Grabowska, redaktorowa Olchowiczowa, dr. Deszertowa, inżynierowa Rapacka, red. Buyno-Arctowa, prezesowa Brzezińska, p. Barczewska, p. Różycka, p. Irena Drwęska, p. Lelewelowa, p. Kucnerowa, p.p. Łaszewskie i p. Tolko-Porzecka.

Gospodarze: pp. prezydent Nowodworski, jen. Wejtko, prezes Karszo-Siedlewski, dr. Dymowski, pułkownik inż. Jaźwiński, dyr. Dobrowolski, p. Jerzy Mogilnicki, major Zieliński, p. Zdanowski, mecenas Pratkowski, redaktor Olchowicz, major Gedke, prezes Brzeziński, radny Barczewski, p. Tolko-Porzecki.

Głód w Rosji.

Głód w Rosji przybiera coraz straszniejsze rozmiary. Wypadki żywienia się mięsem ludzkiem są coraz częstsze. W Kamionce gub. Samarskiej aresztowano 2 kobiety, pod zarzutem zabójstwa dwóch staruszek w celu użycia trupów na pożywienie. Te same kobiety żywiły się poprzednio mięsem swych zmarłych dzieci. We wsi Wielka Huszczyna, pow. Puhaczewskiego stwierdzono urzędownie, że dziesięć rodzin żywiło się mięsem trupów, odgrzebanych na cmentarzu. Wypadki ludożerstwa zdarzały się również we wsi Sławniki. Podobne wypadki zarejestrowano w Rzeczypospolitej Baszkirskiej, gdzie jako pokarmu używano chleba wyrabianego z mąki otrzymywanej z mieszaniny kości zwierząt domowych i gliny. Ludność żywi się również suszonym nawozem końskim. Klęska głodu nawiedziła też okolice Orenburga. W jednym tylko pow. Kałmykowskim 3.000 dzieci skazanych jest na nieuniknioną śmierć głodową.

Zaburzenia na tle klęski głodowej.

Z Moskwy donoszą pod datą 14 marca, że w gubernji Tambowskiej, znajdującej się na obszarze dotkniętym głodem, wydarzyły się zaburzenia przeciwbolszewickie. Przewódca bandy, operującej tam już od kilku lat przeciwko bolszewikom, ataman Antonow ogłosił odezwę do ludności, wzywając ją do tworzenia oddziałów, mających na celu walkę orężną z bolszewikami. Odezwa ta znalazła posłuch wśród ludności, która zgłasza się masowo do tworzonych przez Anto-

nowa i jego zaufanych nowych oddziałów bojowych. Oddziały te napadają na pociągi, rekwirując środki żywnościowe przesyłane dla armji czerwonej. W kołach sowieckich wyrażają obawę, by rozruchy te nie objęły całego obszaru głodowego.

Głód, dżuma i cholera.

„Berliner Zeitung am Mittag", która zamieściła niedawno alarmujące doniesienie o rzekomych zbrojeniach rosyjskich przeciwko Polsce i Finlandji, usiłujące przedstawić Rosję jako potęgę wojskową, z którą należy się liczyć, oraz inne pisma niemieckie zamieszczają szereg wiadomości z Rosji Sowieckiej o rozruchach głodowych w Rosji południowej.

Ludność Krymu oraz mieszkańcy Odessy, nie mogąc wytrzymać w dzisiejszych warunkach tamtejszych, opuszczają masowo swe siedliska i udają się na północ. Władze sowieckie wydały ostre zarządzenia przeciwko tej wędrówce głodnych tłumów, lecz mimo wszelkie zabiegi tłumy te przedarły się przez kordony wojskowe w kierunku północnym. Na stacji kolejowej w Połtawie napadły zgłodniałe tłumy na kolejowe składy żywnościowe. Doszło do krwawych starć, podczas których zabito kilkadziesiąt osób.

Z Saratowa donoszą, iż coraz częściej wydarzają się wypadki zachorowań na dżumę, a wiadomość o tem wywołuje panikę wśród ludności, co grozi nowemi, nie dającemi się na razie jeszcze obliczyć konsekwencjami.

W Ekaterynosławiu wydarzyły się liczne wypadki cholery. W Petersburgu daje się odczuwać brak środków, wskutek czego liczne przedsiębiorstwa niedawno uruchomione zostały ponownie zamknięte.

Z Moskwy do Berlina donoszą, że z powodu wydarzenia się na Syberji licznych wypadków zachorowań na cholerę, rząd sowiecki uznał Syberję za dotkniętą epidemją cholery.

Umowa francusko-rosyjska w sprawie pomocy głodnym.

„Berliner Börsen Zeitung" donosi, że w Berlinie w dn. 16 marca podpisana została umowa między przedstawicielem Francuskiego Czerwonego Krzyża, p. Thiebauldem, a przedstawicielem dyplomatycznym sowietów w Berlinie, Kresteńskim w sprawie pomocy francuskiej dla głodnych w Rosji. Na mocy tej umowy Francuski Czerwony Krzyż będzie mógł wysłać do Rosji swych pełnomocników, którzy mają się zająć wyłącznie akcją humanitarną, unikając wszelkiej działalności o charakterze politycznym, religijnym lub handlowym.

Pisma paryskie donoszą, że treść zakomunikowana drogą listowną Rządowi Sowieckiemu, została zmieniona nieco na polecenie Cziczerina, który skreślił między innymi postanowienie, dotyczące dyplomatycznej eksterytorjalności przedstawiciela Francuskiego Czerwonego Krzyża w Rosji oraz klauzulę, przyznającą temuż Towarzystwu prawo największego uprzywilejowania a zredagowaną według wzoru układu włosko-rosyjskiego.

Dr. Nansen uchyla się od sowieckich honorów.

Fritjof Nansen omawia w „Timesie" swoje zaprzeczenie w sprawie wiadomości podanej przez biuro Reutera, jakoby rząd moskiewski mianował go członkiem honorowym sowietu moskiewskiego. Oświadcza on, iż wówczas nie otrzymał jeszcze zawiadomienia sowietów w tej sprawie. Tymczasem zaproponowano mu telegraficznie to mianowanie, którego on jednak nie przyjął z tem uzasadnieniem, iż ciężka odpowiedzialność, jaką dźwiga, uniemożliwia mu jakiekolwiek angażowanie się w sprawach polityki wewnętrznej Rosji.

Pomoc głodnym-polem do bolszewickiej propagandy.

Słowo Wołyńskie, pismo wydawane po rosyjsku w Równem, w N-rze 185 pisze:

„W Zdołbunowie przebywa ostatnimi czasy przedstawicielstwo misji bolszewickiej z towarzyszem Władimirowem na czele, mające na celu odbiór zboża dostarczanego przez Komitet Nansenowski pomocy dla głodnych w Rosji. W tych dniach przybył na stację w Zdołbunowie na wezwanie owego przedstawicielstwa parowóz bolszewicki z Rosji, cały przystrojony malowidłami agitacyjnymi. A więc na przodzie lokomotywy była wyobrażona gwiazda pięcioramienna z emblematem władzy komunistycznej — sierpem i młotem. Na jej prawym boku widniał napis: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! Czerwona armja wyrusza na bój! Potęga robotników zwycięży kapitał!" Węglarkę upiększał po jednej stronie czerwony gwardzista z karabinem w jednej dłoni i czerwonym sztandarem w drugiej, zaś na drugim boku wymalowano robotnika z młotem wzniesionym nad kowadłem. Tak bolszewicy spełniają zobowiązanie wstrzymania się od agitacji w Polsce. Parowóz otaczała gromada ciekawych przez cały czas kilkogodzinnego postoju, aż zabrawszy wagony ze zbożem odjechał z powrotem do Rosji".

Głos Patrjarchy.

Patrjarcha Tichon, przyjmując delegację głodującej ludności, oświadczył, że władze sowieckie stawiały szereg przeszkód akcji społecznej, podjętej dla zwalczania głodu. Zboża jest podostatkiem, ale koleje nie mogą go dowieść. Patrjarcha nie robi przeszkód w oddawaniu kosztowności cerkiewnych na akcję pomocy, ale wierząca ludność, według patrjarchy, nie ma gwarancji, że kosztowności te trafią we właściwe ręce. Istnieje obawa, że skorzysta z nich armja, nie zaś głodująca ludność. „Czy wiecie, gdzie jest Trocki?—zapytał patrjarcha, czy wiecie, że nasza armja liczyła dawniej 800 tysięcy ludzi, obecnie zaś liczy półtora miljona? Carowie brali, ale i dawali, zakończył patrjarcha, władze obecne miały duże zarozumiałości, okazało się jednak, że z zadania nie potrafiły się wywiązać".

Z ŻYCIA I ROZWOJU ODDZIAŁÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Bielsko.

W dn. 21 lutego odbyło się pod przewodnictwem kierownika Starostwa Dr. Jakóba Podczaskiego w sali posiedzeń Magistratu miasta Bielska walne zebranie Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża przy współudziale delegatów z Bielska, Cieszyna, Skoczowa, Dziedzic, Czechowic i t. d. Według sprawozdania dotychczasowej działalności Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża liczy Śląsk Cieszyński w oddziałach Bielsko, Cieszyn, Skoczów, Dziedzice, Czechowice, Strumień około 2,300 członków zwyczajnych, a szereg nowych oddziałów miejscowych jak w Goleszowie, Chybiu, Jaworzu, Ustroniu, jest w stadjum tworzenia się. Tydzień Czerwonego Krzyża, przeprowadzony w kołach miejscowych, wykazał około 892,000 mk. dochodu. Stan kasy Oddziału Okręgowego wykazuje z końcem 1921 roku 128,400 mk. dochodu. Po udzieleniu dotychczasowemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli z Bielska pp. dr. Jakób Podczaski, dr. Bogaczewski, dr. Wagner, Robert Menherd, dr. Seidler; z Cieszyna hrabina Thunowa, dr. Pustówka i dr. Kunicka; ze Skoczowa dr. Schenker; z Czechowic dyr. Woleński. W dyskusji podniesiono konieczność rozwinięcia gorącej akcji w kierunku urzeczywistnienia pokojowego pragramu P. C. K.

Gniew.
(Pomorze)

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Gniewie na Pomorzu urządził w dn. 15 lutego wielką zabawę na rzecz repatrjantów. Tłumnie zebrani goście z miasta i okolicy ochoczo bawili się, przy dźwiękach muzyki orkiestry 65 p. piechoty z Grudziądza, nie szczędząc ofiar i naddatków. Czysty zysk w wysokości 100,000 mk. przeznaczono wyłącznie na polepszenie losu repatrjantów. Z pośród organizatorów zabawy okazali szczególnie wiele poświęcenia dr. Kamiński i p. Muszyńska, zbierając dobrowolne składki nawet i poza obrębem miasta.

Poznań.

Zarząd Okręgowy Czerwonego Krzyża i Komitet Pomocy Jeńcom podaje do wiadomości ogółu, że kwesta na rzecz repatrjantów, urządzona w Poznaniu, w dniu 15. 2. r. b., przyniosła w gotówce mk. 689,020 oprócz darów w naturze, spis których, po dokonaniu segregacji, wywieszony zostanie w biurze Czerwonego Krzyża w Poznaniu, ul. Wały Kościuszki L. II. Ponadto złożyli oprócz darów I. Szkoła Wydziałowa

gotówką mk. 30,713.50, II. Szkoła Wydziałowa mk. 14,693. Wymienione wyżej organizacje składają najgorętsze podziękowanie mieszkańcom miasta Poznania za ich ofiarność na cele kwesty, jenerałowi Raszewskiemu, dowódcy O. K. VII. i ppułk. Kierskiemu za udzielenie wozów taborowych do zbierania darów. Paniom kwestarkom, a mianowicie p. Jadwidze Hedingerowej, za zorganizowanie kwesty i poświęcenie w jeżdżeniu wozami po mieście, Sokołom i Harcerzom za ich nadzwyczajną gorliwość i pomóc w przeprowadzeniu kwesty.

Łódź.

Polski Czerwony Krzyż wystąpił z apelem do społeczeństwa o wzięcie jaknajżywszego udziału w tworzącej się w Łódzkim Oddziale sekcji walki ze zwyrodnieniem rasy. Wojna przyczyniła się do zatrważającego rozwoju chorób wenerycznych i gruźlicy, powodując cały szereg następstw dziedzicznych, jak bezpłodność, kalectwa, co grozi zwyrodnieniem rasy. Nowa sekcja Łódzkiego Oddziału stawia sobie za cel zwalczanie chorób wenerycznych, gruźlicy i alkoholizmu.

W ambulatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża dla dzieci szkolnych w Łodzi udzielono w lutym porad lekarskich 218, z tego oczu — 98, uszu, nosa i gardła 69, wewnętrznych 29, skórnych 13, chirurgicznych 9; dentystycznych porad ogółem 803. Koszt utrzymania ambulatorjum w lutym wynosił mk., 507.718. Na urządzenie, instrumenty chirurgiczne i dentystyczne, meble i t. p. oraz na doprowadzenie lokalu, do używalności wydatkowano z kasy Polskiego Czerwonego Krzyża ogółem półtora miljona mk.

Płock.

W dn. 10 marca odbyła się w Płocku uroczystość poświęcenia i otwarcia miejskiej przychodni dla dziatwy szkolnej, założonej staraniem miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, przy hojnem poparciu warszawskiej centrali Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, która, dzięki zabiegom przedstawicielki swej w Płocku, miss M. Stebbins ofiarowała przychodni kilkanaście pak przyrządów lekarskich, lekarstw, opatrunków i innych utensylji, wartości kilku miljonów mk. Narazie wyposażono kompletnie jeden tylko dział — dentystyczny, projektowane zaś są 4 działy pod kierownictwem lekarzy-specjalistów. Uroczystość poświęcenia przychodni zamieniła się w gorące owację dla uczynnych Amerykanów.

Augustów.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Augustowie stanowią: ks. Ostąsiewicz — prezes, ks. kanonik Nowicki — wiceprezes, p. Siła-Nowicki — skarbnik, p. Z. Gierycz — sekretarz i p. Zamorski — członek Zarządu.

Dukszty

(pow. Brasławski)

Zarząd Główny PCK. mianował p. Antoninę Francuzowicz, dożywotniego czł. P.C.K. —, członkiem korespondentem PCK. na gminę Dukszteńską, pow. Brasławskiego.

Kamienne-Skarżysko.

Na skutek odezwy Zarządu Gł. PCK. i Komitetu Pomocy Jeńcom przy Sejmie, Oddział PCK. w Kamiennej-Skarżysku zorganizował zbiórkę na pomoc repatrjantom w terminie od 29 I do 5/II włącznie. Dzięki energji Zarządu Oddziału i współdziałaniu miejscowych organizacji społecznych, a więc „Sokoła", „Koła Polek" i orkiestry kolejowej, program zbiórki obfitował w szereg atrakcji, które przyczyniły się znacznie do pomyślnego rezultatu kwesty, mimo niesprzyjającą temperaturę w postaci silnego mrozu. Społeczeństwo wszystkich warstw wzruszone zostało żywymi obrazami niedoli repatrjantów, skreślonymi na odczycie w sali „Sokoła" przez naocznego świadka ich cierpień, ks. posła K. Sykulskiego. Zbiórka w Kamiennej-Skarżysku przyniosła ogółem 286.639 mk., które przesłano do Zarządu Gł. PCK. do dyspozycji Sejmowego Komitetu Pomocy Jeńcom.

Skulsk.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Skulsku stanowią: ks. Teodor Stankowski — prezes, pp. Franciszek Forner — wiceprezes, Piotr Przybyła — skarbnik i członkowie Zarządu pp. Eugenjusz Krajewski, L. Bednarski i Fr. Łonicki.

Janów Lubelski.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Janowie Lubelskim stanowią pp.: Marja Grzesińska — prezes, Zofja Kleczyńska — zastępca prezesa, Kamil Dikert — skarbnik i Juljan Wlazłacki — sekretarz. Komisję Rewizyjną stanowią pp. Stanisław Struziński, Szymon Szczęsny i Stanisław Jonaczek.

Włocławek.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża we Włocławku liczył w 1921 r. członków rzeczywistych 2739, zaś dożywotnich 10. W półrocznem sprawozdaniu kasowem zamkniętem na 1.I. b. r. w sumie 1.743.071 mk. 38 znajdujemy pozycje, świadczące o poparciu, jakie Oddział Warszawski znajduje ze strony Sejmików Włocławskiego (60.000 mk.), Nieszawskiego (16.000 mk.) i Związku Ziemian (147.500 mk.). Na potrzeby wojskowe Oddział wydatkował 134.704 mk., prócz tego w naturze wydano żołnierzom 117.050 mk., na Gwiazdkę 355.108 mk. Na gospodę żołnierską wydano 691.689 mk. Podstawą działalności Oddziału była pomoc żołnierzom, zdemobilizowanym, inwalidom i powstańcom

górnośląskim. Stałej opieki doznawał szpital załogi Włocławskiej i izba chorych przy koszarach. W gospodzie żołnierskiej dostawał żołnierz tanie, a bardzo często bezpłatne pożywienie, miał tam również na miejscu bibljotekę i czytelnię. Święcone wydano 5.600 żołnierzom, Gwiazdkę 700 żołnierzom i 16 weteranom. Tydzień Czerwonego Krzyża w ub. r. przyniósł 104.586 mk., kwesta na ociemniałych inwalidów dała 27.000 mk.

Starania p. Boye, przewodniczącej Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na okręg Włocławsko-Nieszawski, w sprawie założenia kolonji dla inwalidów, zostały, jak czytamy w „Słowie Kujawskiem", uwieńczone pomyślnym skutkiem. Państwo oddało na długoterminową dzierżawę kolonję Suchy-Kierz pod wsią Modzerowo, przestrzeni 40 morgów. Ziemia zdatna pod uprawę, zostanie w tym roku obsiana, nieużytki zaś, wynoszące około 15 morgów, będą obsadzone wikliną. W osadzie będą w najbliższej przyszłości założone warsztaty koszykarskie. Obecnie umieszczani będą inwalidzi, którzy zajmą się tą pracą. Dla uruchomienia gospodarstwa, nieposiadającego budynków i inwentarza, potrzebny jest znaczny kapitał, o który kołacze do serc ludzi dobrej woli ruchliwy Oddział Włocławski.

Dochód brutto z balu Czerwonego Krzyża, jaki urządzono we Włocławku na repatrjantów w dn. 25 lutego, wynosił 453.400 mk., po strąceniu wydatków czysty dochód wyniósł sumę 252.008 mk.

Krasnystaw.

W gazecie „Ziemia Krasnostawska" w art. „Życie samorządowe powiatu" czytamy, że w miejscowym Wydziale Powiatowym postanowiono przyjść z pomocą Krasnostawskiemu Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża w akcji niesienia pomocy reemigrantom powracającym z Bolszewji. „W tym celu w miejscowym szpitalu odstąpiono dwie sale na cele obserwacji dla podejrzanych o choroby zakaźne. Prócz tego przybywających bez środków materjalnych, Komitet żywić będzie swoim kosztem, dając im z kuchni szpitalnej całodzienne utrzymanie, za co Komitet regulować będzie rachunki co tydzień, licząc utrzymanie po cenach kosztów rzeczywistych.

Jak widzimy z powyższego, w społeczeństwie budzi się coraz żywiej uczucie bratniej miłości dla cierpiących współbraci, znajdując wyraz w wysiłku naszych samorządów powiatowych.

Trzeba jednak, aby cała Polska, aby cały naród nasz stał się dzisiaj tym wielkim samarytaninem, co umie sobie od ust odjąć, byle otrzeć łzy i usunąć smutek tych najbiedniejszych dziś w narodzie, których liczba jest legjon, a imię: inwalidzi, sieroty po poległych, repatrjanci, zdemobilizowani żołnierze, oficerowie bez pracy, chleba i dachu. Ten bezmiar niedoli woła o pomoc bezzwłoczną. Żaden gminny samorząd, żaden sejmik nie powinien pozostać głuchym na to wołanie".

Białystok.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku w r. 1921 liczył członków rzeczywistych 1488, wspierających 667, ogółem 2155.

Wpływów miał 2.476,164 mk., wydatków 2.174.825 mk. Zestawienie pozycji wydatkowych daje obraz wysokiej energji i wszechstronnej ruchliwości Oddziału; przytaczamy poważniejsze z nich, a więc: zapomogę na Górny Śląsk 50.000 mk., uczczenie im. Hoovera 20.000 mk., zapomogę na bursę dla uczniów 8620 i na kolonje letnie dla skautów 10.000 mk., nasiona dla ogródków dziecięcych 2407 mk., apteczki (25) wydane szkołom białostockim 14.800 mk. „Święto Wiosny" dla 22 szkół powszechnych 12.858 mk., oględziny lekarskie dziatwy szkolnej 57.750 mk., walka z pijaństwem 15,140 mk., koszt utrzymania szpitala C. K.. 1,540.285 mk., pomoc dla repatrjantów 11.475 mk., przy zdumiewająco małych kosztach administracji Oddziału (16.000) mk. za cały rok). Cześć ofiarnej pracy! Oddział Białostocki prowadzi bezpośrednio szpital Czerwonego Krzyża „imienia Waszyngtona" dla chorych chirurgicznych, wewnętrznych i innych, prócz zakaźnych i umysłowych. Szpital obliczony jest na 28 łóżek dla dorosłych i 12 dla dzieci. Ilość dniówek w okresie sprawozdawczym 5917. Koszt miesięcznego utrzymania szpitala 390.000 mk. Operacji dokonane 121. Przy szpitalu urządzono ambulatorjum dla udzielania przez specjalistów pomocy lekarskiej niezamożnym. Oddział Białostocki troszczy się o wychowanie w młodzieży zdrowych zasad przyszłych obywateli Polski. Przeprowadził badania lekarskie w 18 szkołach powszechnych. Stwierdzono ogromny odsetek dzieci chorych na świerzbę, gruźlicę płuc, bronchit, jaglicę, anemję, skrofuły; chore na jaglicę i świerzbę izolowano. Latem założono 4 ogródki dziecięce, w których dziatwa pod nadzorem nauczycieli własnoręcznie uprawiło grunt, zasiała i pielęgnowała swé grządki.

Włoszczowa.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża we Włoszczowie liczył w r. 1921 członków 440. Wpływów miał 86218 mk., 3.309 koron i 491 rb. Wydatków—57.722 mk., w tem zapomoga ambulatorjum dla niezamożnych chorych 13.000 mk. i Sierocińcowi we Włoszczowej 5000 mk. Propagandę idei Czerwonego Krzyża wśród szerokich mas prowadzono z pomocą duchowieństwa, funkcjonarjuszy państwowych i nauczycielstwa (każdy z nauczycieli w powiecie jest członkom rzeczywistym P.C.K.)

Siedlce.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Siedlcach w 1921 r. miał 1919 członków. Wpływy przyniosły 444.883 mk. Wydatki w sprawozdaniu Oddziału, wykazane w procentach, nie pozwalają zorjentować się w jego działalności). Oddział prowadził punkt opatrunkowy na stacji i poradnię, której miesięczne utrzymanie kosztowało 23.000 mk. Opieka nad dzieckim zasadzała się na poradach lekarskich i wyjazdach na kolonje letnie, któremi zarządzała małżonka prezesa Oddziału p. d-rowa Wiszniarska.

Węgrów.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Węgrowie liczył w r. 1921 członków 4398, wpływów miał 302.235 mk., rozchodów 336.444 mk.

Oddział zebrał szczegółowe dane o wszystkich inwalidach i weteranach na terenie starostwa i otwiera dla nich przytułek w Węgrowie. Sieroty po poległych żołnierzach i inwalidach znajdują opiekę w Schronisku w Korytnicy. Oddział robi starania o zorganizowanie szpitalika dla dzieci na 10 łóżek przy szpitaliku chirurgicznym Wydziału Powiatowego na Klimowiźnie pod Węgrowem. Dąży do przyjęcia po likwidacji P. K. A. P. D. wszystkich jego instytucji na terenie węgrowskim, a więc schroniska dla dzieci, ambulatorjum w Węgrowie, poradni dla matek i stacji kropli mleka.

Praszka.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Praszce w ubiegłym roku utrzymywał szpital dla rannych i chorych powstańców Górnośląskich. Członków Oddział w Praszce w u. r. liczył 1090, w tem rzeczywistych 845, co dało wpływu 49.025 mk. Z ofiar, zabawy i skarbonek—183.528 mk. Ogółem dochodu było 232.629 mk., wydatków 175.199 mk. Utrzymanie chorych w szpitalu, felczera i 2 sióstr kosztowało 53.928 mk., lekarstwa dla chorych powstańców 16.292 mk. Na Polaków w Rosji Oddział w Praszce złożył na ręce Zarządu Głównego 25.000 mk. Na Wigilję dla żołnierzy wydatkowano 10.000 mk. Saldo na 1. I. 22,—57.429 mk.

Pabjanice.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Pabjanicach w 1921 r. liczył 8.872 członków. Przychód wynosił 1.234.593 mk. rozchód — 1.105.461 mk. Zarządowi Głównemu przekazano 244.360 mk. Oddział prowadził szpital o 45 łóżkach (zlikwidowany obecnie) i poradnię dla biednej ludności i zdemobilizowanych żołnierzy; podczas epidemji tyfusu sformowano lotny Oddział Sanitarny, w opiece nad dzieckiem Oddział Pabjanicki pomaga Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom, funkcjonującemu w Pabjanicach. Przy współudziale przedstawicieli Rady Obrony Państwa i Komitetu Plebiscytowego zorganizowano zbiórkę na doraźną pomoc Górnoślązakom. Zebrane 241.992 mk. wraz z ofiarowanemi przez Pabjanicki Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża dwiema skrzyniami środków opatrunkowych i leczniczych przekazano Centralnemu Komitetowi Górnośląskiemu w Sosnowcu. W grudniu ub. r. zawiązał się przy Oddziale Komitet pomocy jeńcom i repatrjantom. Zdemobilizowanym żołnierzom i inwalidom udzielano porad lekarskich i zapomóg pieniężnych. Sekcja informacyjna wykazała się 98 wywiadami pomyślnymi i 30 odpowiedziami.

Skierniewice.

Sprawozdanie Skierniewickiege Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża za rok 1921 wykazuje członków rzeczywistych 816, wspierających 42 i dożywotnich 12. Wpływów wraz z saldem z 1920 r. Oddział miał 108,322 mk. Zarząd z przewodniczącą p. Leonją Mazarakową na czele bierze udział w pracy innych stowarzyszeń, starając się zaszczepiać

jaknajszerzej ideje Czerwonego Krzyża. Oddział Skierniewicki w miarę możności i potrzeby okazywał pomoc miejscowemu szpitalowi wojskowemu i szpitalowi powiatowemu, w którym leczą się inwalidzi. Szpital wojskowy otrzymał od Oddziału w r. u. 50 kompletów nowej bielizny. Zajęto się budową ołtarza w kaplicy wojskowej i sporządzeniem karawanu. Kosztem Oddziału oprawiono sto kilkadziesiąt książek do bibljoteki wojskowej. W szpitalu wojskowym urządzono gwiazdkę i święcone. Łącznie z Kołem Polek Oddział prowadzi w Skierniewicach kuchnię dla repatrjantów. Zdemobilizowanym studentom wydano 90 kompletów nowej bielizny, żołnierzom, inwalidom i repatrjantom ogółem 361 sztuk. Sekcja Chrzestnych Matek w dalszym ciągu opiekowała się żołnierzem, wysyłając na kresy do pułków bibljoteczki i paczki ze święconem. W pierwszym roku pokoju, Oddział P. C. K. w Skierniewicach działalność swą rozszerzył, otaczając opieką cywilną ludność, która ucierpiała wskutek wojny; w tym celu zorganizowano sekcję pomocy repatrjantom, których doli Oddział stara się ulżyć przez wydawanie bielizny i obiadów i opłatę wpisów szkolnych za dzieci niezamożnych repatrjantów.

Zawiercie.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu pod przewodnictwem p. H. Malczewskiej w r. 1921 liczył członków 1362. Wpływów miał 496,874 mk., wydatków 386,253 mk. Oddział okazywał w r. u. pomoc dwóm szpitalom wojskowym: „Włodzimierz Wołyński“ i „Czortków“ drogą dokarmiania, opieki nad żołnierzem i zaopatrywania go w bieliznę.

Jaworów.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Jaworowie w r. 1921 liczył 46 członków. Dochodu miał 6920 mk., zaś wydatków (w tem subwencja na poradnię przeciwgruźliczą w Jaworowie) 5000 mk. Prócz przychodni Oddział dopomaga szpitalowi polsko-amerykańskiemu w Jaworowie i w Krakowcu; dąży do wybudowania szpitala powiatowego i w tym kierunku poczyniono już kroki w porozumieniu z miejscowem starostwem i Wydziałem powiatowym.

Serock.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Serocku (istnieje od 1 listopada u. r.), liczyło w 1921 r. 31 członków zwyczajnych i, jako członka, Stowarzyszenie Oświatowe „Jutrzenka“, składające się ze 120 osób. Saldo na 1. I. 22 r.—16.241 mk. 80 f. Wydatki w listopadzie i grudniu u. r. 2918 mk. 70 f. Koło Serockie prowadzi przychodnię dla niezamożnych chorych, wydaje bezpłatnie leki i środki opatrunkowe, udziela zapomóg w razie choroby, kosztem 2850 miesięcznie.

Grójec.

Zarząd Grójeckiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża stanowią pp.: St. Waligórski, dyr. cukrowni Czersk—prezes, P. Piotrow-

ski, chemik tejże cukr. — sekretarz i p. M. Ajewska, żona adwokata w Grójcu—skarbniczka. Działalność w r. u. polegała na zorganizowaniu Oddziału, przy czem rozesłano 30 zaproszeń proponujących utworzenie Kół miejscowych w powiecie. Oddział Grójecki liczył w u. r. 287 członków zwyczajnych i 27 wspierających. Przychód za 1921 r. wyraża się w cyfrze 251.520 mk. 53 f., w czem z likwidacji domu uzdrowieńców w Brzostowcu 169.113 mk. Saldo na 1. I. 22 — 194.309 mk. Instytucji specjalnych Oddział nie prowadził.

Bieżuń.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Bieżuniu stanowią pp.: prezes Ludwik Węglewski, kupiec i obywatel, w którego domu przy Rynku mieści się siedziba Oddziału, skarbnik Eugenjusz Wawrykiewicz, prow. farm., właściciel apteki i sekretarz Aleksander Chamski, obrońca sądowy. Oddział posiada członków rzeczywistych 102. Przychód wyraża się w sumie 71.545 mk. 20 f., w czem z ofiar, kwest i zabaw łącznie z wynikiem Tygodnia P. C. K. 61.703 mk. Rozchód 33.641 mk. 20 f., w kasie na 1. I. 22—37.904 mk. Oddział wydatkował na zasiłki pieniężne zdemobilizowanym żołnierzom i ich rodzinom 10.300 mk., wpłacił Komitetowi Pomocy Jeńcom — 4.000 mk., udzielił pomocy Powstańcom Górnośląskim w kwocie 4.000 mk., na pokrycie wydatków związanych z przyjęciem przybyłych do Bieżunia na Wystawę Szkolną dzieci ze szkół okolicznych—3.000 mk.

Bochnia.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Bochni istnieje od 18 kwietnia 1920 r. Zarząd składają pp.: dr. Stanisław Hyżycki — przewodniczący, Ludwik Malkowski, komisarz przy starostwie, zastępca przewodn., Karol Szymanowicz, właściciel apteki—skarbnik, Piotr Galas, prof. gimn. — sekretarz. Z końcem u. r. Oddział Bocheński liczył ogółem 307 członków, w czem 1 dożywotni, 134 zwyczajnych i 172 wspierających. Dochód w 1921 r. wynosił ogółem 80.005 mk. 57 f. Saldo na 1/I 1922—58.839 mk. 57 f. Oddział opiekował się chorymi w szpitalu, prenumerował dla nich pisma i pośredniczył w porozumiewaniu się chorych z ich rodzinami za pośrednictwem osobnego biura informacyjnego, urządził Gwiazdkę dla żołnierzy 20 pp., przyczynił się do Święconego dla inwalidów, którym prócz tego udzielał wsparć. Zbiórka w Tygodniu Czerwonego Krzyża w Bochni przyniosła 31.873 mk. 10 f. Za zezwoleniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie Oddział jednał członków Czerwonego Krzyża Młodzieży wśród wychowańców szkół Bocheńskich. W gimnazjum miejscowem zawiązano Koło Czerwonego Krzyża Młodzieży pod kierownictwem prof. Czyszczana. Szerząc wśród ludności zasady hygieny i jednając członków P. C. K., Oddział w Bochni współdziała jednocześnie pracy Towarzystwa dla walki z gruźlicą.

Brańsk.

Rok ubiegły był drugim rokiem istnienia Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Brańsku. Zarząd jego stanowi: ks. Czarkowski— prezes, p. Oprzalski — wiceprezes, p. B. Nowicki — skarbnik i p. Grochowska — sekretarz. Komisję rewizyjną składają pp. J. Zepij, M. Suchodolski i J. Płoński. Oddział liczył 318 członków, w tem 144 rzeczywistych i 174 wspierających. Przychód wyniósł za r. u. 64.553 mk. 36 f., rozchód 33.865 mk. 10 f. Oddział robił, co mógł, aby rozszerzyć swą działalność; najlepsze jednak chęci rozbijały się o apatję miejscowej ludności, mimo widoczny w sprawozdaniu złożenem Zarządowi Głównemu zapał Zarządu Brańskiego Oddziału i ofiarność większości czynnych jego członków.

Sosnowiec.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu liczył w 1922 r. 2200 członków. Wpływów miał 1.277.546 mk. 84 f., w tem składki członkowskie 98.000 mk., dochody z kwest i koncertów 333.000 mk. ofiary 39.000, różne wpływy 131.546 mk, fundusz na inwalidów, ofiarowany przez pracowników T-wa Hr. Renard 325.000 mk. Ogólna suma rozchodów 561.850 mk., z czego przekazano Zarządowi Głównemu P.C.K. 125.000 mk., wydatki ogólne i administracyjne 120 300 mk., pomoc szpitalom 16.800 mk., opieka nad żołnierzem 160 600 mk., zapomogi 81.150 mk., propagandę 60.500 mk. Instytucji Oddział w Sosnowcu nie posiada. Ubiegły rok zeszedł w początkach na opiece nad zdemobilizowanymi, następnie wszyscy zajęci byli akcją plebiscytową, wreszcie powstaniem Górnośląskiem.

Pułtusk.

Oddział Pułtuski Polskiego Czerwonego Krzyża w r. 1921 liczył 186 członków, wpływów miał 225.441 mk. rozchód ogółem 197.391 mk., saldo na 1. I. 22 w kasie 28.050 mk. 12 f. Oddział Pułtuski bezpośrednio żadnych instytucji nie prowadzi, opiekuje się Izbą chorych 13 p.p., pomaga w zaprowjantowaniu chorych przez zakup artykułów, cukru, mleka i t. d. na co w u. r. wydatkował 190.545 mk. Prócz szerzenia idei Czerwonego Krzyża i jednania członków, działalność swą Oddział w Pułtusku stara się przystosować do ram programu pokojowego P.C.K.

„Saturn“.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża na kopalni „Saturn“ w Zagłębiu Dąbrowskiem posiada Zarząd, który stanowią pp. Dutkiewiczowa — przewodnicząca, I. Skowronówna — skarbniczka i J. Stecka — sekretarka. Sprawozdanie za r. 1921 wykazuje w przychodzie 119.796 mk. 66 f., w rozchodzie 63.883 mk. 46, saldo na 1. I. 22 —

55.913 mk. 20 f. Ilość członków w sprawozdaniu nie wykazane. Poważniejsze pozycje w przychodzie stanowią: Tydzień Czerwonego Krzyża 10.547 mk. 45 f., z kar nakładanych 23.980 mk. za sprzedane chorągiewki 17.000 mk., ze składek dzieci (Koło Czerwonego Krzyża Młodzieży) 7620 mk. W rozchodach najpoważniejsze pozycje stanowi Święcone dla żołn. Straży Pogr. 12.233mk. i Gwiazdka 21680 mk.

Warszawa

Okrąg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża w sprawozdaniu swem za rok 1921 wykazał liczbę członków na 11.619. Wpływów miał 14.366.077 mk. 19 f., rozchodów 13.800.813 mk. 16 f. w pozycjach następujących: Izby chorych i szpitale 303.069. mk. 72 f., punkty sanitarno-odżywcze 838.525 mk. 70 f.. schronisko Sióstr 177.383 mk. 14 f., Święcone 263,157 mk. 30 f., sekcja Kult.-Oświat. 3.130.860 mk, 30 f., różne 4.369.094 mk. 12 f., administr., utrzymanie magazynu żywn. i odzieżowego 4.718.722 mk. 88 f. Sekcja Kulturalno-Oświatowa działała w szpitalach: Ujazdowskim, Mokotowskim, przy ul. Pokornej № 12, Zakroczymskiej № 6, Smolnej № 6 i Chirurgicznym, prowadziła bibljoteki, wygłaszała pogadanki, urządzała przedstawienia teatralne, kinematograficzne, koncerty, wycieczki na wystawy i do muzeów, zakładała żołnierskie Kółka dramatyczne. Punkty sanitarno-odżywcze pracowały w liczbie 7 na dworcach kolejowych i na przystani T-wa Wioślarskiego na Wiśle. Warsztaty dla inwalidów pracowały w szpitalu przy ul. Zakroczymskiej № 6. Prócz tego Okręg prowadził lub zasilał schronisko dla Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, Izby chorych, szwalnię i Szpital przy ul. Mokotowskiej № 6.

Żychlin.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Żychlinie stanowią pp. Janina Grzybowska, właścicielka majątku — przewodniczącząca, Władysław Rędziejewski wł. składu aptecznego — wiceprezes, Stanisław Kenig, handlowiec — sekretarz, Kazimierz Adam Ostrowski, kupiec — skarbnik przy czynnem współdziałaniu członków w osobach dra R. Sołoniewicza, kupców pp. J. Gajewskiego, J. Kujawskiego i J. Koreckiego p. W. Spodniewskiego organisty i rolników pp. W Świątłowskiego, J. Lewandowskiego i I. Różyckiego. Oddział Żychliński liczył w r. 1921 członków rzeczywistych 326. W przychodzie miał 29.871 mk. 40 f. w czem ofiar na 13.571 mk. 40 f., w rozchodzie 13.124 mk. 45 f., w czem 8.799 mk. 45 f. wpłaconych do kasy Zarz. Głównego w Warszawie. Saldo na 1. I. 22 — 16.746 mk. 95 f. Instytucji żadnych Oddział w u. r. nie prowadził.

Brzesko.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzesku liczy faktycznie obecnie 1 dożywotniego członka i zaledwie 30 rzeczywistych, gdyż

tylu tylko opłaciło składkę 50 mk., przeważnie zpośród ludności wiejskiej. Składki od dawniej zapisanych w ilości 2056 członków nie nic uzyskano, mimo napomnienia listowne i ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym starostwa. Stan kasy za r. u. wynosił 46.151 mk. w czem 15.125 mk. na książeczce kasowej Spółki Chrześcijańskiej stanowi początkowy fundusz na założenie Schroniska dla chorych gruźlicznych, złożony przez dra Bernadzikowskiego i Okręg P.C.K. w Krakowie. Przy pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Oddział Brzeski usiłował założyć poradnię dla matek i niemowląt, co jednak nie udało się z powodu zupełnego braku lokali, mimo zaofiarowaną bezinteresownie przez dra Bernadzikowskiego, wiceprezesa Oddziału pomoc lekarską. Oddział nie ustaje jednak w dalszych zabiegach koło urzeczywistnienia tego projektu, jak również założenia kolonji lub półkolonji dla dzieci. W czasie wakacji dr. Bernadzikowski urządził po wsiach okolicznych kilka odczytów o chorobach zakaźnych i gruźlicy. Akcja Oddziału cieszy się poparciem miejscowego starosty i gminy miejskiej, która na rzecz Oddziału opodatkowała przedstawienia z czego już uzyskano 4000 mk.

Grudziądz.

Walne zebranie Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu odbyło się w dn. 8 marca w sali Magistratu pod przewodnictwem prezydenta p. Włodka. Po sprawozdaniach zarządu i przewodniczących poszczególnych sekcji przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli przeważnie dotychczasowi członkowie. Przewodniczącą została nadal wielce zasłużona p. Żyborska, zastępczyniami przew. pp. Klimkowa i Korzeniewska, sekretarką p. Korwin Piotrowska, tejże zastępczynią p. Hofmanowa, skarbnikiem p, Baranowski, zastępczynią tegoż p. Zambrzycka. Przewodniczącą sekcji finansowej wybrano p. Poszwińską. zast. p. Baranowską, przewodniczącą sekcji gospodarczej p. Głębocką, zast. p. Bernecką, przewodniczącą sekcji nad żołnierzami p. Pieniążkową, zast. p. Garczyńską, przewodniczącą sekcji sanitarnej p. Steinerową, przewodniczącym sekcji propagandy pułk. Krystynusa. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. majora Vogla, Grobelnego, Bielickiego, Poszwińskiego i Fredyka.

Maków.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Makowie składa serdeczne podziękowanie pułkownikowi Heinrichowi z Nowego Sącza, za bezpłatne udzielenie muzyki, jako też mieszkańcom Makowa i okolicy za chętną i wydatną pomoc w urządzeniu zbiórki i zabawy na pomoc dla repatrjantów. Czysty dochód w kwocie 56,000 mk. został wysłany specjalnym czekiem P. K. K. P. na imię marszałka Trąmpczyńskiego.

Oświęcim.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Oświęcimiu w r. 1921 liczył 156 członków. Dochód wyniósł 76.690 mk. w czem z Tygodnia

Czerwonego Krzyża 33.098 mk. Rozchód 31.646 mk. w czem datki dla wdów i sierot po poległych, dla uchodźców i inwalidów 14.900 mk. Saldo na 1.I.22 r. 45.044 mk. Działalność w ubiegłym roku skierowana była ku pomocy materjalnej i opiece nad uchodźcami z Górnego Śląska. Instytucji filantropijnej Oddział nie prowadził, jedynie zasilał miejscową poradnię dla piersiowo chorych i poradnię dla matek i dzieci. Dąży do założenia dla inwalidów szkoły rzemiosł i wytwórni odpowiedniej do ich sił i zdatności.

Suwałki.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Suwałkach miał w r. 1921 członków dożywotnich 3, rzeczywistych 773, wspierających 153, ogółem 929. Wpływów miał 625.016 mk. w czem z zabaw 305.640 mk., z ofiar 198.254 mk., ze skarbonek 64.710 mk.. Wydatków 667.227 mk., w czem na utrzymanie ambulatorjum 467.749 mk. Dla powiększenia liczby członków na wsi rozesłano odezwy, kwitarjusze i znaczki do księży, wójtów gmin i nauczycielstwa. Suwałki zaś zostały podzielone na rejony, odwiedzane od domu do domu przez członkinie i członków P. C. K., zapisujących ludność na członków T-wa. Suwalski Oddział prowadzi ambulatorjum, w którem najbiedniejsza ludność otrzymuje porady i leki bezpłatnie; porad udzielono 2886, lekarstw wydano za 196.025 mk. Prócz tego Suwalski Oddział wspomagał pieniężnie ochronkę Rady Opiekuńczej oraz wydawał biednym dzieciom produkty: kakao, mleko zgęszczone, ryż, fasolę, cukier i mąkę. Zapomóg zdemobilizowanym wojskowym wydano gotówką i w bieliźnie na sumę 17.700 mk. W ostatnich czasach Oddział opiekował się repatrjantami. Na czasowe ich leczenie oddano gmach szpitala Czerwonego Krzyża i udzielano bezpłatnie porad w ambulatorjum.

Gdańsk.

Polski Czerwony Krzyż w Gdańsku.

Czytamy w „Dzienniku Gdańskim" p. d. 22 marca:

Z okazji przybycia przewodniczącej Okręgu Pomorskiego P.C.K. dr. Steinbornowej, która wizytując oddziały miejscowe na Kaszubach, zatrzymała się w Gdańsku, odbyło się w dniu 15 b. m. w biurze P.C.K. mieszczącem się obecnie jeszcze w gmachu Gminy Am weissen Turm zebranie Zarządu. W toku dyskusji objawiły się różne poglądy, co do kwestjonowanej przez niektóre koła obywatelstwa gdańskiego racji istnienia P.C.K. w Gdańsku. To spowodowało Zarząd, a w szczególności p. ministrową Plucińską, członka Zarządu Okręgu Pomorskiego, do zwołania ponownego zebrania w Gen. Kom., na które zaproszono przedstawicieli różnych organizacji i towarzystw. Zebranie to odbyło się 17 b. m. i wynikiem jego jest jednogłośne potwierdzenie, że Polski Czerwony Krzyż

w Gdańsku nadal istnieć musi nietylko jako organizacja, podejmująca się wielorakich akcji ratunkowych i samarytańskich, ale też jako łącznik między patrjotami obywatelami Woln. Miasta a Macierzą Ojczystą.

Każdy Polak winien czuć się zobowiązanym do łączności i współpracy dla Ojczyzny. Jeżeli cała Polska wspiera instytucje narodowe, to Gdańszczanie, nie mogąc brać czynnego udziału w odbudowie Państwa Polskiego, winni choć w najskromniejszym zakresie brać udział w pracy dla dobra Ojczyzny i dla zabezpieczenia jej przyszłości. Takiego rodzaju pracą jest utrzymanie i zasilanie Polskiego Czerwonego Krzyżą, którego istnienia wymaga wprost powaga Polski jako państwa europejskiego.

Dalszym wynikiem obrad było obniżenie składki członkowskiej z 20 mk. na 10 mk. rocznie, ażeby umożliwić każdej jednostce patrjotycznie czującej współpracę i niesienie pomocy Ojczyźnie.

Hakatyzm w Kościele i Polski Czerwony Krzyż.

„Rzeczpospolita” zamieściła pod datą 18-go marca telegram własny z Gdańska treści następującej:

Komitet polski w Gdańsku, urządzający na dzień 19-go marca uroczystość ku uczczeniu Piusa XI, zwrócił się do proboszcza parafji św. Mikołaja (w której odbywają się nabożeństwa polskie) o zezwolenie na odprawienie w tym kościele mszy pontyfikalnej przez przybywających na tę uroczystość biskupów polskich.

Jednak proboszcz tej parafji, centrowiec, ks. Maćkowski (?), odmówił swego zezwolenia, oświadczając, że dla biskupów polskich wystarczy msza cicha. Ten sam proboszcz odmówił zezwolenia na zbieranie składek na Polski Czerwony Krzyż podczas nabożeństwa polskiego, jako na „polską instytucję polityczną”, oświadczając nadto, iż w razie zbierania składek przed kościołem, będą mieli zbierający składki do czynienia z policją!

Podziękowanie dla Polskiego Czerwonego Krzyża od Dowódcy Kaliskiego Szpitala Wojskowego.

Jeśli szpital wojskowy kaliski uzyskał sobie uznanie władz i miał dowody wdzięczności od korzystającego ze szpitalnego leczenia chorego i rannego żołnierza, to zawdzięcza je w znacznej mierze pomocy okazywanej mu niejednokrotnie przez miejscowe organizacje społeczne, a także—pomocy poszczególnych jednostek.

Opuszczając z powodu demobilizacji stanowisko dowódcy szpitala, czuję się w obowiązku za tę pomoc złożyć publiczne społeczeństwu kaliskiemu za pomocą Pańskiego poczytnego pisma serdeczne „Bóg zapłać“. Szczególniejsze podziękowanie składam kaliskiemu Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża, który nigdy nie był głuchy na potrzeby szpitalne, zawsze interesował się chorym żołnierzem i był bliski jego cierpieniu. Wspierane przez Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża d-two szpitala nawet w najcięższych, przełomowych chwilach mogło sprostać swemu zadaniu i otoczyć chorego należytą opieką.

Polski Czerwony Krzyż.

Nie mogę pominąć milczeniem ofiarnej, pełnej bezinteresownego poświęcenia się pracy, często z narażeniem własnego zdrowia pracowniczek Polskiego Czerwonego Krzyża pań Bieniewskiej, Umińskiej i Zakrzewskiej. Obserwując przez z górą 2 lata działalność pani Umińskiej i Zakrzewskiej, nie przesadzę, jeżeli nazwę ją duchem opiekuńczym cierpiącego żołnierza i gdyby można było z jej cichych, dobrych uczynków pomnik wystawić, wtedy dopiero uwidoczniłaby się cała jego okazałość. *Dr. Witold Przywieczerski.*

W sprawie rozstrzelania przedstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża przez bolszewików.

Do ministerjum spraw zagranicznych nadeszła odpowiedź p. Cziczerina na notę Rządu Polskiego w sprawie rozstrzelania dyrektora księgarni polskiej w Petersburgu, ś. p. Ferdynanda Heidenreicha. Nieboszczyk, znany działacz społeczny, był przedstawicielem Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrogrodzie, mianowanym z ramienia p. Pieszkowej, delegatki PCK. na Rosję. Rząd sowiecki oznajmił, że ś. p. Heidenreich został rozstrzelany w Moskwie, jako obywatel rosyjski, zaś opcja na rzecz Polski była załatwiona za późno. Wobec tego rząd sowietów odrzuca wszystkie pretensje, zgłoszone przez Rząd Polski w żądaniu satysfakcji.

Osobiste.

Inż. Kazimierz Tyszka, który przez długi szereg lat zajmował kierownicze stanowisko w kolejnictwie rosyjskiem, a ostatnio więziony był przez bolszewików jako pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża i członek Polskiego Komitetu Opieki nad jeńcami, przybył w tych dniach z Moskwy do Warszawy.

„Miłosierdzie jest to owo serdeczne i rozsądne wzruszenie się nad nędzą ludzką, nad każdem cierpieniem, niedostatkiem jakiegobądź człowieka, z szczerą wolą zaradzenia im. Jest to owa żądza, owo pragnienie szczęścia dla każdego z ludzi zosobna i dla wszystkich razem, której chcemy zadosyćuczynić czynem jakowym, choćby od nas ofiary wymagał; jest to jedna z cnót najczynniejszych i jeden z najwybitniejszych rysów podobieństwa człowieka z Bogiem, który na sobie wyryty nosimy; jest to na koniec ziarno najpożyteczniejsze, jakie na roli serc naszych siać możemy...“

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

Czerwony Krzyż Młodzieży.

Wychowawcze zadania Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Czerwony Krzyż Młodzieży w Ameryce współdziała z władzami szkolnemi w pracy nad urabianiem poczucia obywatelskiego w młodzieży przez wdrażanie jej do pracy społecznej. Współpracę tę podjął Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży w świadomości obowiązku rozwiązania nowych zagadnień, powstałych w obliczu obecnego układu warunków społecznych. „Dziś ważą się na szali losy cywilizacji zachodniej"—pisze W. C. Begley w „National Education Association". „Czerwony Krzyż Młodzieży wziął za swe pierwsze zadanie — wychowanie młodzieży". H. P. Dawison mówi: „Od prądów nurtujących obecnie w Europie Ameryka nie uchroni się tak samo, jak nie uchroniła się od wojny".

W ciągu trzech lat swego istnienia Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży współdziałał szkole, skłaniając liczne zastępy dzieci w szkole i poza jej murami do pracy dla dobra ogółu. Stanęło do niej 12 miljonów młodzieży amerykańskiej, liczbą swą i zapałem świadcząc, że ziarno padło dobrze: przyjął się siew poczucia obowiązku obywatelskiego. Dziś organizacja Czerwonego Krzyża Młodzieży coraz lepiej się rozwija. Jakich korzyści można od niej oczekiwać i jak ją zużytkować? Na to pytanie odpowiada Dr. Farrand, prezes Centralnego Komitetu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

„Jednem z najpiękniejszych zadań Czerwonego Krzyża jest przyczyniać się do rozwoju cnót obywatelskich w swem społeczeństwie w pełni świadomości tych nadziei, jakie każdy naród pokłada w swem młodem pokoleniu. Oto w Czerwonym Krzyżu Młodzieży posiadamy już gotową organizację, która dzieciom ułatwi urzeczywistnienie idei pracy dla dobra ogółu tej pracy, która w sercach dziecięcych zaszczepi prawdziwe cnoty obywatelskie, czego dotychczas osiągnąć nie mogła żadna organizacja prócz naszych szkół o szeroko nakreślonym programie".

Czerwony Krzyż Młodzieży a szkoły.

Za pierwszy swój obowiązek Czerwony Krzyż Młodzieży uważa uzgodnienie swej działalności ze szkołą, przez ścisłe z nią porozumienie. W artykule p. t. „Szkoła średnia a dzisiejsze społeczeństwo" C. H. Johnston pyta: „Państwo demokratyczne jest dziś zagrożone, wkracza na najniebezpieczniejszą drogę, na jakiej kiedykolwiek się znajdowało. Cóż wobec tego zamierzają robić nasze szkoły publiczne?" I odpowiada: Lwią część tego, co winno być dokonanem, będzie dopełnione przez szkołę". Czerwony Krzyż Młodzieży ma to stale na uwadze.

„Nie należy o tem zapominać, — mówi dr, Farrand — że potrzebnem nam jest istnienie Czerwonego Krzyża Młodzieży nie tyle, ile wychowanie zdrowego amerykańskiego społeczeństwa, a więc społeczeń-

stwa przejętego prawdziwemi zasadami demokratycznemi. Krzewienie ducha demokratycznego w Ameryce powierzamy szkole. Bez uzyskania aprobaty władz szkolnych żadnej organizacji nie wolno wkraczać wśród młodzież. A więc Czerwony Krzyż Młodzieży może być tym narzędziem w umiejętnem ręku, które odpowiednio użyte przez szkołę może dać jaknajpożądańsze wyniki". Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży rozumie, że idea humanitarna, jaka powołała go do życia, jest nierozłączna z ideą solidarności i poczucia obywatelskiego. Przeto za pierwszy swój obowiązek uważa pracę nad wychowywaniem dzieci na dzielnych członków społeczeństwa amerykańskiego. W tym celu Czerwony Krzyż Młodzieży wyjednał sobie pozwolenie do wkroczenia między młodzież szkolną w celu zachęcania jej do pracy dla dobra ogółu".

Jak widzimy, Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży ofiarował szkole swoje usługi, bynajmniej nie narzucając jej nowego programu. Pragnie on jedynie ułatwić szkole pracę nad krzewieniem wśród młodzieży poczucia obywatelskiego, mając po temu odpowiednie środki.

Przewodnią ideą Czerwonego Krzyża Młodzieży jest praca dla dobra ogółu, poświęcenie się dla bliźnich, co jest źródłem patrjotyzmu. Oto garść myśli działaczy amerykańskich w tej dziedzinie. Dr. Farrand mówi:

„Jedną z najpiękniejszych zasad, jaką należy wpajać w dzieci jest poczucie obywatelskie, gotowość do poświęceń dla bliźnich. Dzieci nasze już oswoiły się z tem w czasie wojny. Jeśli dziś zdołamy utrwalić w nich świadomość tego, że każdy obywatel korzystając z pewnych praw, wzamian za nie powinien się poczuwać i do obowiązków względem Ojczyzny, przyczynimy się w znacznej mierze do wychowania młodzieży na zacnych i wiernych obywateli kraju".

Nawet po pracy zarobkowej, mającej zdawałoby się wyłącznie interes osobisty na widoku, pracujemy dla innych, zdobywając sobie tem prawo do wzajemności. Szerokie pojęcie pracy społecznej, jako wzajemnej wymiany przysług, jako pracy dla ogółu, a więc podstawy normalnego życia społeczeństwa, jest treścią dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego. „W serca chłopców i dziewcząt — pisze John Galsworthy — wpajać należy zasadę, że w trosce o dobro materjalne trzeba mieć przedewszystkiem na myśli dobro bliźnich, czem samym sobie otwieramy drogę do szczęścia. Swiadomość tego od lat najmłodszych winna opanować wrodzony nam egoizm i pochopność do rywalizacji.

Aby przystosować pracę nad wyrabianiem poczucia obywatelskiego do życia, należy młodzież zawczasu zaprzęgać do udziału w życiu społecznem. Powszechnym błędem dotąd było, że w pracy wychowawczej zwracano młodzieży uwagę jedynie na oczekujące ją w przyszłości obowiązki obywatelskie, bynajmniej nie próbując jej zachęcić do czynnej pracy dla dobra ogółu. W ten sposób z umysłu dziecka robimy skład różnych wiadomości, pożytecznych kiedyś dopiero, zapominając że dziecko jest rośliną, która wymaga troskliwej hodowli. Ogrodnikowi pilno ujrzeć owoc swej pracy, wie on jednak dobrze, że roślina, od której oczekuje owocu, wymaga ciągłej pieczy i zasilania w czasie wzrostu i rozwoju. A więc i dobry pedagog zrozumiał, że skierowanie uwagi dzieci na potrzeby społeczeństwa nie tylko da materjał do wykładu

i ćwiczeń praktycznych w szkole, ale zarazem będzie najlepszą gwarancją, że w przyszłości dorosną one do zrozumienia potrzeb społeczeństwa. (Biuletyn Wydziału Oświaty Stanu Massachusetts № 1.—1918)

Wojna dała możność zaprzęgnięcia młodzieży amerykańskiej obojga płci do czynnego udziału w życiu społecznem, przy stosownem wyzyskaniu ich sił i zdolności w kierunku, praktycznym zgodnie z potrzebą chwili. Rezultaty były nawet pod względem materjalnym wysoce pomyślne. Praca różnych organizacji szkolnych, ogrodów dla dzieci C. K. Młodzieży, Zrzeszenia Skautów i Skautek, klubów młodzieży itd. przyniosły setki miljonów dolarów. Z obywatelskiego punktu widzenia wartość moralna tej pracy była o wiele wyższą nad tę, którą da się obliczyć na dolary i centy. Korzyść moralna polega na czynnem zainteresowaniu amerykańskiej młodzieży szkolnej sprawą narodową, na zrozumieniu znaczenia zorganizowanej i solidarnej pracy, na uszlachetnieniu ducha przez zapoznanie się bezpośrednie z ideą pracy społecznej.

Współudział w pracy społecznej jest nietylko dodatkowym ważnym czynnikiem w wychowaniu, ale również nader korzystnie wpływa na wyrobienie poczucia obowiązku obywatelskiego. Udział w pracy społecznej daje młodzieży możność nietylko własnemi rękami zdziałać to i owo na potrzeby ogółu w bezpośredniem zetknięciu ze społeczeństwem, lecz jest zarazem żywym przykładem, bez którego sama teorja nic nie znaczy. Wiemy przecież, że dzieci uczą się pracować, bawiąc się w pracę. Nauczyciel winien widzieć w swym uczniu młodego obywatela, który żywo interesuje się sprawami aktualnemi. Na ławie jeszcze szkolnej, młodociany obywatel może już stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Zadaniem nauczyciela będzie rozbudzić i rozwijać w swym uczniu poczucie obowiązku obywatelskiego i odpowiedzialności, stawiając mu przed oczy nietylko przyszłe jego obowiązki, ale również i te, które już dziś są mu dostępne. Obywatel zdający sobie dokładnie sprawę z obowiązków, jakie na nim ciążą, gotów jest do wzięcia udziału w pracy społecznej. Tu nauczyciel musi dopomóc uczniowi do wywiązania się z obowiązków obywatelskich tak w szkole, jak i poza nią.

W szkołach Stanu Utah wprowadzono nowy system wykładów, mający na celu uświadomienie społeczne młodzieży. Oprócz godzin wyznaczonych na ten cel stosownie do rządowego programu dla szkół w Stanach Zjednoczonych, zalecono poruszać przy każdej sposobności pierwiastek również społeczny i na lekcjach innych przedmiotów. Zajęcie szkolne, narówni z najbliższem otoczeniem dostarcza wiele dobrego materjału do pogłębienia w umysłach młodzieży świadomości obowiązków społecznych w teorji i praktyce. Zaleconem jest stawianie stopni z tego przedmiotu narówni z innemi naukami i uzależnianie od postępów w nim — promocji. Przed otrzymaniem ostatecznego stopnia z nauki o obowiązkach społecznych, uczeń winien nietylko czuć się na siłach, aby prowadzić dysputę na zadany w tym zakresie temat, lecz także posiadać zasób doświadczenia praktycznego zdobytego przy pracy społecznej. To zwłaszcza jest wymagane przy przejściu z młodszego do starszego oddziału w „High School“ (program High School w Ameryce odpowiada czterem klasom szkół średnich w Polsce). Dla uzyskania świadectw z tego przedmiotu, uczeń musi wywiązać się z następujących warunków:

1) Projekt danej pracy, lub już dokonana przez ucznia praca, powinna mieć realną wartość.

2) Projekt czy praca ma się odnosić do sprawy aktualnej.

3) Praca musi być wykonana na podstawie wywiadu.

4) Wymagane jest napisanie sprawozdania z przeczytanych poleconych dzieł, wyciągi z nich i notatki.

5) Nacisk kładzie się na jaknajoszczędniejszy sposób dokonania danej pracy.

Normalne czasy nastręczają mniej okazji do udziału w pracy społecznej, niż wojenne. Chodzi jednak nie tyle o wyszukanie pola do pracy, ile o stworzenie bodźca do niej. W miarę rozwoju pojęć o obowiązkach względem społeczeństwa, sam umysł każdej jednostki odnajdywać będzie coraz więcej sposobności do takiej pracy. Młodzież czynna jest z natury, chodzi więc o to, aby tę jej skłonność do czynu skierować na właściwe tory i zużytkować dla celów społecznych.

Plan i organizacja Ameryk. Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Aby przyjść z pomocą szkole w jej zadaniach wychowawczych, Czerwony Krzyż Młodzieży podaje szkołom gotowy plan organizacji nadającej się do zastosowania w szkołach, co uczyniło już 80.000 szkół w Ameryce, znajdując w nim czynnik rokujący wielkie nadzieje, przez oparcie wychowania na pracy dla humanitarnych i patrjotycznych celów.

Władze wielokrotnie już stwierdziły, że Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży pomaga im w pracy wychowawczej, dzięki organizacji swej ściśle przystosowanej do zadań szkoły. Tworzenie powiatowych komitetów szkolnych obiecuje dalej jeszcze rozszerzyć pole jego pracy, przez nawiązanie kontaktu z dziećmi uczęszczającymi do wiejskich i miejskich szkół różnych typów. Przez Okręgowe i Narodowe Zarządy, działalność Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży sięga daleko poza Ocean, zasilając świat cennym materjałem wychowawczym.

Nakreśliwszy sobie szerokie ramy dla swej działalności Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży, dla rozwinięcia swego programu poczynił kroki o pomoc u Wydziałów Oświaty Stanów Zjednoczonych i innych władz i instytucji wychowawczych, rzucając myśl pracy w poniższych działach:

1) **Zaopatrywanie**: sporządzanie i dostarczanie zabawek i odzieży dla biednych dzieci w kraju i zagranicą, w miejscowościach, które ucierpiały wskutek wojny, dostarczanie urządzeń szpitalnych dla szpitali, znajdujących się pod opieką Federalnej Służby Zdrowia Stanów Zjednoczonych, dostarczanie narzędzi ogrodniczych, przyrządów do rękodzielnictwa, do gier ruchomych i t. d.

2) **Filantropja**: zbieranie środków dla niesienia pomocy biednym dzieciom, urządzanie bazarów, wyprzedaży, zabaw i t. p. W wielu szkołach zauważono bardzo dodatni wpływ na młodzież tego rodzaju działalności, Czerwony Krzyż Młodzieży, wszakże nigdy nie zaleca zbierania składek pieniężnych wśród dzieci lub za ich pośrednictwem, wskazując jedynie rozmaite sposoby, dające dzieciom możność własną pracą zbiorową zarobić pieniądze na cele filantropijne.

3) **Praca dzieci:** dzieci biorą czynny udział w wykonaniu prac o charakterze społecznym, jako to urządzanie bibljoteczek przenośnych dla szkół wiejskich, w kampanji do walki z niechlujstwem, w niesieniu pierwszej pomocy.

4) **Gry** rozwijające siły fizyczne, przytomność umysłu i wyrobienie społeczne.

Korespondencja Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Ważnym czynnikiem pedagogicznym jest wymiana listów i fotografji między młodzieżą Stanów Zjednoczonych i europejską, zapoznając się wzajemnie z warunkami życia i obyczajami różnych miejscowości własnej Ojczyzny, co zjednywa sympatję u ludności i pomaga kształcić typ obywatela o szerokim poglądzie na świat. Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży pośredniczy w wymianie korespondencji, nawiązanej wśród dzieci wielu krajów Ameryki, Europy i Azji.

Pismo „Czerwony Krzyż Młodzieży" („Junior Red Cross").

Pismo lokalne w każdem Kole, oddaje w Ameryce nieocenione usługi szkołom, budząc u swych młodocianych czytelników zamiłowanie do historji, geografji, nauki języków obcych i zainteresowanie do zagadnień ogólno-ludzkich i warunków życiowych bliźnich. Pisemko to zarazem ułatwia dzieciom z różnych sfer i różnych krajów nawiązywanie łączności pomiędzy sobą.

Zasługa.

Gminy lub zgromadzenia za pośrednictwem swych instytucji wychowąwczych będą w pewnych terminach wydawały młodym obywatelom świadectwa za ich społeczne zasługi. Forma jeszcze nie jest ustalona, będzie nią prawdopodobnie raczej publiczne uznanie zasług społecznych, aniżeli nagroda materjalna, aby w duszy dziecka zawczasu zaszczepić szlachetne poczucie obywatelskie. Podkreślić należy, że tego rodzaju wyraz uznania udzielany będzie nie przez Czerwony Krzyż Młodzieży, lecz przez władze wychowawcze danej gminy.

Materjalna i moralna strona fundacji Ameryk. Czerwonego Krzyża Młodzieży.

W czasie ubiegłej wojny nieletni obywatele Ameryki zebrali sami o własnych siłach niebylejakie sumy, bo setki miljonów dolarów, czyli miljardy naszych marek na cele jakie nakreślił sobie Czerwony Krzyż. Dokonano tego za pomocą różnych stowarzyszeń, jako to: Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży, Skautów, Szkolnej Armji Ogrodniczej, Klubów Oszczędnościowych i innych, zawsze jednak przy

czynnem współdziałaniu szkół, które z całą ochotą pomagały im z patrjotycznych i humanitarnych pobudek, mimo pewien uszczerbek, jaki się przez to wkradał do zajęć szkolnych,

Dziś, gdy ucichł już zgiełk wojenny, szkoły starają się wrócić do normalnego porządku rzeczy, zadając sobie jednak pytanie, w jaki sposób i w jakim kierunku dałoby się do obecnej chwili przystosować pracę dzieci, jaką one z takim zapałem prowadziły czasu wojny. Prostą na to znaleziono odpowiedź. Kontynuowanie tej pracy dziecięcej będzie celowem pod tym jedynie warunkiem, że przyczyni się ona do wzbogacenia wiedzy i pomoże w przysposobieniu młodzieży do pracy społecznej.

Podstawa doniosłości idei Czerwonego Krzyża Młodzieży w szkołach polega na tem, że uczy ona pracy społecznej drogą wykonywania tejże pracy i rozszerza zakres oddziaływania szkoły na umysły i charaktery wychowańców.

Dotyczy to również sprawy pozyskiwania funduszów na cele o charakterze społecznym i ogólnym. Większość zadań społecznych wymaga znacznych środków materjalnych, przekonaliśmy się o tem dokładnie w czasie wojny. Obowiązkiem dobrego obywatela jest dać nietylko grosze dla dobra ogółu, ale i serce, głowę i ręce do pracy. Uczyć się tego trzeba narówni z innemi naukami. Od dziecka już przyszły dobry obywatel musi umieć rozporządzać pieniędzmi nietylko na własny użytek, lecz również i na cele społeczne. Żywy przykład będzie mu w tym najlepszym nauczycielem. A więc należy dać dzieciom możność do zaprawiania się od dziecięctwa do użytkowania własnych pieniędzy na cele ogólnego znaczenia i pożytku. Zaznaczyć jednak im trzeba odrazu jaknajdobitniej, że rozporządzać mogą pieniędzmi tylko — własnymi. Za takie uważać mogą one tylko te fundusze, jakie uzyskają własną pracą, lub otrzymają za coś istotnie pożytecznego, czego dokonać potrafią.

Zanim dziecko złoży swój skromny datek na jakiś cel, winno umieć zastanowić się, czy grosik ten jest istotnie jego własnością, czy zarobiło nań, czy też zostało nim obdarowane, albo zdobyło go samo drogą poświęcenia się, oszczędności, czy też odmówienia sobie czegoś z uwagi na cel, do którego chce się przyłożyć.

Jakże mają młodociani obywatele zużytkować swe pieniądze na cele społeczne?

1) Mogą nimi wspomóc ubogich i przyjść z pomocą i pociechą tym, których spotkały niepowodzenia materjalne. To właśnie leży w zadaniach Czerwonego Krzyża.

2) Mogą je wydać na pożywienie, odzież, naukę, książki, godziwe rozrywki i na poratowanie zdrowia.

3) Mogą je włożyć w uczciwe przedsiębiorstwo, aby powiększony tą drogą fundusik starczył na zakup odzieży, żywności czy też na inne potrzeby biednych.

4) Służyć będą one również celom społecznym, jeżeli będą obrócone na kupno pożyczek państwowych, marek oszczędnościowych, czy też złożone do państwowych kas oszczędności.

Młodocianych obywateli zapoznać należy z różnemi gałęziami

pracy, wymagającemi wkładu środków materjalnych i przystosowania wkładu do ich wartości.

Wpajać należy od dziecka w przyszłych obywateli poczucie odpowiedzialności w kwestjach pieniężnych i wdrażać ich do rozważnego poglądu na stronę materjalną pracy.

W tym celu należy im dać możność wyboru pracy, wskazując stopień odpowiedzialności związanej z obraną pracą.

W każdem przedsięwzięciu czy to zarobkowem, czy to oszczędnościowem bez względu na to, czy ono daje, czy pochłania fundusze tkwi pierwiastek o poważnem znaczeniu dla wykształcenia ogólnego. Nie może takie przedsięwzięcie stać w sprzeczności z zajęciami szkolnemi, lub im przeszkadzać, przeciwnie winno wzbogacić lub uzupełnić program szkolny, dając pobudkę do wykazania się dziecka własną inicjatywą i, celowego jej rozwinięcia i wprowadzenia w czyn.

Niżej przytoczone metody pozyskania środków dla Czerwonego Krzyża Młodzieży, wprowadzone w życie przez amerykańską młodzież szkolną mogą posłużyć za wzór dla naszych szkół. Znajdą one prawdopodobnie zastosowanie i u nas, a to ze względu na zawarty w nich czynnik wychowawczy.

Członkostwo Czerwonego Krzyża Młodzieży nie pociąga za sobą w Ameryce specjalnego pieniężnego opodatkowania każdego poszczególnie dziecka. Amerykański Czerwony Krzyż nie zna składek pobieranych od pojedynczych członków. Z drugiej strony przynależność danej szkoły do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży nie obarcza jej żadnymi zobowiązaniami materjalnymi, prócz opłaty 45 centów rocznie na organ Czerwonego Krzyża Młodzieży w rozliczeniu po jednym egzemplarzu na klasę.

Wysokość funduszu, jaki ma zebrać dana szkoła, określa Komitet Szkolny, składający się z nauczycieli i przełożonych tejże szkoły. Ów Komitet układa również na cały rok plan pracy Czerwonego Krzyża Młodzieży w swej szkole, określa budżet i pomaga członkom Czerwonego Krzyża Młodzieży przy zdobywaniu omówionych wyżej funduszów.

ZABAWY.

Przytaczamy tutaj dla przykładu kilka wzorów rozrywek, których urządzenie może pomóc do zebrania potrzebnych funduszów:

Odczyty, deklamacje, rozprawy literackie.

Teatry amatorskie i koncerty.

Przedstawienia z historji, z życia prywatnego, z wydarzeń, osnutych na tle działalności Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Odczyty i pogadanki, demonstrowane lub zwykłe.

Pokazy kinematograficzne i stereoptyczne, przedstawienia urządzane w szkole, w teatrach, lub innych miejscach publicznych.

Żywe obrazy z historji, z chwili obecnej, z życia danego społeczeństwa.

Kiermasze, majówki, wycieczki zbiorowe.

Sportowe i gimnastyczne popisy.

Zabawy i gry towarzyskie, wieczorki, tańce.

Urządzając tego rodzaju zabawy, Czerwony Krzyż Młodzieży unikać winien potrzeby dzielenia się uzyskanymi funduszami z innymi organizacjami, dla uniknięcia jakichkolwiek kolizji, mogących przynieść uszczerbek celom wychowawczym organizowanej przezeń zabawy.

Przy płatnym wstępie na zabawę, organizatorów rzeczą jest dbać aby program i wykonanie jej były zajmujące, aby widzom lub uczestnikom opłacił się wydatek.

Urządzanie zabaw jest zgodne z prawem i pożyteczne, o ile dają one kształcącą rozrywkę. Jest wtedy jedną z form pracy społecznej, jaką z powodzeniem może wykonywać młodzież. Daje przytem okazję do godziwej rozrywki w miejscowościach jej pozbawionych, przeciwdziałając szerzeniu się niezdrowych i szkodliwych upodobań i nałogów.

Przez sam fakt, że zabawa urządzana jest w szkole, musi ona mieć charakter kształcący i wychowawczy. Jeśli nawet ma ona na celu zebranie funduszów, korzystać należy z każdej okazji, aby uczynić ją niejako praktyczną lekcją pracy społecznej i oszczędności, stosując naturalnie wymagania pod tym względem do wieku młodocianych jej organizatorów i wykonawców. Ma się rozumieć, podobne lekcje muszą być utrzymane na elementarnym poziomie. W wyższych zaś klasach tego rodzaju zabawy mogą już służyć jako wstęp do nauki różnych rzemiosł i rękodzieł, zapoznaniem z pracą w różnych zawodach.

Przystępne popisy literackie. Jednym ze zwykłych typów zabaw szkolnych są deklamacje, popisy i przedstawienia urozmaicane często produkcjami muzycznemi i wokalnemi. Dzieci są tu wykonawcami. Program daje szerokie pole do inicjatywy zarówno dla nauczycieli, jak i ich wychowańców. Do urządzenia podobnej zabawy wciągnąć można dzieci jednej klasy, grupy lub koła, lub też zorganizować zespół mieszany z różnych grup i klas szkoły. Przedstawienia takie mogą być urządzane w dowolnym czasie poza zajęciami szkolnemi, ale najdogodniej w przeddzień świąt, niedziel, w czasie ferji i wakacji. Dobrze jest związać podobną zabawę szkolną z datą uroczystości narodowych, rocznic i t. p. Przy urządzaniu zabawy pożądany jest współudział i pomoc rodziców, nauczycieli i innych organizacji społecznych.

Przedstawienia teatralne i żywe obrazy. Przedstawienia teatralne mogą być brane z przeróbek różnych historyjek, opowiadań, opisów wypadków historycznych i zdarzeń, utworów z dziedziny historji, etyki i wiedzy. Amerykański program szkolny kładzie duży nacisk na wykład obowiązków obywatelskich, obowiązkowy w sześciu oddziałach szkół elementarnych. Poleca on między innemi urządzanie szkolnych przedstawień teatralnych o programie związanym z tym przedmiotem. Jestto najprostsza droga do wciągnięcia dziecka przez zabawę do pracy społecznej.

Organ Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży podaje mnóstwo materjału do szkolnych przedstawień teatralnych, bardzo zajmującego i często nader pomysłowego. Czegoż tam niema! Historja, geografja, etnografja, językoznawstwo, matematyka, nauki ścisłe, ale zawsze przedewszystkiem na względzie—udział dzieci w szeroko pojętej pracy społecznej, korzyści wychowawcze i cywilizacyjne, no i, ma się

rozumieć, zawsze propaganda. Szkoła amerykańska widzi w przedstawieniach szkolnych tyle znaczenia pedagogicznego i kształcącego, że nieraz zastępuje niemi szkolne wypracowania.

Amerykański Organ Czerwonego Krzyża Młodzieży podaje od czasu do czasu różne dramaciki i komedyjki, zastosowane do każdego wieku dzieci. Liga Dramatyczna w Chicago prowadzi listę łatwych utworów scenicznych dla szkół średnich. W Amerykańskiem Stowarzyszeniu Zabaw i Rozrywek (New-York. 1. Madison Avenue) dostać można wiele materjału i wskazówek, jak urządzać przedstawienia amatorskie, żywe obrazy, pokazy świetlne i t. p.

Doskonale udał się obchód patrjotyczny „Dnia Majowego", urządzony siłami Czerwonego Krzyża Młodzieży, w gmachu opery w Oklahoma, powiatu Blaine. Mimo, że przypadł na sobotę. co przy zwyczajach amerykańskich jest niekorzystne, sala była po brzegi pełna, tłumy widzów ciągnęły na to przedstawienie z najodleglejszych nawet okolic powiatu, śpiesząc nie tylko przez wzgląd na patrjotyczny cel, lecz również, aby przy tej sposobności okazać swe uznanie dla Czerwonego Krzyża Młodzieży, który uroczystość tę zorganizował.

Podobne żywe obrazy z udziałem 175 dzieci, urządził Czerwony Krzyż Młodzieży w Booneville w stanie Missouri i osiągnął 250 dolarów zysku. Jedna z amerykańskich prywatnych szkół urządziła przedstawienia biorąc za temat „Śpiewy Francji" Jaskrawa różowa kurtyna przybrana białymi kwiatami imitowała okładkę podręcznika szkolnego pieśni francuskich, kostjumy i dekoracje skopjowane z rycin, znajdujących się w tejże książce. Sześć tygodni uczyli się melodji i tekstu francuskiego młodociani artyści, dzieci w wieku 6—10 lat. Kostjumy i dekoracje uszyły i przygotowały nauczycielki i starsze uczennice. W Barkaley znów 5.000 dziatwy szkolnej urządziło żywe obrazy na tle gmachu uniwersyteckiego, zaaranżowawszy uprzednio w całem mieście sprzedaż znaczków wstępu po 10 cent. Dzieci wyznaczyły sobie rejony według dzielnic i dzielnie je skarotowały. W przeddzień przedstawienia urządziły żywą jego reklamę, rozjeżdżając po mieście w odpowiednio udekorowanych samochodach. Dochód wyniósł pokaźną sumę 4.500 dolarów. Klasyczne gry były odtworzone przez wychowańców jednej ze średnich szkół. Było to już przedsięwzięcie wymagające znajomości antycznej sztuki, historji starożytnej i fizycznego wyrobienia. Kilka miesięcy czasu pochłonęło przygotowanie i nauka ról. Programy, sprzęty, narzędzia, kostjumy, pochodnie, rydwany i reszta akcesorjów została obmyślona i wykonana w szkole.

Koncerty i popisy muzyczne i wokalne wywierają bardzo dodatni wpływ na dzieci, zachęcając je do pracy nad muzyką i śpiewem, do tworzenia chórów, zespołów muzycznych i orkiestr szkolnych.

Najłatwiejszą rzeczą jest urządzanie odczytów zwykłych lub ilustrowanych pokazami latarnią magiczną i obrazami kinematograficznymi. Wielkiem udogodnieniem są istniejące w Ameryce liczne biura, które trudnią się dostarczaniem płatnych prelegentów do wygłaszania odczytów, w danym wypadku, pod nadzorem ma się rozumieć wychowawców i Czerwonego Krzyża Młodzieży. Szkoły sąsiadujące ze sobą mogą urządzać serje odczytów wspólnym kosztem, co ma znaczenie

wychowawcze, ucząc młodzież obywatelskiej współpracy. Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży znajduje się w bardzo szczęśliwych warunkach, gdyż ma łatwą możność nabywania nader tanio film i płytek do obrazów, Amerykański Czerwony Krzyż bowiem posiada bogate zapasy wstęg kinematograficznych i przeróżnych zdjęć, ilustrujących, między innemi, działalność Czerwonego Krzyża Młodzieży w Ameryce i zagranicą, których gotów jest udzielać na wniosek odnośnego komitetu szkolnego, zgłoszony zawczasu ze wskazaniem terminu pokazu. Prócz tego Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży może czerpać filmy i zdjęcia z olbrzymich zapasów tych artykułów, znajdujących się w posiadaniu Państwowego Wydziału Edukacyjnego, w Państwowych Kollegjach Rolniczych, w Departamencie Zdrowia, w państwowych książnicach i muzeach, nie mówiąc już nawet o wielkiej ilości przedsiębiorstw prywatnych, gotowych zawsze swe filmy użyczać młodzieży, nieraz nawet wraz z literackim i naukowym materjałem do odczytów, aby je mogły dzieci urządzać wyłącznie własnemi siłami.

Jeśli szkoła nie posiada odpowiedniego urządzenia, zawiera umowę z miejscowym kinematografem lub teatrem o odstąpienie lokalu na ten cel w określonych zawczasu dniach i godzinach.

Wystawy artystyczne. Wystawy takie, dając dużą satysfakcję wzrokową, wywierają bezsprzecznie silny wpływ, kształcąc smak i zamiłowanie do piękna. Urządza je zwykle istniejący w wielu amerykańskich szkołach wydział artystyczny. Wystawy obejmują artystyczne próby uczniów i uczennic danej szkoły wszystkich klas od najniższej do najwyższej. Aby obudzić w dzieciach zamiłowanie do sztuki i poczucie piękna, miejscowe zrzeszenia, kluby artystyczne i pokrewne organizacje wypożyczają chętnie szkołom rysunki, szkice, obrazy i rzeźby. Komitet Czerwonego Krzyża Młodzieży dba o stały kontakt z temi organizacjami, bardzo ceniąc ich pomoc i współdziałanie w pracy młodzieży.

Kiermasze i zabawy na otwartem powietrzu. Miejscowe warunki decydują zazwyczaj o sposobie urządzania podobnych zabaw. Głównym celem kiermaszów Czerw. Krzyża Młodzieży jest pokaz i zbyt wyrobów ręcznych, wykonanych przez dzieci szkolne, co jest dużą zachętą dla nich do zajmowania się robotami ręcznemi, szyciem, pracą domową, gospodarstwem i przemysłem artystycznym. Szkolne wydziały artystyczne mają tu pole do popisu dzięki sposobności wystawienia prac uczniów i znalezienia dla nich zbytu. Koszty pokrywają pieniędzmi pochodzącymi ze sprzedaży przedmiotów i opłat za wejście. Przedmioty wystawiane bywają nagradzane.

Pokrewnem z kiermaszami przedsięwzięciem, urządzanem często przez Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży są targi na kwiaty, owoce, jarzyny, ciasta, przysmaki, łakocie, cukierki i roboty ręczne Oto opis jednego z takich targów amerykańskich:

Miejscem targu był skwer publiczny. Dzieci naznosiły mnóstwo nabiału, jaj, drobiu, owoców, konfitur i innych przysmaków. Najbiedniejsze przyniosły bodaj po jednem jajku. W osobnym kramiku dziewczęta z oddziału gospodarczego sprzedawały słodycze własnego wyrobu.

Targ zamknięto, po wyprzedaniu wszystkich zapasów do ostatniej okruszyny, zgarniając czysty zysk w kwocie 300 dolarów.

Jeden z oddziałów Czerwonego Krzyża pożyczył Czerwonemu Krzyżowi Młodzieży 600 dolarów na zakup materjału do wyrobu mat i serwetek papierowych, oraz różnych cacek. Stosy tych przedmiotów wykonane i wystawione na sprzedaż publiczną przyniosły czystego dochodu 1700 dolarów.

W pewnej niezbyt ludnej gminie bazar dziecięcy został urządzony jednego popołudnia od 4-ej do 6-ej godziny, w którym to czasie osiągnięto sumę 110 dolarów ze sprzedaży robótek wykonanych własnoręcznie przez dzieci. A więc klasy artystycznych robót ręcznych nafabrykowały ruszających się pajaców, przycisków, ozdób na choinkę i popielniczek, zaś klasy rysunkowe dostarczyły abażurków na świece i kalendarzy. Klasy znów szycia naubierały lalek, narobiły różnych fatałaszków z gałganków, naszyły fartuszków i wyprawek dla niemowląt. Dziewczęta i chłopcy z różnych klas sprzedawali te przedmioty, każda grupa w osobnym kramiku. W jednym z nich urządzono herbaciarnię, gdzie podawano herbatę z ciastami. Nie brakło naturalnie przeróżnych atrakcji i urozmaiceń ku uciesze publiczności.

Oto wyszczególnienie przedmiotów jakimi bazar wyrobów dziecięcych w jednem z większych miast amerykańskich obesłały wszystkie miejscowe szkoły:

Stolarskie wyroby: Zabawki, klatki, podpórki do kwiatów, półki do książek, koszyki do papieru, deski do prasowania, taborety, stołki, skrzynki.

Robótki domowe: serwetki, guziki niciane i worki do bielizny, fartuchy, bielizna, kamizelki, koszule nocne i kaftaniki, chusteczki ręczniki, podwiązki, pończochy, szydełkowe koronki, patarafki, poduszeczki do igieł, ubranka dziecięce robione na drutach, ubrania dla lalek, wyprawki dla niemowląt, czepeczki i śliniaczki.

Wyroby artystyczne: Ozdobne poduszki, pucle, albumy, pocztówki, abażury, cacka malowane, ozdobne koszyki i pudełka różnego rodzaju, kasetki, wazoniki do kwiatów.

Różne: Wieszaki do ubrań, maty, koszyki, prawidła do butów, zasłony na lampy elektryczne, okładki do książek, warcaby, domina i inne gry i zabawki.

Gospodarstwo domowe: Zaprawy do sałat, marmelady, smażone owoce, konserwy, ciasta, pieczywo, sucharki, torty, cukierki i inne przysmaki.

Redakcja org. „Czerwony Krzyż“ prosi Zarządy Okręgów i Oddziałów P. C. K. o nadsyłanie w odpisach lub odbitkach pod jej adresem całego materjału, jaki o swej działalności dostarczają prasie miejscowej, a to dla ułatwienia Redakcji pracy w obrazowaniu ruchu i rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża w całej Rzeczypospolitej.

REDAKCJA.

Wychowanie obywateli o zdrowem ciele i zdrowej duszy.

Rzut oka na organizację i działalność Kół Młodzieży P. C. K.

Początek powstania Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży w roku 1920 sięga momentu śmiertelnych zapasów kraju całego z otaczającymi go dokoła wrogami. Tworzono wówczas luźne Koła Czerwonego Krzyża Młodzieży za przykładem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża z inicjatywy i przy poparciu jego przedstawicieli.

W chwilach tych cały zapał i działalność Kół Czerwonego Krzyża Młodzieży skierowały się ku ulżeniu doli walczącego żołnierza, dostarczając rannemu i choremu bielizny, bandaży, książek i czasopism, oraz ku uprzyjemnieniu mu ciężkich chwil w cierpieniu przez urządzanie rozrywek, koncertów i przedstawień amatorskich. Dzieci szyły bieliznę, robiły szale, rękawice, skarpetki, oraz tworzyły zespoły artystyczne.

Po ukończeniu wojny w końcu 1920 r. potrzeba zaopatrywania żołnierza osłabła, życie zaczęło przybierać inne formy, zapał — stygnąć. Nie chcąc dopuścić do tego, aby szlachetne porywy młodzieży zupełnie znikły, przy Komitecie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża powstał Centralny Komitet Czerwonego Krzyża Młodzieży, który zajął się tym, aby ująć dobre chęci w pewną formę i nadać im właściwy kierunek. W tym celu stworzono regulamin mający na celu zorganizowanie czynnego udziału młodzieży polskiej w pracach humanitarnych, stawiając młodocianej instytucji następujące zadania: młodzież własnemi siłami organizuje pomoc moralną i materjalną dla chorych i opuszczonych dzieci, dba o zdrowie własne i cudze, hoduje ziemiopłody, zioła lecznicze i t. d.

Luźne organizacje ujęto w odpowiednie Koła, starając się scalić je, aby zapomocą wspólnego regulaminu nadać bezładnym poczynaniom realny i niezawodny kierunek. Zaczęto tworzyć Koła przy szkołach. Młodzież z całym zapałem zapisywała się na członków Czerwonego Krzyża Młodzieży, ochoczo garnąc się do pracy. Koła Młodzieży w Warszawie w 6-ciu punktach otworzyły ogrody, podobnie jak w Częstochowie, gdzie dzieci pod kierunkiem instruktorów uprawiały warzywa, z których połowa szła na użytek biednych dzieci. To uczy Młodzież pracy dla innych, zamiłowania w niej. Utworzono również kolonje letnie w Czarnej Strudze i półkolonje w Wawrze, gdzie dzieci pozbawione możności wyjazdu na wieś, dnie całe spędzały na świeżym powietrzu z widocznym pożytkiem pod względem fizycznym i moralnym.

We wrześniu 1921 r. Centralny Komitet Polskiego Czerw. Krzyża Młodzieży przestał istnieć. Na jego miejsce Komitet Główny Polskiego Czerwonego Krzyża powołał Komisję Główną, oraz osoby zaproszone do stałej współpracy w charakterze delegatów władzy duchownej, ministerstw: Oświaty, Zdrowia, i Opieki Społecznej, oraz przedstawicieli zrzeszeń nauczycielskich.

Komisja Główna Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczęła swą działalność od października 1921 r. i przedewszystkiem zajęła się opracowaniem nowego regulaminu, któryby wskazywał cele i sposób organizacji Kół Młodzieży, na obszarze całej Rzeczypospolitej. Pod hasłem miłości bliźniego i pracy humanitarnej dla powszechnego dobra, regulamin wskazuje Kołom Młodzieży poszczególne zadania. Nad możliwie samodzielną pracą Kół Młodzieży ma czuwać specjalna Komisja oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy każdym oddziale P. C. K., a nad całą organizacją Kół Mł. P. C. K. czuwać będzie Komisja Główna.

W trosce o zdrowie swych członków, Koła Młodzieży w Łodzi w liczbie przeszło 100 zorganizowały ambulatorjum i odczyty hygieniczne, szwalnię i wytwórnie wyrobów z drzewa i introligatornie, gdzie młodociani członkowie wyrabiają różne przedmioty i zasilają nimi dzieci na Kresach, jak np. w Baranowiczach.

Inne Koła niosą pomoc dzieciom, zwłaszcza repatrjantom i sierotom, jak Koła w Lublinie i Kielcach, Poznaniu, Jędrzejowie. — Koła w Częstochowie, Płocku i Piotrkowie założyły warsztaty szewckie i introligatorskie. W podobny sposób pracują Koła w Warszawie.

Dla zdobycia środków materjalnych młodzież płaci niewielkie składki członkowskie, dopomagając sobie przez urządzanie koncertów, przedstawień amatorskich, popisów gimnastycznych, loterji fantowych, sprzedażą wytworów swych warsztatów i t. p. Praca Kół Młodzieży odbywa się pod kierunkiem dorosłych członków Polskiego Czerwonego Krzyża z zachowaniem zasady jaknajwiększej samodzielności w organizacji i w rozwoju pracy młodzieży.

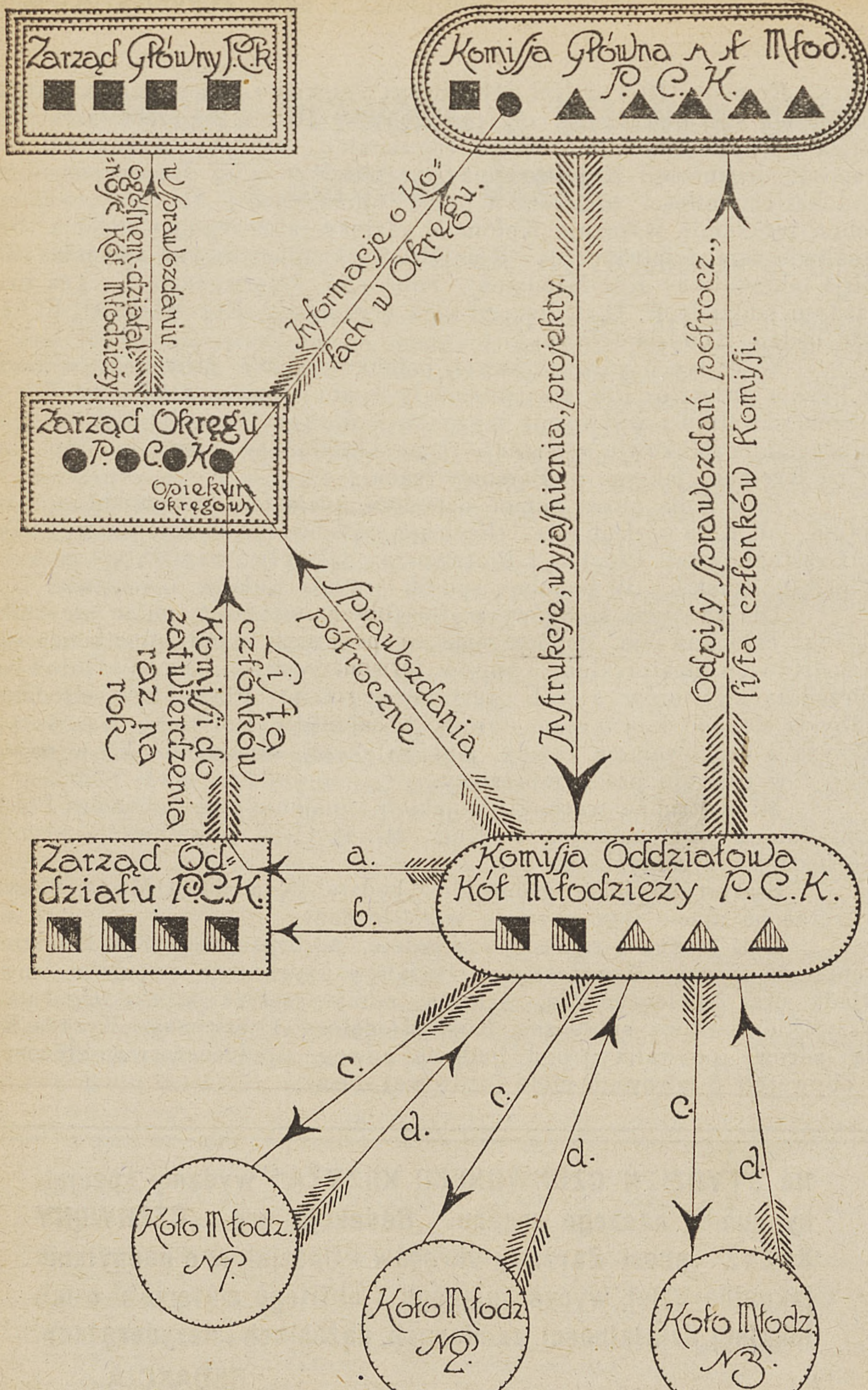
Mimo trudne warunki, w jakich znajduje się obecnie Polska, uzasadnioną jest nadzieja, że Koła Mł. P. C. K. powstawać i rozwijać się będą jaknajpomyślniej.

Statystyka, jaką gromadzić będzie Komisja Główna, pozwoli wkrótce na ujęcie tego rozwoju w ścisłe dane.

Dziś można z radością stwierdzić, że organizacja Kół Młodzieży popierana przez Ministerstwo Oświaty i uzyskująca poparcie innych władz oraz społeczeństwa, zatacza coraz szersze kręgi. Ogarniając wszystkie warstwy społeczne, Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża kładą zdrowe podwaliny pod budowę nowego społeczeństwa, złożonego z obywateli o zdrowem ciele i zdrowej duszy.

Na „TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA“ wydamy specjalny numer naszego organu. Redakcja org. „CZERWONY KRZYŻ“ prosi Zarządy Okręgów i Oddziałów o nadsyłanie jaknajbardziej wyczerpującego i obfitego materjału o ich lokalnej działalności, zamiarach, dążeniach i dezyderatach.

REDAKCJA.



Schemat organizacji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Regulamin Kół Młodzieży P. C. K.

(DN. 17/II 1922 R.).

§ 1.

W myśl Ligi Czerwonego Krzyża, na podstawie § 32 p. 6 Statutu Polskiego Czerwonego Krzyża, tworzy się przy nim organizacja młodzieży pod nazwą „Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża".

§ 2.

Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża mają hasło „Miłuj bliźniego" i cel: Praktyczne szczepienie w młodych duszach idei samarytańskiej oraz troski o zdrowie moralne i fizyczne swoje i bliźnich

§ 3.

Koła Mł. C. K. utworzone na obszarze podlegającym Zarządowi danego Oddziału P. C. K. znajdują się pod stałą opieką i kontrolą „Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża", a pracują zgodnie z ideą P. C. K., jego Statutem, regulaminami i wskazówkami Komisji Głównej i Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K.

§ 4.

Koło Mł. P. C. K. powstać może w każdej miejscowości, w której z inicjatywy władz P. C. K. poszczególnych członków P. C. K. szkoły lub samej młodzieży zbierze nie mniej niż 20 osób niepełnoletnich i zobowiąże się do postępowania zgodnie z regulaminem niniejszym.

§ 5.

Na pierwszem Zebraniu Organizacyjnem, które odbywa się pod przewodnictwem zaproszonego przez inicjatorów, pełnoletniego członka P. C. K. członkowie Koła Młodzieży wybierają z pośród siebie, zależnie od potrzeb — 3 do 7 „Członków Zarządu Koła Młodzieży", protokuł wraz z listą wybranych przesyłając do Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K. Jeżeli Koło Młodzieży składa się z uczniów szkoły, to protokuł przesyła się nie do Komisji, lecz do Zarządu danej szkoły".

§ 6.

Komisja Oddziałowa Kół Mł. P. C. K. po otrzymaniu protokułu wybiera według swego uznania z pośród zwyczajnych członków P. C. K. przewodniczącego Zarządu Koła Młodzieży. Dla Kół złożonych z uczniów szkoły to samo czyni Rada Pedagogiczna danej szkoły, lub gdzie Rady niema, nauczyciel (ele) łącznie z opieką szkolną; o wyborze niezwłocznie zawiadamia się Komisję Oddziałową Kół Mł. P. C. K.

§ 7.

Niezwłocznie po wyborze przewodniczący zwołuje pierwsze zebranie Zarządu Koła Młodzieży, na którem dokonywa się wyboru skarbnika i sekretarza Zarządu.

§ 8.

Zarząd Koła Młodzieży obowiązany jest dbać o należyty kierunek działalności Koła, zgodnie z ideami P. C. K. i niniejszym regulaminem.

W tym celu Zarząd:

a) Zabiega o zdrowie członków Koła Mł. organizuje czynny udział członków Koła Mł. P. C. K. w pracach humanitarnych, jak np. niesienie wszelkiej pomocy chorym i niedołężnym, moralnej i materjalnej pomocy, dzieciom, zwłaszcza sierotom, dopomaganie poszczególnym rodzinom lub instytucjom dobroczynnym i t. d.
b) Urządza wszelkiego rodzaju odczyty, kursy i pokazy w zakresie hygjeny, ratownictwa, przyrodoznawstwa leczniczego i t. d. zakłada odpowiednie czytelnie, bibljoteki, wydaje czasopisma i książki.
c) Szerzy zamiłowanie do przyrody przez organizowanie uprawy ogródków, zagonków, ziół leczniczych, hodowli zwierząt i t. p.
d) Urządza kolonje, półkolonje, boiska, gry ruchowe, sportowe i t.p.
e) Tworzy „grona pracowników” w celu szycia i reparacji bielizny i wszelkiej odzieży, wyrabiania środków opatrunkowych i wszelkich przedmiotów potrzebnych dla szpitali, szkół, ochron i instytucji podobnych.
f) Urządza pokazy wytwórczości „grona pracowników“ i organizuje wycieczki w celu odwiedzania innych Kół Mł. lub zwiedzania kraju i instytucji.
g) Współdziała w zakresie prac młodzieży z instytucjami społecznemi o celach pokrewnych z celami P. C. K. i osobami pracującemi w tym kierunku, oraz wymienia korespondencję w kraju; korespondencję zagraniczną prowadzić może jedynie za pośrednictwem Prezydjum Komitetu Głównego.

§ 9.

Do wykonania poszczególnych zadań Koła Mł. mogą być powoływane Komisje wybierane przez Walne Zebranie Koła Młodzieży, Komisje pracują według wskazówek udzielonych przez Zebrania Walne Koła pod kontrolą Zarządu Koła zgodnie z § 15.

§ 10.

Członkiem Koła Mł. P. C. K. może być osoba niepełnoletnia, przyjęta przez Zarząd Koła.

§ 11.

Członkiem wspierającym Koła Mł. P. C. K. może być osoba pełnoletnia, która opłaci składkę w wysokości przynajmniej 2 razy więk-

szej, niż płacą członkowie Koła Mł. i będzie popierała pracę Koła słowem i czynem. Członkowie wspierający mają prawo bywać na wszelkich zebraniach Koła, z głosem doradczym; mogą być jednak wybierani do wszelkich Komisji (§ 9).

§ 12.

Każdy członek ma prawo wystąpić z Koła, zawiadamiając o tem Zarząd na piśmie. Zarząd ma prawo wykreślić z listy członków Koła tego, kto uporczywie nie spełnia obowiązków członka Koła, albo popełni czyn niehonorowy. Członkowi wykreślonemu przysługuje prawo odwołania się do Zebrania Walnego Koła.

§ 13.

Fundusze Koła powstają:

a) z rocznych składek członków w wysokości równej połowie składki rocznej członków zwyczajnych P. C. K. płatnej jednorazowo lub w 2-ch albo 4-ch ratach.
b) ze składek członków wspierających.
c) z ofiar i zapisów na cele Koła Mł. P. C. K.
d) z dochodów osiągniętych przy sprzedaży wyrobów i ziemiopłodów oraz z odczytów, pokazów, koncertów, zabaw i t. d. urządzanych przez Zarząd Koła.

30% składek członkowskich (a i b) Zarząd Koła przesyła do Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K.

§ 14.

Zarząd Koła Mł. P. C. K. może urządzać wszelkie zbiórki, oraz stałe lub doraźne przedsięwzięcia dochodowe jedynie po uzyskaniu zgody Zarządu Oddziału P. C. K. wyjednywanej za pośrednictwem Prezydjum Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K.

§ 15.

Urządzanie zbiórek i wszelkich stałych lub doraźnych przedsiębiorstw, jak wytwórni, sklepów, odczytów, zabaw i t. p. znajduje się pod kontrolą Zarządu Koła, który jest odpowiedzialny za należyte ich prowadzenie.

§ 16.

Przewodniczący Zarządu Koła Mł. może zawierać na własną odpowiedzialność wszelkie umowy prawne i kontrakty, potrzebne do prac Zarządu Koła Mł. Jeżeli odpowiedzialności nie zechce wziąć na siebie, to zwróci się za pośrednictwem Prezydjum Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K. do Zarządu Oddziału P. C. K., który zawrze umowę, o ile to uzna za właściwe.

§ 17.

Przewodniczący Zarządu Koła Mł. zwołuje posiedzenia Zarządu stosownie do potrzeby.

§ 18.

Zebranie Walne Koła Mł. zwołuje Zarząd Koła nie rzadziej niż raz na pół roku na wiosnę i w jesieni, a w potrzebie i częściej.

§ 19.

Na zebraniu wiosennem Koło Mł.:
a) rozważa i zatwierdza całoroczne sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
b) wybiera członków Zarządu na rok jeden w/g § 5, poczem odpowiednie instytucje w/g § 6, wybierają przewodniczącego.
c) wybiera na rok jeden Komisję Rewizyjną z 3 do 5 osób, która pracuje w/g zasad przyjętych dla Komisji Rewizyjnych w organizacji P. C. K.
d) rozważa i zatwierdza, przedstawiony przez Zarząd plan pracy Koła na półrocze letnie.
e) załatwia sprawy bieżące.

§ 20.

Na zebraniu jesiennem Koło Mł. rozważa tymczasowe sprawozdanie Zarządu z działalności Koła w półroczu letniem, zatwierdza przedstawiony przez Zarząd plan pracy na półrocze zimowe i załatwia sprawy bieżące.

§ 21.

Każde Koło Mł. P. C. K. ma prawo posiadać pieczątkę z godłem Czerwonego Krzyża, z napisem „Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w..........“ oraz bliższem oznaczeniem nazwy Koła lub numeru kolejnego.

§ 22.

Każdy członek Koła Mł. P. C. K. ma prawo nosić znaczek ustalony na dany rok, lub okres. Noszenie znaczka po wystąpieniu z Koła lub po upływie terminu oznaczonego—jest zabronione.

Regulamin dla Komisji Oddziałowej Kół Mł. PCK. i Opiekuna Okręgowego Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

§ 1. Komisja Oddziałowa Kół Mł. PCK. składa się z 5 do 15 członków stałych zależnie od potrzeb miejscowych.

§ 2. Zarząd Oddziału PCK. deleguje nie mniej, niż dwu swych członków do Komisji Oddziałowej Kół Mł. PCK. Delegowani członkowie w imieniu Zarządu Oddziału organizują całą Komisję przez zaproszenie do niej przedstawicieli instytucji, oraz poszczególnych osób, pracujących nad wychowaniem i rozwojem młodzieży, jako członków stałych.

§ 3. Kadencja członków Komisji trwa 3 lata; kadencja członków Zarządu, zasiadających w Komisji, trwa tak długo, jak ich mandaty do Zarządu Oddziału.

§ 4. Niezwłocznie po skompletowaniu Komisji Kół Mł. PCK. Zarząd Oddziału PCK. przesyła listę jej członków do zatwierdzenia przez odpowiedni Zarząd Okręgowy PCK. a odpis tej listy przesyła Komisji Głównej. Jeżeli Zarząd Okręgu nie nadeśle odpowiedzi w ciągu trzech tygodni od daty wysłania listy przez Zarząd Oddziału, to skład Komisji uważać należy za zatwierdzony.

Późniejsze zmiany składu Komisji zatwierdzane będą w taki sam sposób.

Gdzie jeszcze niema ustalonego podziału na Okręgi, to listę przesyła się do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu.

§ 5. Komisja Oddziałowa, corocznie wybiera z pośród stałych swych członków przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego, skarbnika i sekretarza, którzy jako Prezydjum Komisji są jej organem wykonawczym.

Zarząd Oddziału PCK. deleguje jednego ze swych członków na piątego członka Prezydjum Komisji, który będzie łącznikiem między Komisją i Zarządem Oddziału.

§ 6. Komisja Oddziałowa Kół. Mł. P. C. K.

a) prowadzi ścisły wykaz Kół należących do danego Oddziału, oraz ich zarządów w/g zasad, ustalonych przez Komisję Główną.

b) informuje się o pracy Kół, za pośrednictwem otrzymywanych sprawozdań i własnych delegatów specjalnych, którzy nie mogą wydawać żadnych poleceń, lecz wyniki swych spostrzeżeń składają do uznania Komisji Oddziałowej.

c) proponuje poszczególnym Kołom Mł. podjęcie nowych prac, jeśli uzna, że to jest w danych warunkach potrzebne.

d) zabiega o dostarczenie Kołom wszelkiego rodzaju materjałów, niezbędnych do ich pracy, czy to na drodze pośrednictwa, czy otwierania własnych składnic i wytwórni.

e) korzysta z prawa zwracania się do Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Oddziału PCK. z prośbą o dokonanie rewizji rachunkowości poszczególnych Kół, jeśli to uzna za konieczne.

f) otrzymuje półroczne sprawozdanie od Zarządu Kół, w/g wzorów, ustalonych przes Komisję Główną i na ich podstawie układa sprawozdanie ogólne.

g) składa półroczne sprawozdania Zarządowi odpowiedniego Okręgu PCK. za pośrednictwem Opiekuna Okręgowego Kół Mł. PCK. przesyłając jednocześnie odpis tychże sprawozdań do Komisji Głównej.

h) przesiębierze wszelkie kroki w granicach statutu i regulaminów PCK. mające na celu ulepszenie działalności Kół i pieczę, by ich praca była zgodną z ideami PCK.

i) zarządza funduszami, otrzymanymi od Kół lub Zarządów PCK. oraz powstającymi z różnych ofiar, jako też przedsięwzięć dochodowych (odczytów, zabaw, składnic, wytwórni i t. p.) urządzanych przez Komisję za każdorazową zgodą Zarządu Oddziału. Trzecią część otrzymywanych od Kół opłat członkowskich, Komisja Oddziałowa przesyła do Komisji Głównej Kół Mł. w Warszawie.

k) zwraca się do Zarządu Oddziału w imieniu Zarządów Kół Mł. i własnem z wnioskami w sprawach zawierania umów i kontraktów,

l) podejmuje inicjatywę tworzenia nowych Kół Mł. PCK. na obszarze danego Oddziału PCK.

m) występuje za pośrednictwem Zarządu Oddziału do Zarządu Okręgu z motywowanym wnioskiem zamknięcia poszczególnych Kół, któreby nie ujawniły żadnej pracy, albo wykraczały przeciwko zasadom organizacji PCK.

U w a g a: do wykonania swych prac Komisja Oddz. Kół Mł. P. C.K. może korzystać z pomocy urzędników Oddziału PCK. ze zgodą Zarządu Oddziału.

§ 7. Przewodniczący Komisji Oddz. ma prawo wizytowania wszystkich Kół Mł. danego Oddziału PCK. i zapraszania na posiedzenie Komisji rzeczoznawców z głosem doradczym.

§ 8. Posiedzenia Komisji Oddz. Kół PCK. odbywają się stosownie do potrzeby, nie rzadziej wszakże, niż raz na miesiąc.

§ 9. Jeżeli Koła Mł. PCK. powstaną w takich miejscowościach, w których na razie nie można utworzyć Komisji Oddziałowych, to może być utworzona tymczasowa Komisja Miejscowa Kół Mł. PCK. albo czynności Komisji Oddziałowej mogą być przekazane jednej z instytucji PCK. na warunkach specjalnych, zależnie od potrzeb miejscowych, po porozumieniu się Zarządu Okręgowego albo Głównego z Komisją Główną Kół Mł. PCK.

§ 10. Zarząd Okręgu PCK. wybiera z pośród swych członków jednego opiekuna okręgowego Kół Mł. PCK. który przez to powołany zostaje do stałej współpracy z Komisją Główną Kół Mł. PCK.

§ 11. Opiekun Okręgowy Kół. Mł. PCK,

a) co pół roku zdaje Zarządowi Okręgowemu sprawę z działalności Kół Mł. w Okręgu na podstawie otrzymywanych sprawozdań półrocznych.

b) ma prawo udziału we wszystkich pracach i posiedzeniach Komisji Głównej Kół Mł. PCK.

c) Jest łącznikiem pomiędzy Zarządem Okręgu i Komisją Główną Kół Mł. PCK.

d) ma prawo wizytowania wszystkich Kół Mł. na obszarze Okręgu i komunikowania swych spostrzeżeń Komisji Głównej i Zarządowi Okręgowemu.

Uzupełnienie Regulaminu Komisji Komitetu Głównego w zastosowaniu do Komisji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

§ 1. Komisja Kół Młodzieży PCK. pracuje pod nazwą Komisji Głównej Kół Mł. PCK. według regulaminu, obowiązującego wszystkie Komisje Komitetu Głównego. w gronie swych członków stałych, którymi są członkowie Komitetu Głównego, powołani zgodnie ze statutem i regulaminami PCK. z udziałem opiekunów Okręgowych Kół Mł. PCK. i osób zaproszonych do stałej współpracy w charakterze przedstawicieli instytucji, pracujących nad wychowaniem i rozwojem młodzieży.

§ 2. Komisja Główna Kół Mł. PCK. w stosunku do Komisji Oddziałowych Kół Mł. PCK. i Kół Mł. PCK. jest instytucją kierowniczą i nadzorczą, wobec czego:

a) ma prawo dawania niesprzecznych ze statutem i regulaminami PCK. instrukcji, obowiązujących Komisje Oddziałowe i Koła Młodzieży, oraz samodzielnego prowadzenia korespondencji z Komisjami Oddziałowemi.

b) wszelką inną korespondencję Komisja Główna prowadzi wspólnie z Zarządem Głównym PCK. przy pomocy specjalnego referatu.

c) korespondencję z instytucjami zagranicznemi Komisja Główna prowadzi za pośrednictwem Prezydjum Komitetu Głównego.

d) zarządza funduszami nadsyłanymi przez Komisje Oddziałowe, oraz wszelkimi innymi funduszami i materjałami, jakie jej przekazane będą.

§ 3. Stali członkowie Komisji Głównej, jako członkowie Komitetu mają prawo wizytowania wszelkich instytucji PCK. a więc i Kół Mł., Prezydjum Komisji Głównej ma prawo powoływania do wizytowania Kół Młodzieży delegatów specjalnych.

§ 4. Zarząd Główny deleguje jednego ze swych członków do stałej współpracy z Komisją Główną Kół Mł. PCK.

Delegat Zarządu Głównego zapraszany jest na wszystkie posiedzenia Komisji i obowiązany jest stale informować Zarząd Główny o pracach Komisji Głównej Kół Mł. PCK.

DZIAŁ URZĘDOWY.

OKÓLNIK Nr. 73.

Do Wszystkich Okręgów i Oddziałów oraz Członków Korespondentów P. C. K.

Zarząd Główny P. C. K. podaje do wiadomości Okręgom i Oddziałom, że zwyczajem dorocznym odbędzie się „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“, trwający od dnia 21 maja do dnia 28 maja 1922 roku, na terenie całego Państwa Polskiego.

Celem „Tygodnia C. K.“ jest umiejętne, wszechstronne zużytkowanie agitacji, na rzecz P. C. K„ zaznajomienie szerokiego ogółu z ideologją P. C. K., jego celami, potrzebami, werbowanie członków, zbieranie ofiar w naturze i gotowiźnie. Oddziały Miejscowe P. C. K. wejdą niezwłocznie w żywy kontakt z miejscowym duchowieństwem, władzami administracyjnemi, wojskowemi, nauczycielstwem, organizacja-

mi społecznemi, ośrodkami przemysłowemi i handlowemi, oraz miejscową prasą. Należy zabezpieczyć żywy współudział w akcji „Tygodnia P. C. K." całego społeczeństwa przez zwołanie zebrania organizacyjnego Tygodnia, zapraszając nań oprócz członków Zarządu Oddziału delegatów powyższych instytucji, wybrać Komisję Tygodnia P. C. K., zapraszając doń przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, związków zawodowych, handlu, szkolnictwa i t. p., którzy rozwiną agitację wśród swoich stowarzyszeń. Byłoby pożądane by Komisja wyłoniła:

1) Sekcję Propagandy,

która zorganizuje liczne zastępy mówców agitatorów, przemawiających w klubach, zrzeszeniach, teatrach, kinach, etc. Zajmie się wygłaszaniem, jaknajpopularniejszych odczytów o C. K., jego instytucjach i obowiązkach każdego względem P. C. K. W zasadzie kampanję prasową rozpocząć należy na tydzień przed „Tygodniem P. C. K." W pismach powinny być pomieszczane artykuły, sprawozdania P. C. K., zdania i poglądy znanych osób. Ogłoszenia winny ukazywać się jaknajczęściej. Celem uniknięcia wielkich kosztów, należy zwrócić się do znanych firm handlowych z prośbą, by zechciały ustąpić P. C. K. swoich miejsc ogłoszeniowych w pismach codziennych i czasopismach, w końcu ogłoszenie P. C. K. zaznaczy, iż miejsce to zostało zaofiarowane przez firmę X, w ten sposób P. C. K. zyska miejsce bezpłatnie, firma zaś reklamę, ewent. należy prosić, by firmy kończyły swe ogłoszenia wezwaniem składania ofiar na rzecz „Tygodnia P. C. K.". Należy uzyskać w miejscowej prasie na czas trwania „Tygodnia P. C. K." całą szpaltę, celem umieszczania odezw, sprawozdań, wykazu ofiar, etc. Niezależnie od odezw Zarządu Głównego, Oddziały wystosują w miarę możności swoje odezwy, w których należy streścić działalność Oddziału, zamierzenia na przyszłość, zaznaczając, że do wykonania programu pracy, konieczny jest współudział całego społeczeństwa, kończąc wezwania zapisywaniem się na członków i składania ofiar. Podczas przedstawień w kinach i teatrach, należy ukazywać na ekranie ogłoszenia dotyczące Tygodnia. Należy zwrócić się z prośbą do księży, by kazania miały za temat działalność P. C. K. Umiejętne spopularyzowanie broszurki pod tytułem „Prace Czerwonego Krzyża". Należy żywą agitację rozwinąć na terenie wsi, uświadamiając jaknajszersze masy, że praca i potrzeba istnienia P. C. K. z zawarciem pokoju nie skończyła się. Należy wskazać potrzeby społeczeństwa, którym tylko P. C. K. zadośćuczynić jest w stanie.

2) Sekcja Kwesty

zorganizuje kwestę domową, podzieliwszy miasto na dzielnice, wyznaczy na każdą swego delegata, powierzy zbiórkę paniom, właścicielom domów,

administratorom, rzemieślnikom, robotnikom, dozorcom domowym i t. p., którzy będą zapisywali na członków, sprzedawali nalepki na szyby, oraz zbierali ofiary na kwitarjusze. Sprzedaż znaczków ulicznych, zapisywanie na członków w kioskach ulicznych, organizowanie went. Sekcja Kwesty zorganizuje lotne oddziały wiejskie, których zadaniem będzie objechać wszystkie wsie i w porozumieniu i przy pomocy duchowieństwa, nauczycielstwa oraz wójtów zbierać będą ofiary. W tym celu należy porozumieć się ze starostą, by ten zechciał wpłynąć na wójtów, by mieć zapewnioną ich pomoc.

3) Sekcja Rozrywkowa

zorganizuje przedstawienia w teatrach, kinach, loterję i inne rozrywki dochodowe.

4) Sekcja Finansowa

zajmie się inkasowaniem i wydatkowaniem pieniędzy, z ofiar i ze składek, zwróci się z wezwaniem do właścicieli przemysłu i handlu, miejsc rozrywkowych, restauracji i t. p. o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz P. C. K. w czasie Tygodnia, wzamian Sekcja Finansowa umieści na widocznem miejscu danej firmy plakat, z wezwaniem; „Każdy tu dziś wstąpi, gdyż % od dochodu przeznaczono na Polski Czerwony Krzyż". Należy zwrócić się do samorządu powiatowego i gminnego o pomoc materjalną.

5) Komisja Rewizyjna Oddziałów P. C. K.,

protokularnie po zamknięciu kwesty winna przeprowadzić kontrolę zebranych i wydatkowanych sum. W myśl § 47 Statutu P. C. K. Oddziały nadsyłają 30% czystego dochodu do dyspozycji Zarządu Gł., względnie Okręgu, razem z odpisem protokułu Komisji Rewizyjnej, co powinno mieć miejsce nie później 1 lipca r. b. Okręgi cały materjał kwesty winny przesłać Zarządowi Gł. wraz z procentami, nie później 15 lipca r. b.

Projekt przebiegu Tygodnia P. C. K.

O Tygodniu P. C. K. powiadamia się całe społeczeństwo przez rozplakatowanie na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej odezw i umieszczanie ogłoszeń w prasie.

Pierwszy dzień Tygodnia P. C. K. 21 maja rozpoczyna uroczyste nabożeństwo na intencję prac P. C. K., Oddziały niezwłocznie rozpoczną kwestę, organizując w dniu tym zbiórkę w kościele (księża), oraz zapisywanie na członków, zbieranie ofiar przed kościołem i na mieście, zorganizują imprezy, (przedstawienia, zabawy, odczyty i t. p.).

22, 23, 24, 26 i 27 maja kwesta domowa, werbowanie członków, opodatkowanie przemysłu i handlu, propaganda, odczyty, kwesta na terenie wsi.

25 i 28 maja kwesta uliczna (znaczek), zabawy ogrodowe, przedstawienia, koncerty i t. p.

Zarząd Główny uznając różnorodność warunków, w jakich działają Oddziały, pozostawia jaknajdalej idącą inicjatywę w szczegółach Tygodnia P. C. K.

Należy zabezpieczyć współudział w Tygodniu P. C. K. osób, które zostały wciągnięte do pracy, w czasie zbiórki na repatrjantów, starając się na przyszłość utrzymać ich w charakterze członków korespondentów Oddziału P. C. K.

Materjał werbunkowy i środki pomocnicze, które można nabyć w Zarządzie Głównym P. C. K.

1) Odezwy (winny być rozplakatowane w czasie kwesty).

2) Plakaty, jak powyższe.

3) Wezwania (2 rodzaje): a) „Czy spełniłeś obowiązek obywatela, jesteś już członkiem C. K.?"—„Każdy tu dziś wstąpi, gdyż %₀ od dochodu przeznaczono na Czerwony Krzyż".

4) Nalepki na szyby i okna wystawowe po 40, 100, 500 i 1000 marek, z datą.

5) Znaczki do kwesty ulicznej na dz. 25 i 28 maja r. b.

6) Broszurka.

Wszystkie Oddziały niezwłocznie najpóźniej do dnia 10-go kwietnia r. b. nadeszlą zapotrzebowanie z wykazaniem cyfrowym powyżej wymienionego materjału werbunkowego i środków pomocniczych, jak również ilości kwitarjuszy i znaczków członkowskich.

Należność za materjały do kwesty Oddziały i Okręgi mogą przekazywać po zamknięciu rachunku kwesty, jednak należność winna być nadesłaną jednocześnie z 30% należnemi Zarządowi Gł.

St. Podolak
Kierownik
Wydziału Organizacyjnego

J. Troetzer
Dyrektor

Warszawa, dnia 20.III 22 r.

Rozkaz Ministra Spr. Wojskowych o postępowaniu rewizyjnem względem pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża

(Dziennik Rozkazów № 7)

Ustalam następujące postępowanie rewizyjne względem pracowników Pol. Tow. Czerw. Krzyża bez różnicy płci, którzy stali się inwalidami w związku ze służbą pomocniczą (sanitarną) w wojsku, w myśl

ogólnych przepisów o rewizji i superrewizji „San. 6“ i wydanych uzupełnień:

1. Wniosek na rewizję lekarską przedkłada: (analog do art. III Tymcz. przep. o rewizji szereg.)

a) lekarz oddziału (zakładu, formacji), w którym dany pracownik (czka) pracuje,
b) szpital wojskowy, w którym pracownik (czka) pozostaje w leczeniu,
c) szpitale i zakłady lecznicze dla inwalidów tudzież szkoły inwalidzkie po ukończonem doleczeniu i szkoleniu,
d) Naczelny lekarz Pol. Tow. Czerwonego Krzyża, względnie Ekspozytura Twa, odnośnie do wszystkich pracowników (czek) nie objętych punktami a), b), na podstawie podania tych osób o zaopatrzenie inwalidzkie.

1. Świadectwo wojskowo-lekarskie winno być uzupełnione oświadczeniem bezpośredniego dowódcy tak co do samego cierpienia, jak i co do wewnt. przyczyn (związek ze służbą pomocniczą w wojsku).

3. D-two oddziału etc. przesyła świadectwo lekarskie wraz z wnioskiem na rewizję (listę rewizyjną wzór „San. 6“, str. 62) do Pol. Tow. Czerwonego Krzyża, względnie jego ekspozytory, jako macierzystego (ewidencyjnego) oddziału, celem wypełnienia pierwszej strony listy rewizyjnej,

Po wypełnieniu i zaopatrzenin listy rewizyjnej we wszystkie potrzebne załączniki, wymienione w instrukcji do art. IV Tymcz. przepisów o rewizji lek. szeregowych (str. 52, „San. 6“) Pol. Tow. Cz. Krzyża przesyła akt rewizyjny do Szefostwa Sanit. odnośnego D. O. K., celem powołania przedstawionej osoby przed Komisję Rewizyjną.

Podlegających rewizji pracowników (czki) P. T. Cz. K. analogicznie do szeregowych i w myśl instr. do art. VIII A. Tymcz. przep. o rewizji szeregowych str. 55, „San. 6“ przyprowadza przed Komisję Rewiz. i stwierdza ich tożsamość wyznaczony przez D-two oddziału (zakładu) oficer, względnie przedstawiciel Pol. Tow. Cz. Krzyża.

5. Orzeczenie Komisji Rewizyjnej względem wyżej wymienionych osób winno brzmieć (podstawa „San. 5“ instr. do art. VIII C. Tymcz. przep. o rewiz. lekarskiej szereg. str. 57 „San. 6“).

a) zdolny do służby pomocniczej wojskowej:
b) czasowo niezdolny do służby pomocniczej wojskowej, wysłać w celu leczenia do miejsca kąpielowego, urlopować;
d) zupełnie niezdolny do służby pomocn. wojskowej zwolnić ze służby i przyznać (nie przyznać) rentę inwalidzką stale lub czasowo.

6. Pozatem postępowanie rewizyjne jest analogiczne do przepisów o rewizji lekarskiej szeregowych. Wszyscy pracownicy (czki) Pol. Tow. Cz. Krzyża podlegają rewizji lekarskiej tylko przed Komisją Rewizyjną,

7. Zwolnieni z wojska pracownicy (czki) Pol. Tow. Cz. Krzyża, mający pretensje do odszkodowania na zasadzie utraty zdolności do pracy na skutek służby pomocniczej w wojsku, zgłaszają pretensje w ter-

minach ustalonych w Ustawie Inwalidzkiej drogą przez Pol. Tow. Cz. Krzyża do P. K. U., na której terenie zamieszkują, dołączając wszystkie dokumenty uprawniające ich do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Jeżeli pretensje są słuszne, Kmdt P. K. U. zarządzi przedstawienie powyższych osób Komisji Rewizyjnej.

8. Ewidencja osób Pol. T-wa. Cz. Krzyża, pobierających zaopatrzenie Inw. została uregulowana rozkazem O. I. Szt. Gen. Nr. 7449. Org. z dn. 10.8.21 r. (Dz. Rozk. Nr. 34, poz. 646).

Lista osób udekorowanych Odznaką Polskiego Czerwonego Krzyża.

Odznakę Polskiego Czerwonego Krzyża I-go stopnia przyznano:

Królowej Elżbiecie Belgijskiej;

Księżnie Ingeborg Szwedzkiej (żonie Księcia Karola Szwedzkiego).

Współpracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu:

S. E. Noulens, Doktorowi Zaleskiemu, Bailly Dufour, oraz p. Lejars.

Członkom Prezydjum Norweskiego Czerwonego Krzyża, oraz Poselstwa Norweskiego:

PP. Nelly Eyde, Vancke-Pruszyńskiej, Generałowi Hans Daae, Szambelanowej Annie Lovenskjold, Stolt Nilsen, Thor Thorisen, Rolf Olsen oraz p. Aage Schou.

Działaczom Ligi Narodów:

Majorowi T. C. Fitz Hugh (Wysokiemu Komisarzowi Ligi Czerwonych Krzyży w Genewie), Doktorowi Fridtjof Nansen (Komisarzowi Ligi Narodów), p. Richard Allen (Komisarzowi Amerykańskiego Czerw. Krzyża), Doktorowi Profesorowi S. Laskowskiemu (Delegatowi P. C. K. w Genewie), Płk. Ernest Bicknell (Komisarzowi Amerykańskiego Czerw. Krzyża), Doktorowi Norman White (Gł. Delegatowi Ligi Narodów do zwalczania epidemji), Profesorowi Charles Platon (Przedstaw. Francuskiego Min. Zdrowia Publ.).

Członkom Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego fundacji dla dzieci Europy:

Płk. William R. Grove, William R. Nellegar, John C. Miller, C. J. C. Quinn.

Działaczom „Pro Polonia“ w Belgji:

Henry Carton de Wiart, pani Carton de Wiart, hr. Van den Steen de Jehay, E. Castelein, pani Destree, panu Masson, Generałowi Cabra, hr. Zofji Sobańskiej, Czesławowi Pruszyńskiemu.

Przedstawicielce Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce:

Pani Ingeborg de Scavenius.

Działaczom społecznym w Japonji:

Dr. Józefowi Jakóbkiewiczowi, Inż. Bronisławowi Dobrowolskiemu, Annie Bielkiewiczowej, Księciu Ishiguro, Markizowi Tokugawa, M. Sakamoto oraz Siostrze Matsuzawa.

Członkom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża:

Damie Dworu p. Hedwig Munck, Generałowi G. Uggla, baronowej L. Dyrssen, Prezydentowi H. Westring, Ivan Danielsson.

Członkom Polskiego Czerwonego Krzyża:

Doktorowi Czesławowi Meissnerowi (Wiceprezesowi Komitetu Gł. P. C. K.), p. Dorze Wisznickiej (członkowi Komitetu Gł. P. C. K.), p. Marcinowi Kaliszczakowi (Prezesowi Oddziału P. C. K. w Radomiu), współpracownikom Okręgu Lwowskiego: Doktorowi Romanowi Langnerowi, p. Annie Niezabitowskiej, p. Jadwidze Zgórskiej, p. Aleksandrze Dobrowolskiej.

Odznakę Polskiego Czerwonego Krzyża II-go stopnia przyznano:

Przedstawicielom Szwedzkiego Komitetu Pomocy Polsce:

Baronowej Stjernstadt, Annie Lindhagen oraz

Członkom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża:

Profesorowi J. Akerman, Płk. H. L. de Champs, Majorowi H. A. M. Enestrom, Płk. A. F. Hultkrantz, Allan Meyer, Sonja Allan Meyer, Helene Zethraeus, S. d'Engestrom, Signhild Claesoen, Dr. W. Geschwind.

Współpracownikom p. Posła Eyde, oraz Członkom Prezydjum Norweskiego Czerwonego Krzyża:

PP. Signe Larsen, Thora Kjorstad, Richard Henriksen, Frois Froisland, Dr. Rolf Thomesson, księdzu Mazali Swieklikowi.

Współpracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu:

PP. Trassard Deslandes, Bochenek, Piessac, Jehan Bojesson, Irenie Skwierczyńskiej.

Działaczom społecznym w Japonji:

PP. Ishiro Okakura, Helenie Staruszkiewicz, Maryi Miecznikowskiej, Helenie Mielczarek, Władysławowi Piotrowskiemu, Stefanowi Żurawskiemu-Żarskiemu, Edwardowi Sińkiewiczowi, Dr. Sato, Dr. J. Joszida, Dr. S. Soga,

Dr. T. Oide, Dr. K. Ohaski, Dr. I. Imamura, Dr. Joszimoto, Dr. Jamada, Dr. Aojagi, Dr. Szimidzu, Dr. Kawahata, Dr. Namba, Dr. Kobayashi, Dr. Takeuchi.

Członkom ambulansu Duńskiego Czerw. Krzyża, oraz Przedstawicielom Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce:

Dr. C. Krebs, Dr. Th. Pedersen, Dr. Ejnar Rossen, Dr. Ejnar Rossen, Dr. Mathiessen, C. Barfoed, N. Thorskow, Frederik Steenberg, Otto Westergaard, Knud Graulund, Betram Damborg, Karen Hansen, Frantz Boeck, C. T. M. Hansen, W. Herpth, Wilhelm Holm, Harry von Treschow, Pierre Osterby, A. F. Lamm, A. H. Rasch.

Współpracownikom Y.M.C.A:

PP. Walter S. Scholtz, Burt Winchester, W. H. Górkiewicz, R. F. George, F. B. Messing, I. O. Wilson, E. Lewin, T. W. Bennett, H. Olmstead, E. Kelly, J. Oberholser, L. Swierczyńskiemu.

Współpracownikom Y.W.C.A:

PP. Mae S. Thomas. Edith Gates, Amy P. Tapping, Grace Miller.

Działaczom Ligi Narodów:

Dr. Rajchmanowi, Szefowi Sekcji Epidemicznej, Pułkownikowi George Fordham, J. B. Murray, H. E. Heath.

Członkom Komitetu „Pro Polonia" w Belgji:

PP. Jacquemin, Berta, Ryszardowi Dupiereux, Vaxelaire, Baronowej Ozy de Zeegwaert, Tadeuszowi Garszyńskiemu.

Współpracownikowi Misji Hoovera:

Panu William Martin Gwynn.

Członkom Polskiego Czerwonego Krzyża:

PP. Alfredowi Jankowskiemu, Natalji Baronowej Kruze, Stefanji Nostitz-Jackowskiej, Księżnie Róży Ludwikowej Czetwertyńskiej, Eugenji Łychowskiej, Zofji Walewskiej. Amelji Natansonowej, Antoninie Dziewulskiej, Kanoniczce Zofji Ośniałowskiej, Gminie miasta Starogardu, D-rowej Helenie Majowej, Jadwidze Chmielewskiej, Zofji Przyjałkowskiej, Bolesławowi Nowickiemu, Marji Kuklińskiej, Józefowi Masełkowskiemu, Gwidonowi Kwiatkiewiczowi, Dr. Franciszkowi Miłaszewskiemu, Marji Ejsmond.

Odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża III-go stopnia przyznano:

Działaczom społecznym w Japonji:

PP. Józefie Wolikowskiej, Marji Brandt, Jadwidze Mroczkowskiej, Zofji Karczewskiej, Emilji Nowakowskiej, Kawaga Midori, Macunaga Mosso, Fukuzawa Tosi, Takunasi Simo, Kacumata Dai, Kasamata Kimiko, Czikada Sanacko, Kasahara Ciko, Terado Fusako, Takano Takachusi, Ito Cuwaki, Moto Sakajeri, Kato Toku, Cziu Suzuki, Reki Joszizawa.

Działaczom społecznym w Kopenhadze:

PP. Annie Christiansen, Oda Christensen, Pielęgniarkom Duńskiego Czerwonego Krzyża i Bjerre, Intendentowi Duńskiego Ambulansu, Kapitanowi J. F. H. Boeck, Kapitanowi Aage Fensmark, pani E. Korch oraz pani Oda Y. Kunning.

Współpracowniczkom Polskiego Czerwonego Krzyża (Zarządu Głównego):

PP. Zofji Wołłowiczowej, Marji Hołyńskiej, Zofji Potockiej.

Współpracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża na prowincji:

PP. Helenie Stefanównie, Jerzemu Voit, Księdzu Henrykowi Gieryczowi, Zygmuntowi Pajkiertowi, Wacławowi Ekiertowi, Stanisławie Wronckiej, Kazimierze Pigłowskiej, Helenie Popławskiej, Leontynie Puszczyńskiej, Janinie Marzewskiej, Marji Fudaley, Marji Fidlerowej, Felicji Niwińskiej, Helenie Fuldowej, Zofji Dorgimanowej, Kamilji Dorgimanowej, Zofji Sawiczewskiej, Stanisławie Dubois, Stanisławie Nowickiej, Mieczysławowi Dubois, Edmundowi Sikorskiemu, Helenie Kąkolewskiej, Józefie Dorja-Dernałowicz, Marji Chmielewskiej, Zofji Hryniewieckiej, Annie Białkowej, Jadwidze Kurowskiej, Jadwidze Orlikowskiej, Kazimierze Prusinkiewiczównie, Chrościelewskiej, Janinie Rudowskiej, Jadwidze Szymańskiej, Janinie Zawiszance, Jadwidze Kotwickiej, Wandzie Brochockiej-Szeliga, Halinie Chrząszczewskiej, Marji Chrzanowskiej, Jadwidze Degen-Slósarskiej, Zofji Chmielewskiej, Tekli Szwankowskiej, Wandzie Przyłubskiej, Franciszce Szklankiewicz, Antoniemu Sąginowi, Janowi Szpakowskiemu, Stanisławowi Lenczewskiemu, Doktorowej Jadwidze Gaszkowskiej, Księdzu Lorenza, Księdzu Władysławowi Karpińskiemu, Księdzu Ulatowskiemu, Doktorowej Dorze Majowej.

Siostrom Polskiego Czerwonego Krzyża:

Matyldzie Fechtdegenowej, Józefie Kobierzyckiej, Anieli Tomaszewskiej Elżbiecie Heglińskiej, Marji Modrzewskiej, Mokłowskiej-Dobranich, Elżbiecie Czegis, Antoninie Michalewskiej, Julji Szymańskiej, Wierze Komorowej, Marji Sikorskiej, Oldze Amberg, Anastazji Nezetli, Irenie Prechitko, Kornelji Baranównie, Zofji Kazimierównie, Tekli Smalcównie, Marjj Stankiewicz, Helenie

Rykowskiej, Leokadji Jucajtys, Wandzie Tratowskiej, Julji Paprockiej, Janinie Koźmińskiej, Annie Wiljamson, Emilji Lesiewskiej, Helenie Kulikowskiej, Marji Urbanowiczównie, Janinie Grzelakównie, Felicji Borica, Eugenji Piętkównie, Marji Unjskiej-Zakrzewskiej, Jadwidze Chmielewskiej - Szlezinger, Janinie Gościckiej, Kazimierze Krauze, Natalji Nawrockiej, Janinie Paliwodównie, Helenie Pfeifferównie, Stefanji Salakównie, Jadwidze Suffczyńskiej, Helenie Traczównie, Annie Zaleskiej.

SPROSTOWANIE

W N-rze 3—4 z dn. l. III. b. r. na str. 74 (ostatni wiersz) zamiast 314.182 czytaj **31.482** i na str. 76 (3 wiersz od góry zamiast 88.274 czytaj **8.274**.

Specjalny numer organu

CZERWONY KRZYŻ

o obfitej ilustrowanej treści obrazującej całokształt działalności P. C. K. na całym obszarze Rzeczypospolitej

zostanie wydany w znacznej ilości egz.

na doroczny

„TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA"

dla propagandy i ułatwienia werbunku członków P.C.K.

Termin zamknięcia materjałów — 1 maja r.b.

Uwaga: Świetna okazja do reklamy lokalnych firm handlowych w całej Polsce.

Przedpłata z przesyłką:

Miesięcznie	Mk.	250
Kwartalnie	„	750
Rocznie	„	3000
Numer pojed.	Mk.	125
„ podw.	„	250

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego P. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.

Ceny ogłoszeń:

3/4 pierwszej strony	Mk. 50 000
Ostatnia strona	„ 40.000
Cała strona	„ 20.000
1/2 strony	„ 12.000
1/4 „	„ 6.000
1/8 „	„ 4.000
Margines	„ 10.000

Wydawca: Zarząd Główny P.C.K. Redaktor: Henryk Nowodworski.

Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska „PRACA", Kredytowa, 2/4.